

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



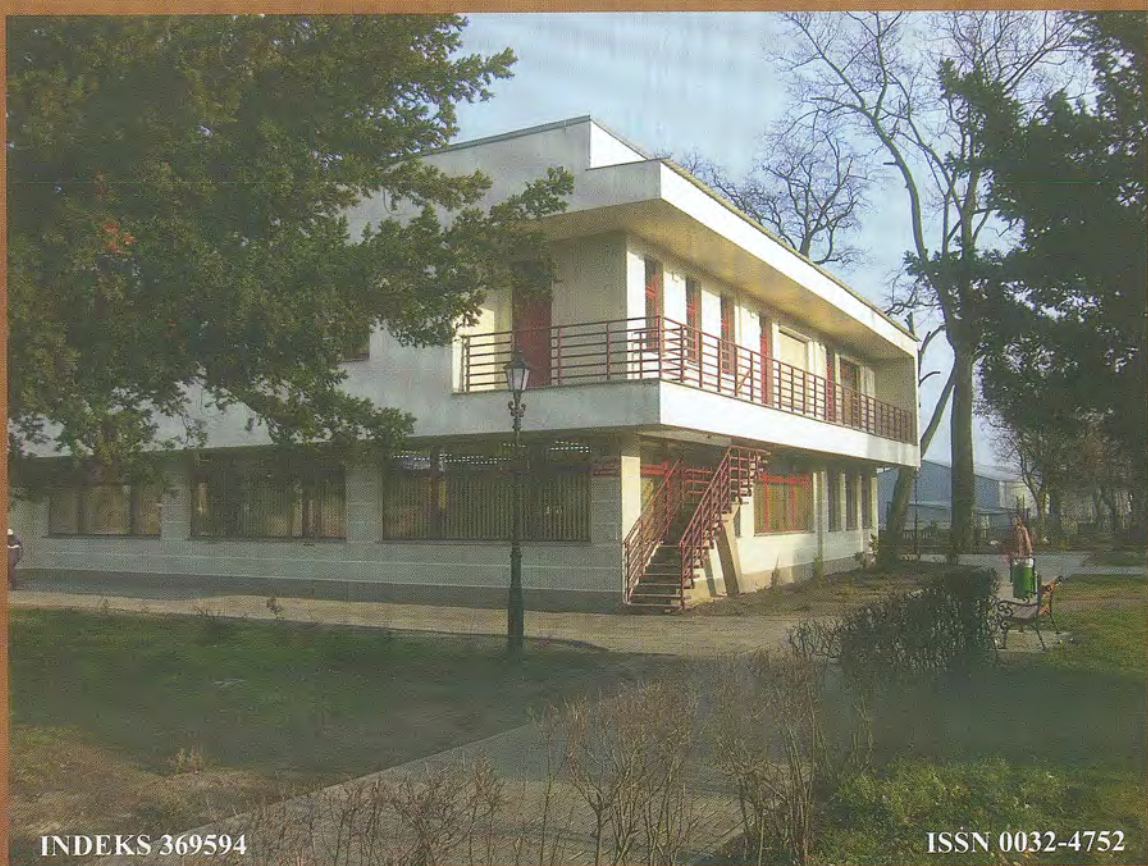
6/2007

GRZEGORZ LESZCZYŃSKI: Okopy Świętej Trójcy,
czyli Peereliada w bibliotece

ADAM STOPA: Klasyfikowanie tekstów literackich

LIDIA BIT-NOWAK: Asertywność w bibliotece (1)

ELŻBIETA TROJAN: Etyka zawodowa na przykładzie
zawodu nauczyciela i bibliotekarza



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

Wyższy VAT na książki i prasę specjalistyczną jest zagrożeniem dla kultury

Środowisko książki i prasy domaga się bezterminowego przedłużenia zerowej stawki podatku VAT na książki i prasę specjalistyczną, a także utrzymania dotychczasowej zasady rozliczania podatku VAT od sprzedaży książek i prasy. Skutkiem wprowadzenia podwyższonej stawki VAT na książki i prasę w innych krajach był zawsze niemal identyczny procentowy spadek poziomu czytelnictwa. Jak wykazały ogłoszone właśnie wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, liczba osób czytających zmniejszyła się z 58% w 2005 r. do 50% w roku ubiegłym, a w przypadku prasy liczba rozpowszechnionych egzemplarzy gazet spadła o 15%. W sytuacji, gdy co drugi Polak nie czyta w ogóle, dawanie impulsu do pogłębiania się tych niekorzystnych zjawisk przez podwyższanie podatku VAT, które spowoduje wzrost cen, jest szczególnie niepokojące. Łącznie ze wzrostem VAT zakładana również likwidacja tzw. szczególnego momentu powstawania obowiązku podatkowego i wprowadzenie zasad ogólnych do rozliczania VAT od sprzedaży książek i prasy, spowodują gwałtowne pogorszenie się sytuacji finansowej wydawców, spadek sprzedaży, wzrost kosztów, utratę płynności finansowej i likwidację wielu małych wydawnictw książkowych i tytułów prasy naukowej, kulturalnej i lokalnej. Oznacza to dalsze skomercjalizowanie rynku wydawniczego, które nie służy misyjnej roli książki i prasy.

Izba Księgarstwa Polskiego
Jan Lus, prezes
Teresa Włochyńska-Trukawka, wiceprezes
Bożenna Król, wiceprezes

Izba Wydawców Prasy
Maciej Hoffman, dyrektor generalny

Polska Izba Druku
Robert Musiał, prezes
Ryszard Czekala, dyrektor

Polska Izba Książki
Piotr Marciszek, prezes

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek
Rafał Skąpski, prezes

Polski Związek Bibliotek
Jan Krajewski, prezes

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca

Stowarzyszenie Księgarzy Polskich
Waldemar Janaszek, przewodniczący

Stowarzyszenie Wydawców Katolickich
ks. Marek Otolski, prezes

Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych
Henryk Podolski, wiceprezes

Związek Wydawców Polskich
Sławomir Górzyński, prezes

Na okładce „PB”:

nowy budynek Biblioteki Publicznej Gminy Sulechów

W NUMERZE:

Jadwiga Chruścińska	2	Od redaktora
PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE		
Grzegorz Leszczyński	3	Okopy Świętej Trójcy, czyli Peereliada w bibliotece
Adam Stopa	7	Klasyfikowanie tekstów literackich
<i>Cyfrowe okolice (19)</i>		
Henryk Hollender	13	Czy macie <i>Lalkę</i> ?
PRAWO W BIBLIOTECIE		
Krystyna Kuźmińska	14	Porady prawne
RELACJE		
Renata Sowada	16	III Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego
KSIĄŻKA		
Tomasz Kasperczyk	18	Targi Wydawców Katolickich
	20	Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! Oprac. Jadwiga Chruścińska
BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO		
Adrian Uljasz	21	Biblioteka gminna ośrodkiem tradycji regionalnej i lokalnej
Joanna Kosińska	23	Biblioteka przyjazna dzieciom
Anna Skubisz	25	Radomska Wiosna Literacka 2007
Gabryela Ferdyn,	25	Mobbing w szkole – jestem przeciw!
Lidia Franczak		
Teresa Zwalna	27	Nowa biblioteka w Sulechowie
Z WARSZTATU METODYKA		
Lidia Bit-Nowak	28	Asertywność w bibliotece (1)
Elżbieta Trojan	31	Etyka zawodowa na przykładzie zawodu nauczyciela i bibliotekarza. Zestawienie bibliograficzne
Maria Łukaszewska	34	Młodopolskie pejzaże. Scenariusz zajęć z wykorzystaniem elementów arteterapii
<i>Pożegnania</i>		
Lidia Pszczółkowska	36	Irena Szadek (1936-2007)
<i>Z twórczości bibliotekarzy</i>		
Andrzej Rodys	37	Biblioteka
<i>Wi@domości</i>	37	
<i>Dodatek</i>		
ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 6		

Po sześciu latach ponownie powraca na łamy „Poradnika Bibliotekarza” cykl dotyczący asertywności bibliotekarzy pióra tej samej autorki Lidii Bit-Nowak – psychologa, nauczyciela z Wrocławia, osoby znanej niejednemu bibliotekarzowi. Bibliotekarze, ogólnie mówiąc, nie należą do osób asertywnych, raczej skromnych i nie rzucających się w oczy. Tymczasem nasze obecne życie wymaga dużej dawki energii, przebojowości, czasami tupego, zdecydowania. Nowy cykl autorka rozpoczyna od omówienia złożonego i niejednoznacznego określonego problemu mobbingu, który posiada różnorodne aspekty prawne, społeczne, psychologiczne. Z sytuacją mobbingu spotykamy się prawie wszyscy – w większym lub mniejszym stopniu: w domu, środowisku pracy itp. Sądzę, iż nowy cykl artykułów zainteresuje wielu bibliotekarzy, którzy w sytuacjach kryzysowych mogą zasięgnąć porady samej autorki (adres mailowy pod nazwiskiem). Do redakcji „Poradnika Bibliotekarza” zgłaszane są sygnały o problemach występujących w miejscu pracy, zwłaszcza w relacji pracownik – pracodawca. Jest to zjawisko, które występuje ostatnio dosyć często. Jego przyczyna uwarunkowana jest przemianami ustrojowymi, społecznymi i gospodarczymi, jakie występują w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce. W sytuacji przemian szczególnie znaczenia nabiera znajomość reguł i zasad kultury pracy, które na ogół nie są stosowane w życiu codziennym. Wzorując się na zachowaniach osób rządzących przenosimy takie same nawyki w miejsce pracy. Także bezrobocie wpływa ujemnie na poczucie stabilizacji pracowników i komfort pracy. Często pracownik czuje się bezradny w relacjach z wszystkowiedzącym, nieomylnym, aroganckim szefem, przekonanym o swojej wyższości. Nie wie, jak ma się bronić i zachować jednocześnie swoją godność. Często nie podejmuje działań przekazujących swoje racje, nie dąży do dialogu, negocjacji, ponieważ zostaje na „polu walki” zupełnie sam. Inni pracownicy siedzą cicho, bo mają dzieci na wychowaniu, bo kredyt, bo boją się utraty pracy, itp. Redakcja spotyka się również z przypadkami nie awansowania pracowników, pomimo zdobywania kolejnych stopni kwalifikacji zawodowych.

W przypadku takich skarg, zasadne jest pytanie o działalność związków zawodowych w danej instytucji. Na ogół, przy niewielkim liczbowo personelu nie działają, a dokumenty prawne instytucji, jak regulaminy pracy, regulaminy wynagrodzeń są opracowywane pod kątem szefa, a nie pracowników. Poziom kultury pracy uległ diametralnym przeobrażeniom. Wśród zespołu pracowniczego trudno doszukiwać się solidarności, wzajemnego szacunku, poważania, współpracy. Zarabia więcej nie ten, który więcej i lepiej pracuje (te predyspozycje coraz częściej przestają się liczyć, tylko ten, kto więcej krzyczy, który ma większą siłę przebicia, który robi większy szum wokół swojej osoby, kto ma układy, jest rodziną, itp. Oczywiście, są to daleko idące uogólnienia, w wielu instytucjach może być wszystko w porządku. Ale pewne fakty pojawiają się w wielu placówkach bibliotecznych. Np. problem współpracy młodych i pracowników po pięćdziesiątce. Już nie ma teraz tradycji przekazywania wiedzy i umiejętności zawodowych w relacjach mistrz – uczeń. Swoją bagaż doświadczeń każdy zachowuje dla siebie, zresztą młodzi nie sięgają w głąb wiedzy, raczej interesuje ich to, co przynosi natychmiastowy efekt i korzyści finansowe. Nie chcą czekać na powolną, systematyczną karierę, wszystko chcą natychmiast. Autorytety nie są już potrzebne, świat biegnie naprzód w szaleńczym tempie.

W sytuacji zagubienia etycznego, upadku moralności, odejścia od dawnych zasad – pomocny będzie dla Państwa cykl artykułów nt. asertywności. Zachęcam gorąco do jego systematycznej lektury. Ponieważ wszystkie problemy, z jakimi styka się pracownik są kierowane do SBP (poprzez redakcję „PB”) wydaje mi się uzasadnione stworzenie Komisji Etyki Zawodowej, oczywiście działającej pod egidą Stowarzyszenia.

Szanownym Czytelnikom „Poradnika” polecam lekturę bibliotecznych rozważań Grzegorza Leszczyńskiego („Okopy Świętej Trójcy, czyli Peereliada w bibliotece”, a zwłaszcza artykułu Adama Stopy „Klasyfikowanie tekstów literackich”). Temat niezmiernie ważny dla bibliotekarzy zajmujących się opracowaniem rzeczowym zbiorów, nie znajdujący w piśmiennictwie fachowym zbyt wielu odpowiedników. Sądzę, że także pozostałe teksty zainteresują Czytelników.

Rekomenduję także kolejny, już szósty numer stałego dodatku do „Poradnika” – „Świat Książki Dziecięcej”.

Okopy Świętej Trójcy, czyli Peereliada w bibliotece

GRZEGORZ LESZCZYŃSKI

Krajobraz bibliotek zmienił się w ciągu minionych kilkunastu lat nie do poznania. Wymienione zostały księgozbiory, komputeryzacja i swobodny dostęp do Internetu są oczywistością, odmłodziła się kadra. Biblioteka nie jest dziś miejscem zgrzebnym, szarą świątynią ciszy, przeciwnie: bywa tu barwnie, niekiedy pięknie, a pobyt w bibliotece, poszukiwania książek, buszowania pośród czasopism niosą wiele satysfakcji.

W ostatnich latach szczególny nacisk został położony na pracę z młodym czytelnikiem. Biblioteka im. Wandy Chotomskiej w Płocku, pracująca z wykorzystaniem doświadczeń tzw. pedagogiki zabawy, potrafiła zainteresować książką już trzyletnie dzieci, które, jak okazało się po kilku latach, trwale związały się z książką, jako starsze nastolatki są stałymi bywalcami biblioteki, dojrzałymi i świadomymi swych potrzeb lekturowych. Wiele bibliotek prowadzi pracę z dziećmi najmłodszymi, które nie osiągnęły jeszcze trzeciego roku życia. Przemianę wielu bibliotek inspirowały działania Fundacji Zdrowia Emocjonalnego ABC XXI „Cała Polska czyta dzieciom”. W wielu rejonach kraju organizowane są akcje, mające na celu zbliżenie dzieci i młodzieży do książki. Należą do nich m.in. Mazowieckie Spotkania z Książką, Słupska Wiosna Literacka, dwie akcje wrocławskie: „Pisarze na walizkach” i „Spotkania z książką”. Za sprawą projektu Bertelsmanna powstały we Wrocławiu i Olsztynie nowoczesne mediateki przeznaczone dla młodzieży w wieku 13-25 lat. Możemy, podsumowując te wszystkie działania, powiedzieć, że mamy pomysł, jak związać z książką młodego człowieka, jak zachęcić dziecko do czytania, co robić, by dziecięca czy młodzieńcza niechęć do szkoły, szkolne niepowodzenia ucznia nie rzutowały negatywnie na czytanie. W czasie warsztatów towarzyszących kieleckiej konferencji obradującej pod hasłem

„Rola biblioteki publicznej w edukacji dzieci i młodzieży” (Cedzyna, 9-11 października 2006) jedna z bibliotekarek powiedziała: „Niech tylko dziecko przyjdzie do biblioteki, już my będziemy wiedziały, co z nim zrobić. Niech tylko przyjdzie”. Było to znakomite podsumowanie zdobytych doświadczeń.

Powody, dla których właśnie dziecięce czytelnictwo znalazło się w centrum refleksji bibliotekoznawczej, nie wymagają wyjaśnień. Joanna Papuzińska dowodzi, że dzieci są jedyną publicznością czytającą w Polsce. W opinii prof. Papuzińskiej jest to źródło nadziei; sprawa ma jednak drugie dno: czytelnik wychodzi z wieku dziecięcego, wkracza w okres adolescencji, z którym wiążą się nieuchronne przewartościowania poglądów wpajanych przez dom i szkołę, rewizja stanowisk i przyzwyczajęń, sceptycyzm wobec wcześniej uznawanych wartości. Wszystko to negatywnie odbija się na stosunku młodego pokolenia do książki i biblioteki.

Dziecko jako czytelnik, czy – stosując współczesną terminologię – klient, użytkownik bądź interesariusz biblioteki znajduje się w sytuacji izolacji społecznej. Pozornie wszyscy mu sprzyjają: dom, szkoła, środowisko wychowawcze. Jest to jednak sprzyjanie całkowicie pozorne. W istocie bowiem izolacja dziecka jako czytelnika (w szerszym kontekście jako odbiorcy kultury wysokiej) jest faktem bezspornym. W mediach ani książka, ani kultura nie istnieje w sposób, który by młodemu człowiekowi się unoczniał, narzucał. Programy kulturalne albo są emitowane w specjalistycznych kanałach tematycznych (TVP Kultura), albo też na kanałach ogólnych w bardzo późnych godzinach wieczornych. W efekcie dziecko nie ma możliwości obserwowania własnych rodziców oglądających programy telewizyjne poświęcone kulturze; podobnie zresztą nie ma szansy oglądania rodziców czytających książki. Tak więc kultura dorosłych kojarzy się dziecku z oglądanymi przez rodziców tasiemcowymi serialami, z programami wyjąłowionymi z finexji artystycznej

i intelektualnej; zasadniczy i pociągający rdzeń tej kultury to zakazane dla dzieci filmy wypełnione przemocą i erotyką. Krótko mówiąc: dziecko wychowywane jest w środowisku, w którym książka kojarzy się wyłącznie ze światem dzieciństwa, z niedorobczością, którą – gdy tylko wiek na to pozwoli – należy porzucić.

Fakt, że dzieci stanowią jedyną publiczność czytającą w Polsce jest w istocie nie krępujący, lecz przerażający, bo skutkuje porzuceniem lektury wraz z porzuceniem wieku dziecięcego. Dorosłość oglądana z perspektywy dziecka wolna jest od książek, wypełniona natomiast radością dostępu do zakazanych dotąd obszarów tabu.

Powyższe wnioski zmuszają do krytycznej oceny społecznej pozycji bibliotek publicznych. Z perspektywy społecznej biblioteki publiczne po prostu nie istnieją, zajmują na mapie topograficznej miejsce całkowicie marginesowe. Egzystują na obrzeżach życia społecznego. Zasada funkcjonowania bibliotek w Polsce wyprowadzona jest z lat powojennych, gdy w kraju panował system nakazowo-rozdzielczy. Dobrą stroną był zapewniony byt placówek, złą – ograniczenie roli bibliotekarza, który nie mógł sam kształtować księgozbioru, lecz wypełniał go tytułami typowanymi przez specjalnie w tym celu powołane instytucje. Polski system organizacji bibliotek oparty był na wzorze radzieckim, ten zaś – co ciekawe – odchodził od koncepcji sformułowanych przez Lenina. Otóż Lenin w czasie podróży po Europie oglądał biblioteki w Londynie, Genewie i Paryżu, postulował, by system bibliotek radzieckich oparty był na tych właśnie wzorach. W liście do Wydziału Pozaszkolnego Komisariatu Ludowego Oświaty pisał: „Bibliotekarstwo bardziej niż wszystko inne wymaga wywołania *współzawodnictwa* pomiędzy poszczególnymi guberniami, grupami, czytelnikami itd. [...], wywołanie *współzawodnictwa* pomiędzy pracownikami bibliotecznymi”¹. Współzawodnictwo to rozumiane było w czasach realnego socjalizmu jako biurokratyczna formuła zestawień liczb wypożyczanych książek; stąd też najlepszymi czytelnikami byli nie ci, którzy czytają, lecz ci, którzy wypożyczają: oni bowiem przy-

sługiwali się dziełu „współzawodnictwa”. Niezależnie jednak od tych absurdów były to lata dla bibliotek spokojne. Rzeszy zapaleńców i prawdziwie oddanych książce „sług słowa” zawdzięcza moje pokolenie bardzo wiele: czytanie, świadomość znaczenia lektury dla rozwoju duchowego, wrażliwość na sztukę słowa, zdolność rozumienia siebie i świata, w jakim przyszło nam żyć.

Dla biblioteki optymalny jest stan umiarkowanego prześladowania. Nie takiego, jakie miało miejsce w latach stalinowskich czystek czy wojennej pożogi, ale takiego, który mobilizuje siły vitalne bibliotekarzy i dynamizuje ich świadomość społecznej, humanistycznej i narodowej misji. Lata zaborów to okres trudnej świetności wielkich księgozbiorów bibliotecznych. Lata PRL-u, gdy książki sprzyjały rodziny zorientowanej na inteligencki świat wartości, gdy czytanie było dobrym snobizmem i widocznym znakiem inteligenckiego etosu, silnie zwalczanego przez Gomułkowców, utrzymały bardzo wysoką pozycję książki wśród dóbr społecznie pożądanых. Umiarkowane prześladowanie bibliotek ze strony władz państwowych przejawiało się w sączeniu przez książki jadu ideologicznego, w zapelnianiu półek leninianami, w promowaniu literatury radzieckiej i „bratniej” ideologicznie.

W naszych latach biblioteka żyje w sytuacji szczególnego luksusu. Nawet *exodus* czytelników nie stanowi zagrożenia jej bytu, ponieważ zamknięcie biblioteki odbierane jest społecznie jako zamach na narodową świętość. Wprowadzenie zasad wolnorynkowych jest właściwie niemożliwe, musiałoby skutkować m.in. sprzecznym z polską tradycją, lecz niepozbanionym racjonalnych podstaw wnoszeniem opłat za korzystanie z księgozbiorów. Ze względów prawnych niemożliwe jest też wprowadzenie zasady rotacji personalnej; w efekcie bibliotekarz, który nie sprawdza się w zawodzie, może liczyć na takie samo traktowanie, jak bibliotekarz, który pracuje z oddaniem i pasją. Analogiczne zasady panują w szkolnictwie, które oparte jest na przeświadczeniu, iż każdy nauczyciel winien mieć takie same prawa i zbliżone wynagrodzenie. Jest to jeden z powodów rozkładu szkolnictwa i upadku jego społecznego autorytetu. Niestety, choroba ta niszczy również środowisko bibliotekarskie.

Jeżeli biblioteka jest ikoną współczesnej kultury, to trzeba by mówić raczej o ikonie ne-

¹ Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach. Z przedmowami, artykułami i przypisami N. K. Krupskiej. Warszawa 1950, s. 25, 26.

gatywnej niż pozytywnej, to znaczy o negatywnych stronach współczesnej kultury, a nie o jej stronach pozytywnych. Ludzie, którzy mają pieniądze, nie korzystają z biblioteki, lecz książki kupują. Wydaje się, że ta społeczna postawa, to społeczne odczucie wymaga podjęcia skutecznych działań zaradczych zmierzających w kierunku zdjęcia z biblioteki ciężaru zgrzebności, który wtłacza ją nieuchronnie w sferę kojarzoną z niedostatkiem.

Potrzebą chwili jest więc zmiana wizerunku biblioteki. W społecznym odbiorze musi się ona kojarzyć z nowoczesną instytucją kultury, odpowiadającą potrzebom i wyzwaniom czasu, nie tylko dysponującą nowoczesnym wyposażeniem technicznym, bogatym księgozbiorem obejmującym i współczesne, i dawne pozycje, ale przede wszystkim wyraziście widoczną na kulturalnej mapie okolicy, aktywnie zaangażowaną w lokalne i ponadlokalne wydarzenia, w istotne przedsięwzięcia, jakie dokonują się na jej terenie. Ikona miasta jest dla biblioteki hermetyczna. Nie sprzyja bibliotece architektura, biblioteki mieszczą się zwykle w miejscach usytuowanych na uboczu, poza głównymi ciągami komunikacyjnymi. Trzeba wiedzieć, gdzie biblioteka jest, żeby do niej trafić, trudno tu zajrzeć tak, jak zagląda się do apteki czy księgarni. Nie sprzyja to rozwojowi spontanicznych kontaktów.

Miasto jest przede wszystkim przestrzenią nie życia społecznego, nie kultury, lecz pracy, zatem również konsumpcji, na którą praca jest skierowana. Jak dowodzi Edgar Morin, ewolucja kultury znacząca jest bardzo charakterystycznym przesunięciem: dawniej człowiek odpoczywał, by mieć siły do pracy, dziś człowiek pracuje, by wypoczywać, a przez wypoczynek rozumie konsumowanie efektów pracy². Nowoczesne miasto jest feerią konsumpcji. W jego przestrzeni, w jego handlowych pasażach obecne są kina, teatry, filharmonie i księgarnie. Wizytowanie księgarni i kupowanie poszczególnych pozycji dyktowane jest modą, podobnie jak bywanie w teatrach czy kinach na poszczególnych przedstawieniach i pokazach.

Tymczasem biblioteki w ogóle nie są zauważane, nie są widoczne, nie istnieją w przestrzeni

miasta. Biblioteki dziecięce znajdują się w sytuacji łatwiejszej: w rozpowszechnionym wciąż jeszcze modelu kultury jest przyjęte, że dziecko, które przekroczyło pewien próg wiekowy, rodzice prowadzą do biblioteki. Jeśli nawet rodzina „przeoczy” książkę w obszarze dziecięcych wyposażań intelektualnych, zrobi to za nią szkoła. Biblioteka publiczna nie ma na kogo liczyć, żadnej organizacyjnej czy instytucjonalnej pomocy (skutecznej w stopniu porównywalnym ze szkołą) nie ma. Czytelnik musi do biblioteki trafić sam. Ale jak do niej trafić, gdy w istocie jest usytuowana w cieniu, jakby wstydliwie skryta w barwnej przestrzeni miasta? Do opisu sytuacji biblioteki znakomicie daje się zastosować wprowadzone przez Krystynę Zamiarę pojęcie „skrytości kultury”. „Problem skrytości kultury – pisze Zamiara – odsyła do jednostek w kulturze partycypujących: kultura ukryta jest bowiem zawsze dla jej uczestników [...] Rozróżnienie na jawne vs. ukryte w kulturze odpowiada [...] rozróżnienie na to, z czego sobie owe jednostki zdają sprawę (czego są świadome) oraz na to, z czego sobie sprawy nie zdają”³.

Biblioteki tworzą na mapie miasta swoje getto, niedostępne bezpośrednio doświadczeniu mieszkańca osiedla czy dzielnicy. Takim samym gettem jest dla człowieka dobrze widzącego okulista, a dla dobrze chodzącego – sklep ze sprzętem rehabilitacyjnym. Ale okulista i sklep sytuują się w sferze jawnej, manifestują swoją obecność, uwidaczniają się przechodniowi. W przeciwieństwie do jawności kultury konsumpcyjnej, która bezustannie „ogłasza się” mieszkańcom i rozprzestrzenia w jego świadomości, kultura skryta ma charakter defensywny, partycypacja w kreowanych przez nią formach aktywności wymaga specjalnych zabiegów, specjalnych wysiłków, psychicznej predyspozycji do ponoszenia ryzyka związanego z przełamaniem onieśmienia i lęku przed kompromitacją. Biblioteki są miejscami wydzielonymi, trzeba wejść do nich, umieć się w nich poruszać, znaleźć się w często nieznanym dla siebie sytuacji, zwerbalizować oczekiwania, które bywają trudne do zwerbalizacji, niekiedy wręcz niemożliwe. Trzeba umieć poruszać się pośród katalogów, półek, trzeba – innymi słowy – dysponować pewny-

² E. Morin: *Kultura czasu wolnego. Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór materiałów*. Wstęp i red. A. Mencwel. Warszawa 2001.

³ K. Zamiara [wstęp do:] *Skrytość kultury*. Red. K. Zamiara. Poznań 2001.

mi kompetencjami, trudnymi nawet dla doświadczonej osoby dorosłej, czytającej, lecz od dawna nieobecnej w bibliotece.

Przełamanie modelu skrytości biblioteki jest zadaniem fundamentalnym. Biblioteka bezwzględnie powinna – podobnie jak kultura konsumpcyjna – manifestować swoją obecność w różnych formach, poprzez ulotki, plakaty, anonse skierowane do celowych grup odbiorców i potencjalnych użytkowników. Aby rozpoznać środowisko, w którym pracuje, bibliotekarz nie musi prowadzić kosztownych badań społecznych, wystarczy kontakt z miejscowym proboszczem, który z racji stałych rozmów z wiernymi i goszczenia w ich domach może być bezcennym źródłem informacji. Skądinąd kontakt z kościołem – a po tę formę dotarcia do mieszkańców sięgają lokalne instytucje: policja, służba zdrowia, straż miejska, centra kultury organizujące koncerty – może być cenny również dla ożywienia zainteresowań książką, można przecież wystąpić z prośbą, by w ramach niedzielnych katechez ksiądz zwracał uwagę na etykę spędzania wolnego czasu i zapraszał do odwiedzania biblioteki (doświadczenia kilku niewielkich miast Mazowsza pozwalają mieć nadzieję, że tego typu kontakty ożywią zainteresowanie biblioteką).

Bardzo niedobłą, odziedziczoną po czasach systemu nakazowo-rozdzielczego praktyką jest nazywanie bibliotek wedle nomenklatury urzędniczej, podobnie jak miało to miejsce w innych ośrodkach publicznych, np. w służbie zdrowia. Warszawski szpital dermatologiczny do niedawna nazywał się Publicznym Zakładem Dermatologicznej Opieki Zdrowotnej Warszawa Wola Zachód, ale już dziś, gdy trzeba zabiegać o pacjenta, nosi nazwę Szpitala św. Łazarza. Podobne zmiany następują w innych dziedzinach. W przypadku bibliotek, w których bywanie nie jest egzystencjalną, a nawet duchową koniecznością, urzędowe nazwy stanowią istotną barierę psychologiczną. Biblioteki dla dzieci stopniowo odchodzą od żargonu z czasów PRL-u. Biblioteka dla Dzieci im. Wandy Chotomskiej w Płocku nazywa się po prostu Chotomkiem, ciepło, serdecznie i zachęcająco. Dorosłego też trzeba zachęcić i zaprosić do biblioteki, która powinna nazywać się biblioteką, a nie „Biblioteką Publiczną Dzielnicy Warszawa Bemowo. Filia nr 5. Wypożyczalnia dla młodzieży i do-

rosłych nr 38”. Księgarnie, które mogłyby być dla bibliotek znakomitą wzorcem działania w przestrzeni kultury, nazywają się w taki sposób, który czytelnika (klienta) zaprasza: Czuły Barbarzyńca, Tarabuk, Traffic Club. Sieć Empik zachowała nazwę PRL-owskiego skrótownica, ale zrezygnowała – i słusznie – z rozszerzenia. Do Empiku się wpada, sama nazwa zaprasza; Klub Międzynarodowej Prasy i Książki – brzmi obco i zniechęcająco. Księgarnie internetowe też mają zachęcające, a nie zniechęcające nazwy: Merlin, Gandalf, Solarisnet.

Czas wyrzucić z nazw bibliotek filie i wypożyczalnie, usunąć wszystkie urzędnicze nomenklatury. Nie chcę chodzić do filii nr 15 Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, chcę chodzić do Empiku. Nie chcę chodzić do Filii nr 15 Biblioteki Publicznej, chcę chodzić do biblioteki, która jakoś się nazywa, z czymś sensownym się kojarzy, czymś kusi, po prostu: zaprasza. Książka o złym tytule będzie się źle sprzedawała. Film źle zatytułowany zniechęci widownię. Dlaczego biblioteki nazywają się w taki sposób, który odpycha? Na 99-lecie Biblioteki na Koszykowej zaproponowałem, by przestała się nazywać Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy – Biblioteką Główną Województwa Mazowieckiego, bo brzmi to jak zły sen. Nie może być Biblioteką Kierbedziów? Poznaniacy mają Bibliotekę Raczyńskich, Wrocławianie – Ossolineum. Pożegnajmy się wreszcie z socjalizmem. Także w filiach nr 15 oddziałów nr 5.

Pożegnanie z socjalizmem to nie tylko nazwy. Bibliotekarz, który nie radzi sobie w pracy z pozyskiwaniem czytelników, powinien szukać innego zawodu, podobnie jak zły lekarz i zły nauczyciel. Jest to sprawa systemowa, ale bez zmiany tego systemu możemy liczyć tylko na najlepszych, nie na wszystkich. Dobry bibliotekarz powinien mieć właściwą gratyfikację swojej trudnej pracy. Zły bibliotekarz powinien być zmuszony do odejścia. Czas nagli. Jeszcze jedno stracone dziesięciolecie – i, być może, nie będzie szans odbudowania społecznych postaw proczytelniczych. Potrzebni są bibliotekarze odważnie przełamujący stereotypy kultury skrytej, tacy, którzy wyjdą z inicjatywą współpracy organizacyjnej ważnych wydarzeń kulturalnych, którzy znajdą drogę do czytelnika, by go zjednać i zaprosić do biblioteki, którzy pozyskają środki na druk i kolportaż plakatów, dostarczanych

do mieszkań ulotek zapraszających do czytelnictwa, na nowe foldery, neony, na zmianę zewnętrznych wizerunków.

Musi zbankrutować zła księgarnia, położona w strefie ciszy, z niekompetentnymi pracownikami i nieestetycznie, nielogicznie ułożonym księgozbiorem. Klienci docenią księgarnię dobrą, ale – pamiętajmy – nie muszą szukać do niej drogi, raz tam trafiwszy trafić będą dziesiątki razy, choćby kolejne wizyty nie owocowały zakupem upragnionych tytułów.

Potrzebą chwili jest również praca nad wizerunkiem bibliotekarza. W ciągu ostatnich lat zmienił się, i to zmienił bardzo wizerunek księgarni, do pewnego stopnia są to zmiany bardzo niekorzystne, które doprowadziły do utożsamienia księgarni z handlowcem, a nie

znawcą książek. Bibliotekarze są środowiskiem znakomicie wyszkolonym, bardzo kompetentnym, doświadczonym i oddanym społecznej służbie; kompetencje te warto wzbogacić umiejętnością myślenia piarowskiego związanego z kreacją wizerunku biblioteki, „promocją reputacji”, marketingiem, lobbieniem, sponsoringiem, identyfikacją wizualną.

To nie są zadania na przyszłość, lecz na dziś. Nawet jeśli książka obroni się w czasach potopu, nie znaczy to, że obroni się biblioteka. Wszystkie świątynie miasta dumnie wznoszą wieże do góry, widać je z daleka, żyją tym, czym żyje społeczeństwo i społeczność. Tak musi wyglądać również świątynia słowa.

dr Grzegorz Leszczyński
Uniwersytet Warszawski

Klasyfikowanie tekstów literackich

ADAM STOPA

Jedną z popularniejszych metod opracowania rzeczowego dzieł literackich jest – obok opracowania przedmiotowego – nadawanie symboli Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Metodę tę wykorzystuje się w „Przewodniku Bibliograficznym” oraz przy katalogowaniu w bibliotekach publicznych. W artykule przedstawione zostaną podstawowe zasady i możliwości ujęcia w UKD tekstów literackich. Posłużymy się tablicami skróconymi¹ P058 obowiązującymi od początku 2007 r.

W porównaniu do opracowania przedmiotowego – klasyfikowanie dzieł literackich uchodzi za łatwiejsze, prostsze. Najbardziej koncentruje się ono na formie literackiej dzieła i określeniu jego przynależności do literatury pewnego kraju lub języka, w mniejszym zaś stopniu odnosi się do zawartości, do tematyki tekstu.

Tworząc klasyfikację dla określonego tekstu literackiego, oznaczamy – według kolejności elementów symbolu:

- **literaturę, do której tekst należy – przez oznaczenie języka lub języka i kraju,**
- **rodzaj i gatunek tekstu – za pomocą symboli analitycznych.**

W dalszej kolejności, w zależności od potrzeby, możemy jeszcze posłużyć się pewnymi podziałami wspólnymi formy, oznaczającymi czy to zbiór lub wybór tekstów jednego bądź wielu różnych autorów, czy stronę językową dzieła. W zakończeniu artykułu pokazana będzie możliwość utworzenia podziału wspólnej formy symbolizującego „literackość”.

Przy klasyfikowaniu dzieł literackich w największej liczbie przypadków posługujemy się symbolami rozwiniętymi – takimi, w których symbol główny UKD łączy się z jednym lub kilkoma symbolami podziałów pomocniczych (w przypadku symboli dla literatury będą to głównie podziały formy, języka i podziały analityczne).

Przykładu na dołączanie symbolu podziału formy dostarcza następująca pozycja:

Gałczyński Konstanty Ildefons: *Zaczarowana dorożka i inne wiersze*. – Warszawa: „Anagram”, 1999.

I. Poezja polska – 20 w.

¹ Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna: publikacja nr UDC-P058 autoryzowana przez Konsorcjum UKD / oprac. Teresa Turowska, Jolanta Hys, Joanna Kwiatkowska. Wyd. skrócone dla bieżącej bibliografii narodowej i bibliotek publicznych. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2006. – IX, 446 s.

821.162.1-1(81.2) – opis ten daje przykład książki będącej wyborem utworów jednego autora, należących do tego samego gatunku. Poddział wspólny formy (81.2) Dzieła wybrane jednego autora (tu poetyckie), odwzorowuje fakt wyboru nieoznaczony w haśle przedmiotowym.

Następna pozycja, reprezentująca zbiór utworów pisarza to:

Lem Stanisław: *Opowieści o pilocie Pirxie*. – Kraków : Wydaw. Literackie, 2000. – (Dzieła Zebrane Stanisława Lema)

1. Opowiadanie polskie – 20 w.

821.162.1-3(81.1) – także w tym przypadku tylko podział wspólny formy (81.1) Dzieła zbiorowe jednego autora wskazuje cechą formalną książki, uzupełniając hasło.

Tak więc, niejednokrotnie spotkamy się z sytuacją, gdy symbol UKD dostarcza dodatkowych wiadomości o formie danego dzieła. Dzieje się tak również przy nierzadkich wydaniach wybranych utworów znanych pisarzy, w których tekstom oryginalnym towarzyszą tłumaczenia, jak np.:

Miłosz Czesław: *Tak mało = Così poco*. – Kraków : Wydaw. Literackie, 1999. – Tekst równoległy polsko-włoski.

1. Poezja polska – 20 w.

821.162.1-1(81.2)=162.1=131.1

Symbol UKD pozwala odwzorować zarówno wybór, jak też – przez zastosowanie podziałów wspólnych języka – dwujęzyczność dzieła.

Bywa także odwrotnie, bowiem w polskiej tradycji klasyfikowania tekstów literackich nie ma zwyczaju podawania kiedy powstał dany tekst. Informację o tym zawiera jedynie hasło przedmiotowe.

W symbolu nie oznacza się (choć możliwość taka jest w UKD dostępna) faktu przekładu dzieła obcego na język polski, ani przekładu dzieła polskiego na język obcy.

Nierzadko użyć też wypadnie symboli złożonych, które buduje się z dwu lub więcej symboli prostych lub symboli rozwiniętych przez zastosowanie znaków łączących – najczęściej dwukropka oraz plusa. Przykładowo, w symbolu oznacza się odmiennosć gatunkową utworów zamieszczonych w danym tomie (tak samo jak w opisie przedmiotowym):

Mierzyński Witold Jan: *Okruchy wiernej nadziei*. – Płock : „Chimera”, 2001.

1. Miniatura literacka polska – 20 w. 2. Poezja polska – 20 w.

821.162.1-1+821.162.1-3

Obecnie stosowane tablice skrócone P058, (które weszły do użytku w miejsce tablic P022) zawierają szeroki wybór gotowych symboli głównych oznaczających literatury najczęściej spotykane. Tablice obejmują również pełny, przeniesiony z pliku wzorcowego (*Master Reference File*) zasób symboli analitycznych **82-1/-9**, potrzebnych do oznaczania rodzajów i gatunków literackich.

W pierwszej kolejności w symbolu pojawia się język utworu. Inaczej mówiąc, symbol nadawany utworowi oznacza przynależność tego utworu do literatury określonego języka. W bardzo wielu przypadkach oznacza to zarazem właściwą dla danego utworu literaturę narodową.

Symbole potrzebne dla oznaczania poszczególnych literatur tworzy się za pomocą rozbudowy równoległej z symboli podziałów wspólnych języka, zawartych w tablicy Ic w obrębie tablic pomocniczych. Przy wszystkich znaczących zmianach, jakie zachodzą w Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej, ta tablica jest bardzo stabilna.

Symbole podziałów wspólnych języka są symbolami wzorcowymi dla symboli głównych działu **811** Poszczególne języki oraz działu **821** Literatura poszczególnych języków. Dla uzyskania stosownego symbolu głównego pewnego języka w miejsce znaku równości będącego wskaźnikiem podziałów wspólnych języka wstawia się symbol **811**; dla uzyskania symbolu głównego literatury – wstawia się symbol **821**; postępując w ten sposób otrzymujemy:

=162.1 polski - 811.162.1 Język polski - 821.162.1 Literatura polska

=131.1 włoski - 811.131.1 Język włoski - 821.131.1 Literatura włoska

=162.3 czeski - 811.162.3 Język czeski - 821.162.3 Literatura czeska

=222.1 perski - 811.222.1 Język perski - 821.222.1 Literatura perska

Tak samo buduje się symbole główne dla literatury pewnych grup językowych. Np. symbol opisujący literaturę cygańską:

821.214.58 – przez =214.58 język cygański.

Albo literatury słowiańskie:

821.16 – przez =16 języki słowiańskie.

Albo literaturę staro-cerkiewno-słowiańską:

821.163.1 – przez =163.1 język staro-cerkiewno-słowiański.

Symbolle takie potrzebne są dla sklasyfikowania ukazujących się niekiedy antologii utworów danej grupy literatur lub dla prac historycznych.

Według tej zasady powstają także symbole dla tekstów napisanych w językach sztucznych, np.: 821.922 literatura esperancka przez =922 język esperanto.

A zatem, przez odpowiednią, pokazaną wyżej, zamianę nietrudno jest przejść od symbolu poddziału wspólnego pewnego języka do symbolu głównego tego języka lub do symbolu głównego literatury; zarazem, rozbudowa taka powoduje, że od symboli głównych dla poszczególnych języków i literatur można łatwo powrócić do poddziałów wspólnych języka – wystarczy oderwać symbole 811 lub 821 i wstawić wskaźnik znaku równości.

Tablica poddziałów wspólnych języka daje możliwość zaczerpnięcia odpowiednich symboli również dla literatur, które – jako rzadziej spotykane w polskich przekładach – nie zostały wyraźnie wymienione w dziale 821 tablic głównych. Do literatur takich należą m.in.:

– lapońska – 821.511.12 (od =511.12 - język lapoński),

– tybetańska – 821.584.6 (od =584.6 - język tybetański),

– bengalska – 821.214.32 (od =214.32 - język bengalski).

W podanych powyżej prostych przykładach odwołanie się do języka utworu wystarczyło dla określenia literatury narodowej. Jednakże, dla wielu literatur nieodzowne będą symbole pełniejsze, takie, w których symbol literatury pewnego języka uzupełnia się symbolem poddziału wspólnego miejsca. Staje się on wskaźnikiem informującym o przynależności katalogowanego utworu do literatury kraju oznaczonego tym poddziałem. Jest to istotne zarówno dla utworów powstałych w jednym z tych szeroko rozpowszechnionych języków, którymi mówią (i piszą) mieszkańcy różnych krajów świata, jak też dla twórczości literackiej krajów wielojęzycznych.

Uwzględnianiu takich sytuacji służą symbole rozwinięte, takie jak:

821.111(73) – literatura amerykańska, gdzie Stany Zjednoczone (73)

821.111(94) – literatura australijska, gdzie Australia (94)

821.112.2 (436) – literatura austriacka, gdzie Austria (436)

Symbol poddziału wspólnego miejsca określa kraj pochodzenia klasyfikowanego tekstu. Analogiczne rozwiązanie stosuje się dla bogatej i chętnie u nas tłumaczonej literatury iberoamerykańskiej, jak choćby:

821.134.2(72) – literatura meksykańska, gdzie Meksyk (72)

821.134.2(729.1) – literatura kubańska, gdzie Kuba (729.1)

821.134.2(82) – literatura argentyńska, gdzie Argentyna (82)

821.134.2(861) – literatura kolumbijska, gdzie Kolumbia (861).

W przypadku krajów wielojęzycznych symbol poddziału wspólnego miejsca umieszcza dany twór literacki. Np.:

821.111(71) – literatura kanadyjska w języku angielskim

821.133.1(71) – literatura kanadyjska po francusku

821.112.2(494) – literatura szwajcarska po niemiecku

821.133.1(494) – literatura szwajcarska po francusku

821.111(680) – literatura południowoafrykańska po angielsku

821.112.6(680) – literatura południowoafrykańska w jęz. afrikaans

821.111(540) – literatura indyjska po angielsku

821.214.32(540) – literatura indyjska w języku bengalskim.

Jednakowy symbol poddziału wspólnego miejsca staje się czynnikiem jednoczącym, odnoszącym różnorodną literaturę pewnego kraju do tego właśnie kraju.

Następnym krokiem po ustaleniu symbolu właściwej literatury jest odwzorowanie rodzaju bądź gatunku literackiego, do którego zalicza się tekst. Odbywa się to przez przypisanie do symbolu tej literatury jednego lub kilku symboli poddziałów analitycznych, mówiących o rodzaju, gatunku lub odmianie gatunkowej tekstu. Zbiór tych symboli pozostaje niemal niezmienny od bardzo dawna i prezentuje się następująco:

82-1 Poezja. Dramat poetycki

82-17 Wiersze satyryczne. Wiersze humorystyczne

82-192 Wiersze do muzyki. Piosenki

82-193 Epigramaty. Fraszki. Epitalamia. Epitafia

82-2 Utwory dramatyczne

82-293 Libretta

82-3 Powieści, nowele, opowiadania

82-4 Szkice. Eseje

82-5 Mowy. Wykłady. Kazania

82-6 Listy. Korespondencja

82-7 Humoreski. Satyry. Parodie

82-82 Antologie. Wypisy. Chrestomatie

82-83 Dialogi filozoficzne i retoryczne

82-84 Aforyzmy. Przysłowia. Złote myśli

82-91 Literatura masowa. Literatura brukowa. Komiksy

82-92 Publicystyka. Reportaże. Pisma polemiczne. Felietony. Pamflety

82-93 Literatura dla dzieci i młodzieży

82-94 Kroniki, pamiętniki historyczne

82-993 Literatura erotyczna. Literatura pornograficzna

Przykładowo: 821.161.1-1 – poezja rosyjska, 821.131.1 – piosenki włoskie, 821.112.2(436)-3 – opowiadania austriackie, 821.162.1-4 – szkice literackie polskie, 821.112.28-84 – aforyzmy żydowskie, 821.111(73)-92 – publicystyka amerykańska.

Istnieje też możliwość oznaczenia, że katalogowany tekst literacki napisany został gwarą. Wykorzystujemy symbol podziału syntetycznego: 82'282 Literatura w dialektach, lokalnych lub regionalnych wariantach językowych, narzeczach czy gwarach, a więc, przykładowo, opowiadania w gwarze pałuckiej: 821.162.1'282-3.

Można również powiedzieć, że utwór katalogowany należy do literatury ludowej, tworzonej przez ludzi związanych ściśle z życiem i kulturą wsi, przez samorodne talenty literackie. Dla tych utworów budujemy symbole złożone (tu w literaturze polskiej):

821.162.1-1 (poezja polska) : 398.2 (twórczość ludowa)

821.162.1'282-192 (piosenki ludowe pisane gwarą) : 398.2 (twórczość ludowa).

Wiele z symboli analitycznych odnosi się do bardzo obszernych, bogatych oraz bardzo zróżnicowanych wewnętrznie grup piśmienniczych. Tak więc, w gotowym symbolu niestety nie można dokładnie wskazać charakteru klasyfikowanego tekstu. Duża pojemność zakresowa symboli analitycznych jest szczególnie dobrze widoczna gdy idzie o symbol 82-3 Powieści, nowele, opowiadania:

82-311.1 – psychologiczne

82-311.2 – społeczno-obyczajowe

82-311.3 – przygodowe, westerny

82-311.5 – humorystyczne, satyryczne

82-311.6 – historyczne, wojenne

82-311.8 – podróżnicze, egzotyczne

82-311.9 – fantastyczne, fantastyczno-naukowe (*science fiction*)

82-312.1 – filozoficzne, powiastki filozoficzne

82-312.2 – o tematyce religijnej, legendy o świętych

82-312.4 – kryminalne i detektywistyczne

82-312.6 – biograficzne

82-343 – podania, baśnie, legendy

82-344 – powieści grozy, powieści niesamowite

82-35 – o zwierzętach

82-36 – anegdoty

82-39 – mitologiczne

Przytoczone poddziały symbolizują odmienne gatunkowe powieści, opowiadań i nowel. Zostały one rozpisane na podstawie kryterium tematycznego – uwidoczniają charakter tekstu i pośrednio sygnalizują jego tematykę. Niemniej, nawet pobieżna ich analiza wskazuje, że każdy z nich obejmuje bardzo, bardzo obfity i nader różnorodny materiał książkowy. I tak, symbol „przygodowe i westerny” pomieści pozycje tak odmienne jak *Winnetou* Karola Maya, *Mały wielki człowiek* Thomasa Bergera, jak i *Na południe od Brazos* Larry'ego Mc Murtry. Bardzo obszerne zbiory tekstów zbiorą się pod symbolami „powieści psychologicznej” i „społeczno-obyczajowej”. Podobnej wielkości bibliotekę powieści i opowiadań należących do różnych nurtów zgromadzimy pod symbolem „fantastyczne, fantastyczno-naukowe”. Znajdą się w niej: utwory Herberta George Wellsa i Juliusza Verne'a, uważanych za współtwórców nowoczesnej literatury fantastyczno-naukowej przez fantastykę „baśniową” (*fantasy*) – jak powieści z cyklu *Ziemiomorze* Ursuli K. Le Guin i tak wybitne dzieło jak *Władca Pierścieni* J. R. R. Tolkiena, przez fantastykę naukową, której wielkim reprezentantem był u nas Stanisław Lem, po nurt cyberpunku, zapoczątkowany dość niedawno powieściami Williama Gibsona np. *Neuromancer* (wyd. oryg. 1984, tł. pol. 1992; to dzięki tej powieści w powszechnym obiegu znalazło się pojęcie cyberprzestrzeni). Może najmniej kłopotu przysparza literatura

erotyczna. Za współczesny wzór powieści tego rodzaju uważa się *Emmanuelle* E. Arsan (oryg. wyd. fr. 1959, wyd. pol. w tł. Anity Uniechowskiej – 1991).

Powieści i opowiadania – gatunki literackie rozwijające się zapewne najbujniej – dają materiał niezmiennie różnorodny.

Rysem charakterystycznym literatury współczesnej jest wzajemne przenikanie się odmian literackich, zacieranie granic między nimi, mieszanie konwencji i tradycji literackiej, uprawianie swoistych gier literackich i stylistycznych. Powstają teksty o niejednoznacznym przeznaczeniu czytelniczym – by przypomnieć tylko pytania wywołane *Panna Nikt* Tomka Tryzny: powieść dla dorosłych czy literatura młodzieżowa? Zjawiska te sprawiają być może, że książka silniej przykuwa uwagę czytelnika i łatwiej, tudzież w większym stopniu, staje się przedmiotem zainteresowania krytyków literatury. Bibliotekarzowi, dysponującemu pewną – niebogatą – listą symboli, pod jakimi musi ująć poszczególne utwory, przysparzają one sporych trudności.

W literaturze współczesnej znajdziemy wiele wyrazistych i żywych wątków tematycznych, wyznaczających i podtrzymujących (ponieważ pojawiają się wciąż nowe teksty) pewne specyficzne odmiany gatunkowe. A jednak w podanych podziałach analitycznych nie ma symboli, którymi moglibyśmy wątki te, motywy oraz utwory im poświęcone opisać dostatecznie dokładnie. Jednym z najlepszych przykładów jest literatura kobieca. Zyskała szeroką poczytność, wierną, nie tylko kobiecą, publiczność i liczne komentarze krytyczne i teoretycznoliterackie. Niestety, ująć ją możemy pod symbolami powieści i opowiadań społeczno-obyczajowych albo psychologicznych.

Dostrzegamy też, że dla wielu utworów należących zarówno do nurtów najnowszych, jak i dawniejszych zastosowanie tylko jednego spośród przytoczonych powyżej podziałów analitycznych jest niewystarczające. Widzimy bowiem przy lekturze, jak często zakresy omawianych podziałów nakładają się na siebie i krzyżują. Jako przykłady wybierzmy kilka spośród niedawno wydanych powieści, które zyskały sobie dużą popularność i uznanie u czytelników.

Zwrócimy się zatem ku trylogii Andrzeja Sapkowskiego: *Narrenturm* (2002), *Boży bojownicy* (2004), *Lux perpetua* (2006). Powie-

ści, osnute wokół przeszłości Czech i Śląska, dają plastyczny obraz piętnastowiecznych sporów teologicznych i wojen religijnych. Jest w nich znaczący element zaskoczenia, istotny składnik przygody, nagłych i ważkich odmian losów głównych bohaterów. W ich świecie, barwnym, choć okrutnym, pełnym starć zbrojnych, często pojawiają się interwencje magiczne. Pojawiają się też elementy lotrzykowski. Cykl ten należy do kilku kategorii jednocześnie – jest zarówno historyczny i wojenny, jak przygodowy, odwołuje się do tematyki religijnej, jak i motywu fantasy.

Następnej ilustracji dostarczają powieści Jamesa Clavella, a mianowicie: *Tai-Pan : powieść o Hongkongu* (tł. pol. 1990, kilkakrotnie wznawiane) oraz *Shogun : powieść o Japonii* (tł. pol. 1992; obie pozycje w przekładzie Małgorzaty i Andrzeja Grabowskich). Pierwsza z wymienionych opowiada o Hongkongu z początku 19. wieku (świeżo wówczas proklamowanej kolonii brytyjskiej) i przytacza wiele interesujących faktów historycznych. Druga powieść opisuje Japonię z przełomu 16. i 17. wieku.

W obu wymienionych pozycjach znakomicie splatają się wątki historyczne i polityczne, obyczajowe, przygodowe i romansowe, zaś ich główni bohaterowie to awanturnicy, ryzykanci i żeglarze pełnej krwi – tak więc, w obu wielką wagę mają motywy marynistyczne. Ze względu na miejsca akcji, obie powieści można także traktować jako egzotyczne.

Kolejnym przykładem jest znakomity i wielokrotnie nagradzany czworoksiąg tybetański Eliota Pattisona, na który składają się powieści: *Mantra czaszki* (tł. pol. 2002), *Woda omywa kamień* (tł. pol. 2003), *Kościanna Góra* (tł. pol. 2003) i *Piękne duchy* (tł. pol. 2005). Każda z powieści przynosi żywą i pełną tajemnic akcję kryminalną. Obfituje w wiadomości o religii buddyjskiej i jej obrzędach – wątek religijny jest bardzo widoczny i mocno spleciony z akcją. Cykl ten rozgrywa się też na płaszczyźnie społecznej – prezentując obrazy życia Tybetu pod panowaniem chińskim.

Jak za pomocą symboli analitycznych można opisać takie i podobne im utwory?

Rozwiązanie jest dwojakie, a mianowicie:

1) **przez utworzenie symbolu rozwiniętego**, w którym symbole analityczne zostaną dopisane do siebie, albo 2) **przez utworzenie za pomocą dwukropka symbolu złożonego**, czyli:

821.133.1-311.6-311.3 albo 821.133.1-311.6 : 821.133.1-311.3 – francuska powieść historyczno-awanturzysta, np. taka jak *Trzej Muszkieterowie* A. Dumasa, najśłynniejsze chyba dzieło typu „płaszcz i szpada”,

821.111(73)-312.4-311.1 albo 821.111(73)-312.4 : 821.111(73)-311.1 – amerykańska powieść sensacyjna i zarazem psychologiczna, np. taka jak *Uznany za niewinnego* Scotta Turowa,

821.111-311.6-312.6 albo 821.111-311.6 : 821.111-312.6 – angielska powieść historyczna i biograficzna, np. taka jak *Ja, Klaudiusz* Roberta Gravesa,

821.162.1-311.9-312.1 albo 821.162.1-311.9 : 821.162.1-312.1 – polska powieść fantastyczno-naukowa i filozoficzna, np. taka jak *Solaris* Stanisława Lema.

Można łączyć ze sobą poddziały analityczne różnych gałęzi, np.

821.162.1-92-311.5 (081.2) albo 821.162.1-92 : 821.162.1-311.5] (081.2) – dla wyboru humorystycznych felietonów Stefana Wiecheckiego, czyli popularnego „Wiecha”, poświęconych Warszawie.

Drugi ze sposobów, choć przynosi symbole dłuższe, będzie wygodniejszy dla automatycznego wyszukiwania poszczególnych pozycji według symboli UKD.

Tablice UKD podsuwają jeszcze jedno rozwiązanie dla oznaczenia charakteru i zawartości książki. Kryje się ono w możliwości samodzielnego utworzenia pożądanego symbolu formy dzieła (wtedy gdy symbol ten nie został podany wyraźnie w tablicy Id Poddziały wspólne formy). Symbol taki buduje się za pomocą symboli głównych. Ma on następującą postać ogólną: (0 : 0/9), przy czym pod umowne 0/9 podstawia się potrzebny nam symbol tablic głównych. W naszym przypadku idzie o symbol wyrażający „literackość” – będzie to więc: (0 : 82-3) – „w formie powieści, noweli, opowiadania”.

Rozwiązanie to, które było dostępne już w poprzednim wydaniu tablic skróconych (czyli P022), nie jest stosowane w naszej praktyce, lecz byłoby bardzo wygodne przy klasyfikowaniu książek, które w formie mniej lub więcej literackiej prezentują pewne ważne zagadnienia, i których ze względu na tę właśnie formę nie można potraktować jako popularnonaukowych albo popularnych.

Jedną z takich pozycji jest powieść angielskiego autora Johna L. Casti *Kwintet z Cambridge*. Zawiera ona fabularyzowany opis fikcyjnej, tylko powieściowej, debaty kilku znakomitych uczonych dyskutujących nad możliwością wyposażenia maszyn w funkcje myślowe i rozważających zagadnienia sztucznej inteligencji². Symbol odpowiedni dla tego utworu miałby zatem postać symbolu rozwiniętego: 004.8(0 : 82-3) – w którym pierwszy z symboli wyraża sztuczną inteligencję, drugi – powieściową formę. Dla bardziej dobitnego podkreślenia literackiej strony tej książki można ją opisać pod symbolem złożonym, a mianowicie: 004.8(0 : 82-3) : 821.111-3 – dodając symbol powieści angielskiej.

Analogiczne rozwiązanie można przyjąć dla głośniejszej i popularnej także u nas powieści (norweskiej) Jostaina Gaardera *Świat Zofii*, będącej wprowadzeniem do historii filozofii. Otrzymamy: 1(091)(0 : 82-3) : 821.113.5-3.

Dzięki temu rozwiązaniu zyskuje się możliwość bardziej dokładnego przedstawiania zawartości esejów i szkiców literackich – przez symbol (0 : 82-4) – „w formie szkicu”.

Przykładowo, dla szkiców Krzysztofa Środy poświęconych podróżowaniu: *Niejasna sytuacja na kontynencie : prywatny przewodnik po różnych stronach świata*: 913(100) (0 : 82-4) : 821.162.1-4, albo Ludwika Stommy *Z owsa ryż : po co nam Francja* na temat historii kultury francuskiej: 94(44):008(0 : 82-4) : 821.162.1-4. Tak samo możemy postąpić wobec pozycji publicystycznych, nadając im poddział (0 : 82-92).

Możemy również odnieść się do problematyki kobiecej obecnej w licznych utworach –

² John L. Casti: *Kwintet z Cambridge. Owoc naukowej wyobraźni* / przeł. Bolesław Orłowski. – Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005. – 125 s. – (Na Ścieżkach Nauki). Por. też rec. Jerzego Kowalskiego-Glikmana: *O duchu maszyny przy kolacji. Czy możliwa jest prawdziwa inteligencja mechaniczna*, „Świat Nauki” 2006 nr 3 s. 84-85.

Casti sięga po pewne fakty z historii nauki. Debata, którą sobie wyobraził, toczy się w 1949 r. – w czasie, w którym powstawała cybernetyka i zagadnienia takie były istotnie żywo dyskutowane. Jej uczestnikami są uczeni o fundamentalnym dorobku, reprezentujący różne dziedziny wiedzy: fizycy Erwin Schrödinger i Charles Percy Snow, logik i matematyk A. Turing, filozof Ludwig Wittgenstein i biolog – genetyk i ewolucjonista John B. S. Haldane.

wystarczy wykorzystać nowo wprowadzony symbol główny 305 Problematyka płci. Gender studies. Najpierw należy za pomocą podziału wspólnego osób -055.2 Kobiety, sklasyfikować „problematykę kobiecą”: 305-055.2. Dla powieści polskiej dostaniemy: 305-055.2 (0 : 82-3) : 821.162.1-3.

Można sądzić, że dla czytelnika poszukującego piśmiennictwa na temat kwestii kobiecej interesujące będzie, że w zbiorach danej biblioteki znajdzie także wiele pozycji literackich, poruszających te kwestie. I odwrotnie: czytelnik zainteresowany beletrystyką zobaczy pozycje niebeletrystyczne.

Zgodnie z ogólnymi regułami Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej symbole złożone łączone dwukropkiem mogą ulegać inwersji; tak więc, symbol literatury (821...) można przenieść na początek całego symbolu, co pozwoli na jednolite uszeregowanie dzieł literackich w katalogu.

Niemniej, mimo naszego wysiłku, nie zdołamy wyraźnie oznaczyć popularnego roman-su.

dr Adam Stopa
Instytut Filozofii i Socjologii
Uniwersytetu Warszawskiego

CYFROWE OKOLICE (19)

Henryk Hollender

Czy macie *Lalkę*?

Ostatnio „Cyfrowe okolice” zdawały się lansować tezę, że prawdziwe życie cyfrowe toczy się w domenie nauki. Wygląda na to, że trzeba na razie dać spokój temu wątkowi. Żadnej nauki nie będzie, w każdym razie w Polsce. Właśnie kolejna akademia medyczna uzyskała – uchwałą Sejmu – status i miano uniwersytetu medycznego. To chyba w odpowiedzi na powszechne mniemanie, że uniwersytetom dobrze by zrobił powrót wydziałów medycznych, wyprowadzonych w czasach Bieruta. Tylko jednak w Krakowie i Toruniu – i to też nie tak do końca – powrót okazał się wykonalny. Gdzie indziej radzimy sobie, manipulując nazewnictwem. Nie może medycyna do uniwersytetu, no to przyjdzie uniwersytet do medycyny. Słyszeliśmy też w radio absurdalną wypowiedź, że akademia to jest raczej policyjna lub ku czci, a uniwersytet to dopiero prestiż; liczymy tylko na to, że to poseł tak się wypowie-dział, a nie medyk. O organizacji szkół wyższych decyduje w Polsce Sejm i ministerstwo, choć profesorom się wydaje, że od 1990 r. są one autonomiczne. Autonomicznie zaś to się tylko wybiera rektora. Dobrze i to, ale jeszcze nie znaczy, że jest sens zajmować się nauką zamuloną absurdami.

Więc tym razem biblioteki publiczne. Klasyczne „cyfrowe” pytanie przybiera tutaj taką mniej więcej postać: Czy macie już *Lalkę* w Internecie? Rzeszom ludzi, spragnionych lektury od deski do deski *Lalki* na ekras-

nie komputera, odpowiadamy śmiało: owszem, jest. Można nawet wybierać. Ma ją przede wszystkim Polska Biblioteka Internetowa. Na ekranie pojawia się dokument tekstowy, którym możemy posługiwać się na cztery sposoby: przekładać strony po jednej w przód i w tył, wybierać numer strony, wybierać rozdział i czytać od początku rozdziału, wybierać dowolne słowo z tekstu i żądać skierowania nas do strony, na której to słowo się znajduje. To niezły wynik, w istocie o jeden sposób więcej niż w wydaniu drukowanym, chociaż i o jeden mniej, nie można bowiem takiej *Lalki* przeglądać „całościowo”, poprzez ogarnianie wzrokiem coraz to innych fragmentów i szybkie porównywanie zawartości stron. Jeszcze ciekawsza jest publikacja *Lalki* w serwisie Intratext, który wspomaga badania filologiczne, zliczając wszystkie przypadki użycia każdego słowa w utworze i pokazując ten termin we wszystkich kontekstach, w jakich występuje. Do obu wydań, jak to zwykle w bibliotekach cyfrowych, bibliotekarze nie przyłożyli ręki, toteż nie wiemy, na jakiej podstawie oparto edycję, co dla badacza może być właściwością absolutnie dyskwalifikującą tekst.

A przecież to wszystko jest i tak nieważne, bo kanoniczny tekst nie jest ani najmocniejszą stroną przekazu cyfrowego, ani jego szczególną ambicją. Teksty cyfrowe tworzone z wykorzystaniem całej dostępnej techniki są krótkie i prowadzą ku innym tekstom, zmieniając się w rękach czytających. Wokół tekstów gromadzą się społeczności, których główną czynnością jest też tworzenie tekstów – utworów literackich, publicystyki, dzieł sztuki (zwłaszcza plastyki i muzyki). Członkowie tych społeczności korzystają z oprogramo-

wania, które – tak jak w Wikipedii – daje im możliwość zasilania „docelowego”, publicznie prezentowanego utworu swoją pracą, ale nie daje im możliwości zdestabilizowania go jako tekstu. Być może zatem „Cyfrowe okolice” za kilka lat będą zabytkiem z chwili publikacji, jeśli nie staną się króciutkie, interaktywne, multimedialne. Blog, chat, forum – to jest piśmiennictwo współczesne. I w taki sposób będą prezentowane internetowe odpowiedniki tradycyjnych książek czy czasopism. Cała nasza dygitalizacja to mechaniczne tworzenie wtórników, które nie znajdują szerokiego odbiorcy i będą umierać jak niefortunnie „sformatowane” rozgłośnie. *Lalka* w Internecie nie ma większego znaczenia; nieporadne instalacje w stylu PBI to produkty niszowe, pocziwe, ale niewarte włożonych w nie pieniędzy.

Ale czy można cyfrowo tworzyć i transmitować teksty kultury, nie popadając

w obrzydlistwo, jakim w serwisie YouTube jest, dajmy na to, nagrana przez widza na koncercie piosenka PJ Harvey sąsiadująca z nadesłanym przez użytkownika filmikiem „Wujkowi Ryśkowi zrobiło się niedobrze na imieninach”?! Jakim są nieustanne komputerowe przeróbki utworów muzycznych? Przyjrzyjmy się idei Creative Archive Licence Group, stworzonej przez British Broadcasting Corporation. Zdjęcia, nagrania wideo i audio z archiwów BBC – wszystko za darmo, wszystko dostępne dla własnej twórczości, pod warunkiem, że pozostanie ona niekomercyjna. Czy to jest przyszłość? Zapewne, ze względu na wartościowy materiał wyjściowy. Czy to jest zadanie dla projektanta systemów informacyjnych? Bez wątpienia. A dla eksperta w zakresie sztuki lub nauki? Raczej tak. Musimy chyba jednak otwarcie powiedzieć, że zupełnie nie widać w tym biblioteki. (21.12.2006 r.)

dyrektor.bg@pollub.pl



PRAWO W BIBLIOTECIE

PORADY PRAWNE

Jak zdobyć kwalifikacje bibliotekarskie?

Pisze Pani o zamiarze rozpoczęcia studiów podyplomowych bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Z pewnością jednak Pani wie, że studia podyplomowe przeznaczone są dla osób, które ukończyły wyższe studia. Należy dodać, że studia podyplomowe łączą się z opłatami osób studiujących. Kosztów tych nie pokrywa instytucja zatrudniająca pracownika.

Jeżeli nie ma Pani kwalifikacji bibliotekarskich, to powinna Pani zdecydować się na zaoczne studia licencjackie lub magisterskie kierunku informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (nazwa kierunku została określona w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 13 czerwca 2006 r. w sprawie nazw kierunków studiów (Dz. U. Nr 121, poz. 838) albo na pomaturalne studia bibliotekarskie zaoczne w Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej. Studia te łączą wiedzę z zakresu informacji naukowej, bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa w wymiarze wymaganym do zajmowania stanowisk w bibliotekach publicznych i w innych typach bibliotek.

Stanowi o tym *rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wy-*

magań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji (Dz. U. z 1999 r. Nr 41, poz. 410). Proponuję zapoznanie się z tekstem tego rozporządzenia w internetowym systemie informacji prawnej.

Dla pracowników służby bibliotecznej nie ma wymagania dot. ukończenia studiów informatycznych. Jest to odrębny kierunek studiów przeznaczony, jak sugeruje nazwa, dla informatyków, twórców systemów i programów informatycznych itd.

Sprawę wyboru formy kształcenia i uczelni proponuję skonsultować z wojewódzką lub powiatową biblioteką publiczną.

Czas pracy pracowników bibliotek i nadawanie awansu

W zakresie czasu pracy do pracowników instytucji kultury stosuje się przepisy Kodeksu Pracy, z zastrzeżeniem przepisów określonych w ustawie z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123, z późn. zm.).

Systemy i rozkłady czasu pracy oraz przyjęte okresy rozliczania czasu pracy ustala się w układzie zbiorowym pracy, jeżeli został zawarty w danej instytucji kultury lub w regulaminie pracy. Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na

dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym. Zgodnie z art. 26b ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej okres rozliczeniowy czasu pracy może z uzasadnionych przyczyn ...zostać przedłużony do 12 miesięcy. Rozkłady czasu pracy pracowników są ustalane na okresy nie krótsze niż 2 tygodnie (cyt. ustawa). Pracownikom instytucji kultury mogą być udzielane dni wolne od pracy wynikające z rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy, łącznie z urlopem wypoczynkowym (cyt. ustawa o organizowaniu...).

Czas pracy pracowników biblioteki powinien być tak ustalany, aby nie odbijał się niekorzystnie na godzinach otwarcia biblioteki dla czytelników.

Wyklucza się pełnienie w bibliotece dyżurów przez gł. księgowego, woźnego, kasjera, czy stażystów. Pracownicy biblioteki są odpowiedzialni materialnie za powierzony majątek zawarty w zbiorach i urządzeniach bibliotecznych.

W sprawie nadania wyższego stanowiska służbowego bibliotekarzowi decyduje pracodawca, do którego należy prowadzenie tzw. polityki kadrowej, ocena wyników pracy, aktywności, możliwości podwyższenia wynagrodzenia. Wyższe wykształcenie odpowiadające profilowi biblioteki czy wykonywanej specjalności plus specjalizacja biblioteczna (?) i co najmniej 2 lata stażu bibliotecznego, uprawniają do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza. Podstawa *rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji* (Dz. U. Nr 41, poz. 419).

Czy dyrektor instytucji kultury (biblioteki publicznej)

może otrzymać tylko jedną nagrodę roczną i na jakiej podstawie prawnej?

Zgodnie z *ustawą z dnia 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi* (Dz. U. Nr 26, poz. 306, z późn. zm.), tzw. ustawą „kominową” kierownicy samorządowych jednostek organizacyjnych posiadających osobowość prawną, w szczególności dyrektorzy, zastępcy dyrektorów i główni księgowi samorządowych jednostek organizacyjnych mogą otrzymać nagrodę roczną (jedną nagrodę roczną). Przepisy dotyczące przyznawania nagrody rocznej zostały określone w art. 10 cytowanej ustawy. W zależności od osiągniętych wyników finansowych lub stopnia realizacji innych zadań osobom, o których mowa wyżej zatrudnionym w samorządowych jednostkach organizacyjnych może być przyznana nagroda roczna.

Nagrodę roczną dyrektorowi instytucji kultury (biblioteki) przyznaje właściwy organ na umotywowany wniosek rady nadzorczej lub innego statutowego organu nadzorczego. Nagrodę roczną zastępcy dyrektora, głównie księgowemu przyznaje organ lub osoba, właściwe w sprawach czynności z zakresu prawa pracy (dyrektor instytucji). Wysokość nagrody rocznej przyznanej osobom, o których mowa wyżej, nie może przekroczyć trzykrotności ich przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w roku poprzedzającym przyznanie nagrody.

Wzór wniosku o przyznanie nagrody oraz szczegółowe zasady i tryb przyznawania nagrody rocznej określają zarządy powiatów i województw w drodze uchwały oraz wójtowie (burmistrzowie, prezydenci miast) w drodze zarządzenia.

Na jakiej podstawie i w jakiej wysokości przyznawane są nagrody jubileuszowe osobom kierującym bibliotekami?

Zasady przyznawania i wysokość nagród jubileuszowych pracowników instytucji kultury (bibliotek) określają *przepisy rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury* (Dz. U. Nr 45, poz. 446, z późn. zm.). Przepisy te są dobrze znane bibliotekarzom, były kilkakrotnie omawiane na łamach „Poradnika Bibliotekarza”. I wydawało się, że nie budziły zastrzeżeń, okazało się, że zastrzeżenia są; np. dyrektorka jednej z dużych bibliotek miejskich informuje, że czuje się skrzywdzona ponieważ po 40 latach pracy burmistrz przyznał jej nagrodę jubileuszową w wysokości 200% wynagrodzenia miesięcznego, a nie w wysokości 300%, jak stanowi rozporządzenie MKiS. Z załączonej przez osobę zainteresowaną decyzji o przyznaniu nagrody wynika, że nagroda została przyznana na podstawie *rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowego wykazu świadczeń dodatkowych, które mogą być przyznane osobom kierującym niektórymi podmiotami prawnymi oraz trybu ich przyznawania* (Dz. U. z 2003 r. Nr 14, poz. 139). Przepis ten stanowi wykonanie art. 11 ustawy o wynagrodzeniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (cytowanej wyżej).

Przepis § 2, ust. 1 rozporządzenia określa, że osobom kierującym niektórymi podmiotami prawnymi (ma zastosowanie także do bibliotek) mogą być przyznawane świadczenia dodatkowe z tytułu zatrudnienia, mianowicie nagroda jubileuszowa, przyznawana nie częściej niż co 5 lat w wy-

sokości do 25% wyższej niż ustalona w regulaminie wynagrodzenia, zakładowym i ponadzakładowym układzie zbiorowym pracy oraz w odrębnych przepisach. Jeżeli regulamin wynagrodzenia nie określa uprawnień do nagrody jubileuszowej, świadczenia te mogą być im przyznawane w wysokości:

- a) 75% wynagrodzenia miesięcznego – po 20 latach pracy,
- b) 100% wynagrodzenia miesięcznego – po 25 latach pracy,
- c) 150% wynagrodzenia – po 30 latach pracy,
- d) 200% wynagrodzenia miesięcznego – po 35 i 40 latach pracy.

W sytuacji określenia uprawnień do wyższej nagrody jubileuszowej w rozporządzeniu ministra kultury oraz w zakładowym regulaminie wynagradzania biblioteki, mianowicie w wysokości

300% miesięcznego wynagrodzenia po 40 latach pracy, organizatorzy bibliotek nie powinni mieć wątpliwości, które przepisy mają zastosowanie do osób kierujących bibliotekami, a jednak.

Po bliższym rozpoznaniu rozbieżności w stosowaniu przytoczonych przepisów dowiedziałam się, że organizatorzy bibliotek stosują w odniesieniu do dyrektorów i ich zastępców albo przepis ministra kultury i dziedzictwa narodowego albo rozporządzenie Rady Ministrów. Decyzje niekorzystne dla pracowników stanowią niejednokrotnie podstawę dochodzenia uprawnień do wyższej nagrody jubileuszowej u organizatora, czy ostatecznie w sądzie pracy.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

[k.kuzminska@chello.pl]



RELACJE

III Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego

III Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego odbyło się w dniu 22 marca 2007 r. w Miejskim Domu Kultury „Szopienice-Giszowiec” w Katowicach-Szopienicach. Tematem spotkania było: **Oblicze współczesnego bibliotekarstwa.**

Głównym organizatorem spotkania był Jurajski Oddział Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich w Częstochowie i struktury organizacji w Katowicach, Rybniku, Dąbrowie Górniczej i Zawierciu. Współorganizatorami spotkania były: Oddział TNBSP w Bielsku-Białej, Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Katowicach, Oddziały Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Bielsku-Białej i Częstochowie, Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, Biblioteka Śląska w Katowicach oraz Miejski Dom Kultury „Szopienice-Giszowiec” w Katowicach.

W spotkaniu wzięło udział ponad 350 bibliotekarzy z województwa śląskiego, a także goście z Republiki Czeskiej i Republiki Słowacji. Po raz pierwszy udało się zgromadzić na spotkaniu tak liczne i różnorodne środowisko bibliotekarskie, co przyświecało realizacji imprez od ich początku, w 2005 r. w Częstochowie i w 2006 r. w Bielsku-Białej. Forum zorganizowane zostało pod honorowym patronatem marszałka województwa śląskiego, wojewody śląskiego, śląskiego kuratora oświaty, prezydenta miasta Częstochowy, prezydenta miasta Katowice i prezydenta miasta Rybnika.

Zebranych powitała i Forum otworzyła dr Renata Sowada – prezes Jurajskiego Oddziału TNBSP w Częstochowie. Następnie głos zabrał Michał Luty, wiceprezydent miasta Katowice. Część pierwszą obrad prowadziła mgr Barbara Hadas-Raś – prezes Oddziału TNBSP w Katowicach, a część drugą mgr Romana Piecha – przewodnicząca Sekcji TNBSP w Rybniku.

Jako pierwszy, wykład pt. „**Godność bibliotekarza**” wygłosił prof. dr hab. Jan Malicki – dyrektor Biblioteki Śląskiej, wykładowca Uniwersytetu Śląskiego, reprezentujący również Krajową Radę Biblioteczną. Poruszana problematyka dotknęła ważnego, aczkolwiek niedocenianego aspektu pracy bibliotekarza. Następnie głos zabrała prof. ŚWSZ dr hab. Diana Pietruch-Reizes – prezes Polskiego Towarzystwa Informacji Naukowej, która wygłosiła interesujący referat nt. „**Biblioteka w europejskiej przestrzeni informacyjnej**”.

Kolejne wykłady przedstawili pracownicy naukowcy Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego: „**Wizerunek współczesnego bibliotekarza szkolnego i dziecięcego**” – dr Małgorzata Gwadera; „**Rola menedżera w tworzeniu klimatu biblioteki**” – dr Stefan Kubów; „**Internetowe źródła informacji jako uzupełnienie księgozbioru bibliotecznego**” – dr Arkadiusz Pulikowski, który zainteresował zebranych Weboteką.

Następnie głos zabrała mgr Katarzyna Urbaniec z Oddziału TNBSP w Bielsku-Białej, a temat

jej wykładu to „Bibliotekarz i jego współczesne oblicze”.

Z kolei Jurajski Oddział TNBSP w Częstochowie reprezentowała mgr Bogusława Grzywińska, która w swoim wykładzie „**Bibliotekarz – regionalista na przykładzie działań Szkoły Podstawowej nr 1 w Częstochowie**” przedstawiła projekty realizowane przez siebie i koleżanki, a dotyczące zagadnień z edukacji regionalnej. Na temat „**Roli biblioteki i bibliotekarza w kształtowaniu wizerunku placówki**” wypowiedziała się mgr Elżbieta Pawełka, reprezentująca Oddział TNBSP w Katowicach.

W części drugiej Forum jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki, wygłaszając referat pt. „**Bibliotekarz jako pośrednik w dostępie do informacji**”. Przedstawione aspekty różnicowania dostępu do informacji ze względu na koniunkturę polityczną wzbudziły intensywną dyskusję w kularach.

O „**Promocji czytania wśród małych dzieci i ich rodziców**” mówiła dr Hanna Langer, reprezentująca Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego. Szczególnie zainteresowanie wzbudził wykład przedstawiciela platformy ENSIL w Polsce i członka Krajowej Rady Bibliotecznej mgr. Jana Jackowicza-Korczyńskiego pt. „**Wróć do rzeczywistości: nauczyciel bibliotekarz to nauczyciel oraz bibliotekarz a pracuje dzisiaj, a nie wczoraj**”.

Następnie głos zabrali goście zza południowej granicy Polski. Referat pt. „**Biblioteka jako współczesne centrum informacji na przykładzie Biblioteki Regionalnej w Karwinie**” wygłosiła dyrektor tejże biblioteki dr Halina Molin. Kierownik Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie mgr Helena Legowicz wygłosiła referat pt. „**Bibliotekarz czy omnibus?**”.

Działalność informacyjną Słowackiej Biblioteki Narodowej zaprezentowała w swoim wystąpieniu „**Slovenska narodna knižnica v Martine ako moderne centrum knižnično-informacyjnych služieb**” dr Darina Janovska. Wykład przeprowadzony w języku słowackim (co udowodniło brak bariery językowej), ukazał ogromne zaawansowanie słowackich bibliotekarzy w realizacji projektów informatycznych. Zainteresowanych odsyłamy na stronę internetową nowego projektu Słowackiej Biblioteki Narodowej <https://www.kis3g.sk>

Mgr Mirela Kluczniok, reprezentująca sekcję TNBSP w Rybniku, omówiła zagadnienia związane z programem czytelnictwa, a temat referatu to „**Cała Polska czyta dzieciom – realizacja programu w gminie Czerwionka-Leszczyń**”. Na zakończenie spotkania dr Renata Sowada omówiła „**10 lat Oddziału TNBSP w Częstochowie**”. Wystąpieniom towarzyszyły interesujące prezentacje multimedialne.

Spotkanie zakończyło krótkie podsumowanie i podziękowania dla osób zaangażowanych w realizację projektu.

Gośćmi III Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego byli m.in. Barbara Konešova z Zakładu Bohemistyki i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Opawie oraz Juliusz Wasilewski, redaktor naczelny „Biblioteki w Szkole”, przedstawiciele władz regionalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Rady Głównej Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich.

Otrzymało listy gratulacyjne od:

- prof. dr hab. Elżbiety Gondek, dyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,

- prezydenta Częstochowy, dr. inż. Tadeusza Wrony,

- Jany Galašovej przedstawicielki SKIP (Svaz Knihovníků a Informačních Pracovníků České Republiky) w województwie morawsko-śląskim w Republice Czeskiej, dyrektora biblioteki w czeskim Cieszynie.

Z okazji Forum wydany został specjalny numer „**Kwartalnika Częstochowskiego Oddziału TNBSP**”.

Podczas przerwy zgromadzeni bibliotekarze, nauczyciele bibliotekarze, księgarze mogli wymienić się uwagami nt. wystąpień, obejrzeć prezentacje wydawnictw, podziwiać prezentacje dokonanych struktur TNBSP oraz bibliotek na terenie województwa śląskiego.

III Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego raz jeszcze potwierdziło zasadność organizowania takich spotkań. Stało się nie tylko okazją do integracji środowiska bibliotekarzy regionu, ale również pozwoliło wzbogacić wiedzę na temat działań współczesnych bibliotek. Stało się także kopalnią pomysłów, wykorzystywanych na co dzień przez bibliotekarzy. Po raz kolejny Forum stało się spotkaniem transgranicznym, udowadniającym, że wstąpienie Polski, Czech i Słowacji do Unii Europejskiej otworzyło nowy rozdział współpracy także w zakresie bibliotekarstwa. Projekt Europy bez granic materializuje się w naszym działaniu.

Forum bibliotekarzy województwa śląskiego to największa impreza bibliotekarska w województwie, jedna z największych w kraju. Jest to tym bardziej cenne, że jest imprezą *non profit*, praktycznie bez budżetu, opierającą się na ogromnym zaangażowaniu osób organizujących ją, wielkiej życzliwości znamienitych prelegentów oraz wielu ludzi dobrej woli. Nie można zapomnieć o roli strony internetowej www.silesia3forum.bibliotekaszkolna.net stworzonej przez Jana Jackowicza-Korczyńskiego, w realizacji projektu.

Jesienią zapraszamy do Częstochowy na IV Regionalne Forum Bibliotekarzy i Ogólnopolską

Konferencję Naukowo-Szkoleniową podejmującą temat internetowych centrów informacji multimedialnej w bibliotekach, które to spotkanie współtworzyć będą: Sekcja Bibliotekarska Oddziału ZNP w Częstochowie oraz organizacje bibliotekarskie Częstochowy i byłego województwa czę-

stochowskiego. Już dziś zapraszamy także na kolejne IV Forum bibliotekarzy województwa śląskiego, które prawdopodobnie odbędzie się w Rybniku w kwietniu 2008 r.

dr RENATA SOWADA



KSIĄŻKA

Targi Wydawców Katolickich



Książka katolicka dla mało wprawnego obserwatora zagadnień rynkowych może wydać się mało atrakcyjną częścią rynku wydawniczego. Jest to jednak wrażenie tylko pozorne, gdyż w rzeczywistości wydawcy książek katolickich stanowią duży, choć często niezauważany i niedoceniany sektor oficyn wydawniczych. Nakłady książek katolickich, szczególnie literatury popularnej, dochodzą do bardzo wysokich wartości, o których wielu wydawców świeckich może tylko marzyć. Szczególną popularnością cieszą się pozycje napisane przez papieża Jana Pawła II lub traktujące o jego życiu, których nakłady osiągają nawet kilkaset tysięcy egzemplarzy.

Grupa oficyn katolickich utożsamiana jest najczęściej z wydawnictwami kościelnymi. W rzeczywistości ma ona bardziej skomplikowaną strukturę. Obok wydawców diecezjalnych i zakonnych, których jest najwięcej, bo około 40%, występują podmioty związane z instytucjami i stowarzyszeniami katolickimi (25%), a także dosyć silna grupa firm prywatnych, które stanowią około 27%. Nie można zapominać także o wydawnictwach uczelniowych, które stanowią jednak najmniejszą, bo skupiającą 8% grupę. W sumie cały sektor oceniany jest na 80-90 aktywnych firm. Wśród najbardziej znanych i mających silną pozycję na rynku oficyn o katolickim rodowodzie należy wymienić: Wydawnictwo m., WAM, Pallottinum, PAX, Znak czy Wydawnictwo Księgarnia Świętego Jacka. Oficyny te zrzesza organizacja pod nazwą Stowarzyszenie Wydawców Katolickich. Celem Stowarzyszenia jest promocja książki katolickiej, a także budowanie systemu informacji o niej, natomiast jedną z dróg realizacji tych zadań jest organizacja targów książki.

Po raz pierwszy Targi Wydawców Katolickich odbyły się w 1995 r. Według prezesa SWK, a jednocześnie organizatora targów, księdza Marka Otolskiego, celem ich powstania było rozwija-

nie współpracy i integracja wydawców katolickich, umożliwienie zainteresowanym zapoznanie się z literaturą katolicką, jej dorobkiem, a także misją ewangelizacyjną. Każdego roku w kwietniowych targach uczestniczy około 90 wystawców, z czego ok. 80 stanowią wydawnictwa.

Wśród literatury prezentowanej na targach odnaleźć można zarówno książki popularne, jak i publikacje naukowe. Do najczęściej spotykanych należą poradniki oraz tzw. literatura motywacyjna. Znaczna część pozycji to także małe druki o charakterze broszurowym. Obok poezji, powieści czy książek dla dzieci, na ekspozycji możemy znaleźć poważne dzieła teologiczne i filozoficzne. Do często spotykanej literatury należy też hagiografia, przekłady Biblii, historia nauk kościoła, biografie osób związanych z kościołem, katechizmy i podręczniki do katechezy. Trzeba jednak zauważyć, że na targach wystawiana jest nie tylko literatura religijna. Nie brakuje tu także twórczości dotyczącej ważnych i trudnych problemów społecznych, takich jak narkomania, homoseksualizm, sekty, aborcja. itp., widzianych z katolickiego punktu widzenia. Sporo jest także literatury psychologicznej czy historycznej, a na niektórych stoiskach odnaleźć można nawet takie publikacje, jak: poradniki kulinarne. Oprócz tego TWK obfitują w różnego rodzaju dewocjonalia, takie jak plakaty, obrazki, kasety magnetofonowe, kasety wideo i CD. W ofercie wydawców znajdują się nawet gry planszowe o tematyce religijnej, puzzle z obrazkami religijnymi, pocztówki, obrazy, kryży itd. Nie brakuje także czasopism religijnych.

Pierwsze edycje TWK odbywały się w salach kościoła NMP Matki Miłosierdzia na warszaw-



skich Stegnach. Po kilku latach spotkanie przeniesiono do sali sportowej pobliskiego budynku szkoły podstawowej, słabo jednak przygotowanego do tego celu. Z powodu jego ciasnoty wystawcy nie mają zbyt wielkiego pola do popisu, a całość ekspozycji ogranicza się najczęściej do kilku metrów kwadratowych. Cieszy jednak fakt, że mimo tych niedogodności, w ostatnich latach można na targach zaobserwować zwiększenie stopnia profesjonalizacji tak wydawców katolickich, jak i samych organizatorów. Wystawcy w bardziej przemyślany sposób dobierają książki do ekspozycji, biorąc pod uwagę estetykę ich wystawienia, a organizatorzy dbają o sprawny przebieg spotkania. Z okazji targów wydawany jest także profesjonalny katalog. Martwić tylko może płatny wstęp na sale wystawowe.

O atrakcyjności targów takich jak TWK, które są spotkaniem kiermaszowo-promocyjnym, obok zestawu uczestników, decyduje także program imprez towarzyszących. Oczywiście ich najpopularniejszą formą są spotkania z autorami. Podobnie jak ma to miejsce na innych imprezach, i tutaj są gwiazdy, które przyciągają tłumy publiczności. Dla przykładu można tu podać spotkania z ojcem Jackiem Salijem, ks. Mieczysławem Malińskim, a w przeszłości z wielokrotnie odwiedzającym targi ks. Janem Twardowskim. Obok takich spotkań na targach organizowane są dyskusje oraz debaty zarówno trudne, jak i potrzebne, na różnego rodzaju tematy społeczne i religijne. Wymienić tu można choćby panele dys-

kusyjne nad sytuacją Kościoła pt. „Co dolega Kościołowi w Polsce” czy „Powrót magii? Ezoteryzm i okultyzm”, które świadczą o zrozumieniu przez Kościół potrzeby rozmowy i refleksji nad tymi zagadnieniami. Tradycją targów jest też organizowanie koncertów muzycznych dla publiczności.

Impreza dysponuje także własnym wyróżnieniem. Jest nim Nagroda „Feniks”, której organizatorem i fundatorem jest Stowarzyszenie Wydawców Katolickich. Jej celem jest: „promowanie i wyróżnienie publikacji, które traktują o katolicyzmie lub poprzez swą wymowę pozytywnie ukazują wartości chrześcijańskie”. Obecnie „Feniks” przyznawany jest w ośmiu kategoriach: serii wydawniczej, literackiej, nauk kościelnych, albumów i edytorskiej, książek dla dzieci, książek dla młodzieży, książki autora zagranicznego, tłumacza. Przyznawana jest także nagroda specjalna „Diamentowy Feniks”. Mając na uwadze medialność imprezy, stworzono wyróżnienie dla dziennikarzy, którzy promują książkę katolicką w mediach. Jest nim wręczany od 1999 r. tzw. „Mały Feniks”.

Targi Wydawców Katolickich stanowią rzadką okazję do zapoznania się z bogatą, ale szerzej nieznaną literaturą religijną. Skuteczna kampania medialna, w której znaczne zasługi ma Katolicka Agencja Informacyjna powoduje, że jest to jedna z lepiej promowanych i znanych imprez książkowych w Polsce.

TOMASZ KASPERCZYK

WYDAWNICTWO EUROPA

poleca

Wielki słownik skrótów i skrótowców



To pozycja bez precedensu na rynku wydawniczym. Zawiera największy zbiór skrótów i skrótowców obowiązujących w języku polskim, w tym ogromną liczbę skrótów i skrótowców występujących w języku specjalistycznym z takich dziedzin jak: chemia, biologia, medycyna, fizyka, technika, marketing, informatyka, elektronika, polityka, prawo, komunikacja, psychologia, bankowość, handel, turystyka i wiele innych. Publikacja skierowana jest do szerokiego kręgu odbiorców: autorów, dziennikarzy, pracowników naukowych, copywriterów, handlowców, specjalistów ds. marketingu i PR, pracowników administracji państwowej i samorządowej, szefów i sekretariatów firm, nauczycieli, studentów, uczniów i innych.

Duża liczba haseł, bogactwo tematyczne słownika oraz jasny, komunikatywny język sprawiają, iż słownik wyjaśnia dylematy związane z użyciem skrótów i skrótowców oraz posiada wyjątkowe walory poznawcze. Dla każdego skrótu podane jest jego rozwinięcie, a w przypadkach trudniejszych – także objaśnienie. Hasła obcojęzyczne przetłumaczone są na język polski.

Słownik podaje także właściwy sposób skracania słów, zwrotów i wyrażń. Baza słownikowa skrótowców zawiera nazwy oficjalne organów władzy, organizacji, instytucji i przedsiębiorstw oraz nazwy przedmiotowe.

Dotychczas ukazało się niewiele zbliżonych tematycznie publikacji. Były to tytuły o niewielkim zasięgu, wydane kilkanaście lat temu. Obecnie, ze względu na szybko postępujące zmiany w języku polskim oraz we wszystkich dziedzinach nauki i naszego życia, na rynku pojawiło się zapotrzebowanie na publikację, która spełniać będzie funkcje zarówno praktyczne, jak również poznawcze.

Wielki słownik skrótów i skrótowców to kolejna publikacja z serii «Słowniki 21. wieku», w której ukazały się już: *Słownik ojczyzny polszczyzny* Jana Miodka, *Milenijny słownik wyrazów obcych* i *Nowy słownik ortograficzno-gramatyczny*.

www.wydawnictwo-europa.pl
e-mail: Europa@wydawnictwo-europa.pl

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!



Agnieszka Korusiewicz: Zagrożenia w sieci Internet. Warszawa: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, 2007 – 104 s.; il. <Warsztaty Dydaktyczne>. 11.

Sieci biblioteczne są narażone na różne zagrożenia zewnętrzne. Potrzeba ochrony danych wynika zarówno z wartości przechowywanych informacji, jak i konieczności zapewnienia dostępności usług. Stosowanie odpowiedniego oprogramowania, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa poruszania się w sieci ograniczy skalę problemów związanych z bezpiecznym użytkowaniem komputera i korzystaniem z Internetu. Niniejsze opracowanie, w sposób przystępny i przejrzysty, przedstawia historię rozwoju Internetu, zagrożenia, z którymi może spotkać się użytkownik komputera w Internecie (wirusy, oprogramowania szpiegowskie, działania krakerów), zabezpieczenia (programy antywirusowe, rootkity, firewall'e itp.) a także podstawowe zasady bezpieczeństwa w bibliotekach. Książka adresowana jest do każdego bibliotekarza.

Elżbieta Barbara Zybert: Jakość w działalności bibliotek. Oceny – pomiary – narzędzia. Warszawa: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, 2007 – 162 s.; tab.

W XXI w. potrzeba zarządzania jakością i dbanie o dobry wizerunek biblioteki jest sprawą niezmiernie istotną w środowisku zawodowym bibliotekarzy. Niniejsza publikacja ma na celu ukazanie tendencji we współczesnym bibliotekarstwie w zakresie mierzenia jakości i określania jej wskaźników, przedstawienie najpopularniejszych narzędzi pomiaru jakości stosowanych w różnego typu bibliotekach, również światowych, a zwłaszcza przekazanie praktycznych wskazówek dotyczących metod, instrumentów diagnozowania jakości w bibliotekach. Praca składa się z trzech części: 1) Jakość jako element działań kontrolno-ewaluacyjnych w bibliotekach i ośrodkach informacji, 2) Przykładowe narzędzia wydajności, efektywności i jakości działań biblioteczno-informacyjnych i 3) Przykładowe zastosowanie narzędzi pomiaru w bibliotekach różnych sieci. Walorem pracy jest praktyczne i zarazem

przystępne ujęcie omawianej problematyki, a przede wszystkim zebranie w jedną całość rozproszonych wiadomości nt. sposobów postępowania i instrumentów pomiaru zadań wykonywanych w bibliotece. Zamieszczone w publikacji przykłady będą pomocne bibliotekarzom w doborze odpowiednich wskaźników i narzędzi pomiaru – w aspekcie potrzeb konkretnej biblioteki.



Grzegorz Leszczyński: Magiczna biblioteka. Zbójcekie księgi młodego wieku. Warszawa: Wydaw. Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, 2007.

Jest to książka wyjątkowa pod każdym względem. Z jednej strony jest zbiorem szkiców/esejów literackich osadzonych we współczesnej kulturze – zarówno w warstwie kultury wysokiej, jak i popularnej. Pogłębione i wielowątkowe refleksje autora oparte są na autorytetach z wielu dziedzin wiedzy: literaturoznawstwa, psychologii, pedagogiki, socjologii, filozofii, antropologii kultury, wskazując na dużą swobodę i erudycję w konstruowaniu kontekstów literackich. Praca składa się z 3 części. „Wielki początek” – to analiza literaturoznawcza baśni jako źródła przeżyć literackich, dających podstawy do rozwoju emocjonalnego i literackiego przyszłego czytelnika. Kolejna część „Gorące lektury gorącej młodości” to rozważania nad tekstami/książkami, które rozpalają wyobraźnię, śmieszą, straszą, wykraczając często poza normy przyjęte jako edukacyjne, wychowawcze, czyli książki zbójcekie, chętnie czytane przez dzieci, modne, wywołujące zainteresowanie mediów i samych młodych odbiorców. Tę część kończy bardzo interesujący i niezmiernie potrzebny bibliotekarzom tekst o współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży (z ostatniego piętnastolecia) omówiony w aspekcie wartości

poznawczych, relacji między tekstem a ilustracją oraz rynku książki. Z drugiej strony książka G. Leszczyńskiego – znakomitego specjalisty w zakresie literatury dziecięcej pełni funkcje użytecznego poradnika określonego mianem „złotej biblioteki”, omawiającego problemy kanonu książek dla młodych – w aspekcie historycznym i współczesnym, zawierającego zestaw tytułów znajdujących się w różnych kanonach, wykaz nagród literackich dla dzieci, adresów internetowych pomocnych w pracy bibliotekarza. Cennym walorem tej interesującej pozycji jest „subiektywny kanon książek”, czyli adnotowany opis stu cennych publikacji dobranych przez autora z pominięciem reguł formalnych i tematycznych. Wobec tych książek młody czytelnik nie może być obojętny. Kanon – w ujęciu edytorskim – został graficznie wkomponowany w podstawowy tekst tak, aby z książki można było korzystać w sposób dwojaki – lekturę esejów lub lekturę kanonu. Publikację charakteryzuje ciekawe opracowanie graficzne autorstwa Andrzeja Tomaszewskiego i wysoki poziom edytorski.

Jest to książka zarówno do studiowania, jak i praktycznego wykorzystania w pracy bibliotekarza. Jej wielofunkcyjność treściowa poszerza znacznie krąg odbiorców, który wykracza daleko poza zawód bibliotekarza, nauczyciela, literaturoznawcy. Tę książkę należy koniecznie przeczytać, mieć na półce swojej biblioteki, aby w każdej chwili móc do niej sięgnąć.

JADWIGA CHRUSCIŃSKA

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO



Biblioteka gminna ośrodkiem tradycji regionalnej i lokalnej

Doświadczenia bibliotekarek z Sosnowicy

Jednym z najważniejszych zadań bibliotek gminnych i wiejskich domów kultury jest kultywowanie miejscowej tradycji regionu i własnej okolicy oraz miejscowości. Taką funkcję pełni wiele bibliotek publicznych województwa lubelskiego. Szczególną aktywność w tym zakresie wykazuje Gminna Biblioteka Publiczna – Centrum Kultury w Sosnowicy.

Sosnowica to miejscowość gminna, położona w powiecie parczewskim. Do 1998 r. znajdowała się w województwie chełmskim. Gmina Sosnowica leży na atrakcyjnym przyrodniczo i turystycznie terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Na jej obszarze jest część Poleskiego Parku Narodowego, istniejącego od 1991 r. W Sosnowicy i okolicach znajdują się liczne jeziora i lasy. W gminie Sosnowica i sąsiednich gminach można obejrzeć wiele zabytkowych cerkwi, a także interesujące obiekty budownictwa ludowego. Wczasowiczów i turystów powinna przyciągnąć interesująca przeszłość miejscowości, z którą w XVIII w., jeszcze przed wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i insurekcją, był związany młody Tadeusz Kościuszko, nieszczęśliwie, choć z wzajemnością, zakochany w córce właściciela dóbr sosnowickich, Ludwice Sosnowskiej. O historii tej opowiada miejscowa legenda, oparta na faktach i mająca opracowania literackie¹.

Taki charakter miejscowości w dużym stopniu rzutuje na działalność biblioteki, która pełni m.in.

funkcję punktu informacji turystycznej. Organizacja placówki jest nietypowa, bo do struktury GBP włączono Centrum Kultury. Oprócz tego biblioteka gminna ma oddział dla dzieci i młodzieży w Sosnowicy, a także dwie filie: w Nowym Orzechowie i Zienkach. Dyrektorem GBP – Centrum Kultury jest Anna Czarnomska. Bibliotekę obsługuje także 3 pracowników merytorycznych: Renata Paśnik, Joanna Krupka i Małgorzata Selwa². Łącznie jest to 3 i pół etatu, w tym 1 pracownik ds. centrum kultury. Faktycznie wszystkie 4 panie wykonują zarówno pracę w domu kultury, jak i w bibliotece.

Ważna sprawa to warunki lokalowe GBP – Centrum Kultury. Znajduje się ona w budynku z lat osiemdziesiątych, zajmowanym w części przez Ochotniczą Straż Pożarną. W jednym dużym pomieszczeniu na parterze jest wypożyczalnia dla dorosłych i czytelnia, w pokoju na piętrze wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży, a duża sala na piętrze pełni w zależności od potrzeb różne funkcje, np. świetlicy, sali wystawowej, widowiskowej, weselnej, sali prób dla zespołów artystycznych. Na początku 2006 r. doszło do trzech katastrof: pożaru, włamania i powodzi. Tak ciężko doświadczona biblioteka ma od lat złą sytuację finansową. W 2006 r. na zakup książek otrzymano w sumie 600 zł z budżetu gminnego i 6260 zł ze środków ministerialnych. W kwietniu 2007 r.

¹ Zob. np. A. Nosalski: *Znad Piwonii i Ikonotopy*, Parczew 2005, s. 73-76 (tekst pt. *Legenda sosnowicka*).

² To wymienione panie udzieliły mi w grudniu 2006 i w kwietniu br. informacji do tego artykułu, a także udostępniły mi dokumentację i umożliwiły obszcwanie pracy biblioteki, za co jestem im bardzo wdzięczny.

jeszcze nie była znana wysokość rocznej dotacji samorządowej, a dotacja ministerialna na bieżący rok to tylko 3959 zł.

Pomimo tak ciężkich warunków pracownice GBP – Centrum Kultury osiągają doskonale efekty w pracy bibliotekarskiej i kulturalno-oświatowej, co jak dotąd niestety nie zawstydza lokalnych decydentów. 31 grudnia 2005 r. w GBP i filiach było łącznie 6453 woluminy, a dokładnie po roku – 6726. Z księgozbioru największą popularnością wśród dorosłych cieszy się literatura społeczno-obyczajowa, a z popularnonaukowej pozycje z dziedziny historii, muzyki, medycyny i geografii. Dzieci z literatury popularnonaukowej czytają najchętniej książki przyrodnicze i geograficzne, a z pięknej – głównie książki Joanne K. Rowling o Harrym Potterze, a także powieści Krystyny Siesickiej i Ireny Jurgielewiczowej oraz takich nowych autorów, jak Patsy Brooks, Natalie Fields, Dawid Cody Weiss i Bobbi J. G. Weiss, Janet Quin-Harbin, Katherine Parker, Meg Cabot. Od niedawna biblioteka jest dosyć dobrze zaopatrzona w komputery, podłączone do Internetu – jeden, przeznaczony dla pracowników jest starego typu, ale dwa są nowe i dobrej jakości, a pochodzą z niedawno zlikwidowanej miejscowej kawiarenki internetowej. Z dwóch nowych komputerów, dostępnych dla czytelników, jeden umieszczono w wypożyczalni – czytelnia, a drugi w oddziale dla dzieci i młodzieży. Dostęp do Internetu biblioteka ma od lutego 2007 r.

W edukacji regionalnej, prowadzonej przez pracowników, wielkie znaczenie odgrywa prasa lokalna. Na bieżąco gromadzone są pisma „Dziennik Wschodni” (lubelski), „Słowo Podlasia”, organ wojewódzki „Ziemia Lubelska” i organ powiatu „Ziemia Parczewska”. Ze względu na charakter miejscowości znaczenie w tej dziedzinie edukacji mają też pisma, poświęcone tematyce przyrodniczej i zdrowotnej: „Eko Świat” oraz tytuł dla dzieci – „My i Przyroda”. Czasopisma lokalne i ekologiczno-przyrodnicze cieszą się dużą popularnością i są wypożyczane czytelnikom do domu, oprócz numerów bieżących. Chętnie wypożyczany jest też księgozbiór regionalny, w którym znajdują się książki z dziedziny historii i przyrody. Najpopularniejsze są książki o Sosnowicy oraz o Tadeuszu Kościuszcze. Bogaty księgozbiór regionalny podzielono na pozycje poświęcone całemu województwu lubelskiemu, powiatowi parczewskiemu, a także gminie Sosnowica i Kościuszcze. Wykorzystują go uczniowie do nauki szkolnej, przygotowujący np. prace pisemne i foldery, jak również czytelnicy dorośli, w kwerendach do prac magisterskich i podyplomowych. Cenne uzupełnienie księgozbioru regionalnego stanowią liczne dokumenty życia społecznego, w tym foldery, pocztówki i prace uczniów pisane ręcznie lub na komputerze.

Biblioteka w dużym zakresie dokumentuje życie społeczne i kulturalne gminy. Gromadzi w albumach fotografie oraz w teczkach z wycinkami starannie opracowane wycinki prasowe, dotyczące Sosnowicy, powiatu parczewskiego i województwa lubelskiego. Oprócz tego w GBP są karty adresowe z opisami zabytków i miejsc pamięci z terenu gminy Sosnowica. Bardzo oryginalne dokumenty to teksty wywiadów pracowników biblioteki z interesującymi ludźmi, głównie z obszaru gminy, np. z działaczami OSP. Bibliotekarki pamiętają o prawosławnej tradycji miejscowych wsi, gromadząc fotografie z nabożeństwa prawosławnego, odbywającego się dorocznie 12 lipca w zabytkowej sosnowieckiej cerkwi, zamkniętej poza tym przez cały rok. W nabożeństwach uczestniczy cała społeczność Sosnowicy i okolicznych gmin, niezależnie od wyznania, a także liczni przyjezdni spoza Lublina, między nimi wczasowicze.

Pracownice osiągają świetne efekty w działalności na rzecz kultywowania i rozwoju miejscowej sztuki ludowej. W prowadzonym przez nie Klubie Miłośników Kultury i Książki dorośli i młodzież wykonują różne prace: koronki, hafty, pisanki, gobeliny, ozdoby ze słomy, koszyki i ozdoby z rogożyny, kompozycje kwiatowe, ozdoby ze skóry oraz uprawiają ludowe malarstwo i sztukę w drewnie. GBP – Centrum Kultury wydała specjalną publikację, zatytułowaną *Od rogożyny do koszyka*, zawierającą informacje o technice wyplatania koszyków z rogożyny. Placówka wydała też antologię poezji autorstwa uczniów dwóch miejscowych szkół: Szkoły Podstawowej i Gimnazjum pt. *Sosnowica. Moja mała ojczyzna w poezji i sztuce*, ilustrowane barwnymi reprodukcjami prac plastycznych uczniów, a także broszurę *Potrawy regionalne*. Wydaje również ilustrowane broszury o wszystkich współorganizowanych przez siebie Wojewódzkich Plenerach Malarskich, odbywających się co roku w lipcu, począwszy od 2004 r. W plenerach biorą udział artyści profesjonalni. Za koszyki wplecione przez dorosłych mieszkańców Sosnowicy i uczniów, a także za działalność wydawniczą sosnowicka biblioteka zdobyła wyróżnienie w etapie wojewódzkim konkursu Pamięć Przyszłości, zorganizowanego w 2006 r. przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lublinie. Finał konkursu miał miejsce w styczniu br. w siedzibie WBP. Uroczystość prowadził dyrektor WBP Zofia Ciuruś. Później w lubelskiej bibliotece była dostępna wystawa nagrodzonych i wyróżnionych prac z całego województwa. Sosnowieckie bibliotekarki nie zapominają też o muzycznej tradycji ludowej, prowadząc kobiecy zespół śpiewaczy Hetmanki mający w repertuarze tradycyjne pieśni ludowe, m.in. obrzędowe.

GBP – Centrum Kultury działa także na rzecz integrowania lokalnej społeczności jako organizator dorocznych akademii, np. z okazji święta 11 listopada, Dnia Babci 21 stycznia, Dnia Matki 26 maja. Co roku wiosną i jesienią jest organizowany konkurs recytatorski. Biblioteka może się pochwalić także dosyć intensywną działalnością wystawienniczą. Od stycznia do grudnia 2006 r. w jej budynku była dostępna duża wystawa „Regionalia. Pamięć przeszłości”. Eksponowano na niej oryginalne tradycyjne narzędzia pracy, lokalne produkty z rogożyny i słomy, ludowe tkaniny, ubrania i obuwie, wazon, inne przedmioty etnograficzne, wydawnictwa dotyczące Sosnowicy, w tym książki, pocztówki i foldery. Nie zabrakło też prac uczniów, np. próbek ich poezji oraz efektowne prace plastyczne – amatorskie i profesjonalne. Niedawno, bo na przełomie marca i kwietnia 2007 r., prezentowano wystawę „Ozdoby wielkanocne”. Można było na niej obejrzeć piękne palmy, pisanki, stroiki, koszyczki i inne eksponaty, wykonane przez dorosłą ludność i dzieci w sposób zgodny z tradycją sosnowickiej sztuki ludowej.

Biblioteka w Sosnowicy, połączona z domem kultury, dobrze współpracuje z innymi miejscowymi instytucjami i organizacjami, prowadzącymi pracę kulturalno-oświatową. Dotyczy to

zwłaszcza współpracy z towarzystwem regionalnym – Społecznym Towarzystwem Kościuszkowskim, istniejącym od 1995 r. W Sosnowicy jest też dobra współpraca biblioteki ze szkołami, szczególnie ze Szkołą Podstawową. Polega ona na udziale w organizacji dorocznego majowego dnia patrona szkoły – Tadeusza Kościuszki oraz wszystkich akademii. Ponadto uczniowie obydwu szkół zawsze uczestniczą w wystawach i innych imprezach, organizowanych wyłącznie przez GBP – Centrum Kultury. GBP pracuje też z najstarszymi mieszkańcami gminy, wspierając działalność gminnego koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Szkoda, że władze gminy nie okazują zrozumienia dla potrzeb tak aktywnej instytucji, jaką jest sosnowicka biblioteka – dom kultury. Działa ona sprawnie dzięki zapałowi i społecznikowskiej postawie pracowników. Dzięki nim mieszkańcy mają duże możliwości zaspokajania potrzeb kulturalnych i oświatowych. Z bogatej oferty kulturalnej GBP – Centrum Kultury będą też mogli skorzystać czytelnicy „Poradnika Bibliotekarza”, jeśli zechcą odwiedzić sosnowickie strony na wiośnię lub w lecie.

dr ADRIAN ULJASZ

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Biblioteka przyjazna dzieciom

Współczesne biblioteki pełnią funkcję centrów informacji oraz ośrodków kultury ważnych dla lokalnej społeczności. W tej przestrzeni szczególne miejsce zajmują biblioteki publiczne, odwiedzane przez zróżnicowanych odbiorców. Korzystają z nich dzieci, uczniowie, studenci, osoby pracujące i bezrobotne oraz emeryci. Dlatego zakres świadczonych usług musi być ściśle sprzężony z różnorodnymi oczekiwaniami oraz potrzebami użytkowników.

Wraz z rozwojem komputeryzacji instytucji, od kilku lat specyfika Biblioteki Publicznej w Łomiankach kształtuje się na nowo. Jak się okazuje ogromny procent czytelników stanowią dzieci. To one są grupą najaktywniej i najchętniej korzystającą z oferty kulturalnej instytucji. Położone nieopodal Warszawy Łomianki zamieszkują młode małżeństwa, które poszukując ciszy i wytchnienia od tętniącej życiem stolicy, decydują się na osiedlenie w spokojniejszej okolicy. Naturalne jest, że poszukują miejsc, w których przyjemnie i rodzinnie mogliby spędzić czas. Pierwszym odruchem jest sięgnięcie po lokalną

prasę. I tu zaczyna się przygoda z biblioteką, posiadającą w gazecie własną rubrykę z polecaną literaturą i kalendarium wydarzeń. Zachęczone informacjami w prasie młode mamy przychodzą ze swoimi pociechami i... na stałe w bibliotece zostają. Z myślą o nich oferta ponadusługowa jest sukcesywnie poszerzana. Bibliotekarze starają się, żeby proponowane wydarzenia były kreatywne i zachęcające do kolejnych wizyt, żeby „bywanie” w bibliotece stało się modne.

Jak pisze prof. Jacek Wojciechowski: „Tego nie zapewnią wystawy książek obrzanych przez muchy, ani prelekcje jak oduczyć się picia piwa. Nawet od projektów ambitnych trzeba znacznie więcej. No i na to więcej brakuje pomysłów, realizatorów, a zwłaszcza pieniędzy”¹. W środowisku bibliotekarzy i dyrektorów placówek kulturalnych spotyka się opinię, że kultura to ciężki kawałek chleba i nawet „stawanie na rękach” nie wystarczy, aby zjednać sobie wieniec publiczności. Przykła-

¹ J. Wojciechowski: *Przed wyrokiem*. „Bibliotekarz” 2007 nr 4 s. 5.

dem są nagłaśniane medialnie imprezy odbywające się w stolicy, z publicznością rzędu 30 osób (sic!). Trudno sobie więc wyobrazić, aby w imprezach w 20-tysięcznym miasteczku uczestniczyła wielka publiczność. Otóż w Bibliotece Publicznej w Łomiankach, nie bez powodu, są wcześniejsze zapisy na ciekawsze spotkania. Czytelnia jest jednocześnie wypożyczalnią, a i czasem pracownią warsztatową. Może pomieścić ledwie 50 osób, a komplet jest zawsze.



Oczywiście promocja i marketing w bibliotece są tak samo ważne jak ciekawa oferta. Popularność bibliotecznych spotkań zaczęła się od organizowanego przy współudziale i pod patronatem Ambasady Szwedzkiej projektu: „Czytam, wiem, tworzę”. Cykl autorskich warsztatów prowadzonych przez bibliotekarzy oraz studentki animacji kultury Uniwersytetu Warszawskiego zachwylił publiczność. Roześmiane buzie uczestników można zobaczyć w galerii internetowej na stronie biblioteki: www.biblioteka.lomianki.pl. Za sukces warsztatów odpowiedzialny jest atrakcyjny i zaskakujący program oraz kompetentne i kontaktowe instruktorki (wiemy, że nawet najdoskonalsze spotkanie może „położyć” sztafpetowy prowadzący). Tekst literacki – najsilniejszy element schematu – był pretekstem do działań artystycznych, rozwijających wyobraźnię. Dzięki specjalnej formule zajęć, rodzice chętnie pomagali podopiecznym, co sprzyjało poczuciu odnawiania więzi między dzieckiem a opiekunem. Grupy rodzinne i sąsiedzkie wspólnie pracowały nad projektami. Wymiernym efektem spotkań było powstanie grupy stałych przyjaciół biblioteki.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszą się warsztaty świąteczne z okazji Bożego Narodzenia (cykliczna już impreza: „Pracownia Świętego Mikołaja”) oraz Wielkanocy. Spotkania ze sztuką ludową i tradycją służą poznaniu regionalnych zwyczajów związanych ze świątecznymi obchodami. Integralną częścią warsztatów są „Głośnie Czytania” legend i opowiadań powstałych na kanwie ludowych historii. Zajęcia rękodzielnicze, zabawy ludowe stwarzają możliwość poznania

i zapamiętania zwyczajów, z którymi możemy się niestety spotkać dziś tylko w skansenach i na kartach książek. Każdorazowo na potrzeby zajęć przygotowywana jest multimedialna prezentacja.

Niezadomowiona jeszcze w Polsce tradycja obcowania z żywym słowem kielkuje na gruncie widowisk narracyjnych z towarzyszeniem muzyki, organizowanych przez bibliotekę oraz pionierów na gruncie polskim – Stowarzyszenie „Grupa Studnia O”. Zwyczaj opowiadania historii posiada na świecie głębokie tradycje. Podczas wieczorów opowiadań w bibliotece gromadzą się całe rodziny, aby wspólnie słuchać opowieści, śpiewać piosenki, marzyć i wędrować na skrzydłach wyobraźni po najdalszych zakątkach globu.

www.por@dnikstudenta.pl

Natomiast do młodzieży z terenu Łomianek skierowany jest projekt „Młodzi dziennikarze”, którego celem jest umożliwienie uczniom prezentacji szerszemu gronu odbiorców swoich możliwości recenzenckich. O rosnącym statusie społecznym biblioteki świadczy fakt, że niedługo po pojawieniu się w prasie lokalnej informacji o działaniu, do biblioteki zgłosił się sponsor trzech głównych nagród w konkursie na najlepsze recenzje.



W bibliotece w Łomiankach wzrasta zaufanie społeczne ze strony czytelników, którzy chcą w proponowanych wydarzeniach uczestniczyć oraz firm prywatnych, które – stając się potencjalnymi partnerami – mogą odegrać znaczącą rolę w podwyższeniu zakresu możliwości realizacyjnych biblioteki. Na zakończenie należy dodać, że ta biblioteka obsługiwana jest przez 4 bibliotekarzy. Jak się po raz kolejny okazuje, trzeba chcieć, żeby móc, a świat ustąpi temu, kto wie dokąd iść.

JOANNA KOZIŃSKA
studentka II roku w IINiSB UW



Radomska Wiosna Literacka 2007

Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała w dniach 20-23.03 br. jubileuszową XXX Radomską Wiosnę Literacką. W tym roku przebiegła ona pod hasłem „Podróże”. W ciągu 4 dni gościli w Radomiu znani i mniej znani, ale zawsze ciekawi i sympatyczni goście.

Inauguracja miała miejsce 20 marca. Można było wówczas obejrzeć wystawę pięknych fotografii z Iranu autorstwa Mirosława Kowalskiego, pokazujących inne oblicze tego rejonu świata. Oblicze spokojne, jakiego nie odnajdziemy w mediach. Na zdjęciach uwieczniono również starożytne miasto Bam – już nieistniejące, zniszczone podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Podczas wernisażu autor opowiadał o swojej podróży po tym kraju.

Zaproszono znakomitych dziennikarzy – reportażyistów Olgierda Budrewicza i Wojciecha Jagielskiego. Olgierd Budrewicz żartobliwie stwierdził, że był wszędzie. Można stwierdzić, że jest to podróżnik na miarę Tony’ego Halika. Wojciech Jagielski jako dziennikarz „Gazety Wyborczej” najczęściej w swoich podróżach odwiedzał Afrykę oraz Azję Środkową, Zakaukazie i Kaukaz; był obserwatorem najważniejszych wydarzeń politycznych przełomu wieków.

Odwiedziła nas aktorka i poetka, a zarazem żona znanego himalaisty Andrzeja Zawady, Anna Mi-

lewska. Wielokrotnie towarzyszyła mężowi podczas wypraw w najwyższe góry świata. O swojej „tatrzańskiej szajbie” i innych górach opowiadał Zygmunt Skibicki. Mało znany szerszemu gronu czytelników, ale godny polecenia. Ciekawa postać, ciekawy rozmówca. Człowiek, o którym Wojciech Cejrowski bardzo ciepło wspomina w swojej książce *Gringo wśród dzikich plemion*.

Nasze zaproszenie przyjęło grono znakomitych pisarzy dla dzieci i młodzieży. Małgorzata Gutowska-Adamczyk rozmawiała z młodzieżą o podróży zwanej życiem. Agnieszka Frączek, autorka zabawnych wierszyków, poprowadziła dzieci na wycieczkę w dzikie ostępy języka polskiego. Marcin Pałasz opowiadał o tajemniczej „Krainie Potworów”, a „Ptaś i Miaugosia” zabrali dzieci do Starego Lasu. Natomiast Krzysztof Petek wszystkich zaprosił na spotkanie z tajemnicą i przygodą, urządzając prawdziwą szkołę przetrwania.

Muzycznie w klimat wędrowania wprowadził zespół Wolna Grupa Bukowina.

ANNA SKUBISZ

MBP w Radomiu

Mobbing w szkole – jestem przeciw!

Cykl spotkań bibliotecznych dla gimnazjalistów, zorganizowany przez Filię nr 7 dla dzieci i młodzieży MBP Tychy i Bibliotekę Zespołu Szkół Sportowych Sportowego Gimnazjum nr 9 w Tychach w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” i polsko-szwedzkiego projektu „Czytam, wiem, tworzę”.

Filia nr 7 dla dzieci i młodzieży MBP Tychy oraz biblioteka Sportowego Gimnazjum nr 9 w Tychach uczestniczą w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. W ciągu pięciu lat trwania tej akcji, wspólnie zorganizowano szereg przedsięwzięć, takich jak: lekcje biblioteczne, konkursy recytatorskie, literackie, plastyczne i czytelnicze oraz głośne czytanie w zaprzyjaźnionych instytucjach kultury (Muzeum Miejskie, EMPiK), jak również podczas corocznych Ogólnopolskich Tygodni Czytania Dzieciom.

W roku szkolnym 2005/2006 przystąpiono do polsko-szwedzkiego projektu „Czytam, wiem, tworzę”, objętego honorowym patronatem Ambasady Szwedzkiej. Głównym celem projektu było zwiększenie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

W ramach projektu opracowano zajęcia biblioteczne dla uczniów I i II klas gimnazjum w oparciu o książkę Aniki Thor *Prawda czy wyzwanie*. Anika Thor jest bardzo popularną autorką książek dla dzieci i młodzieży mieszkającą w Szwecji. W 1997 r. za powieść *Prawda czy wyzwanie* otrzymała nagrodę August Priset – najbardziej prestiżową nagrodę literacką w Szwecji, zaś w 2000 r. za całokształt twórczości dla młodzieży Międzynarodową Nagrodę Korczakowską.

O wyborze lektury zdecydowała tematyka książki traktująca o trudnych problemach okresu dojrzewania: o przyjaźni, dokonywaniu właściwych wyborów, dylematach moralnych, potrzebie uznania wśród grupy rówieśniczej. Losy bohaterów są wciągającą lekturą. Książka zawiera wartości dydaktyczne, jest więc świetną pomocą dla nauczycieli do dyskusji nad wyżej wymienionymi zagadnieniami, a także nad problemem agresji uczniów w szkołach i poza nią oraz tzw. mobbingiem.

Spotkania odbywają się w czytelni filii nr 7 poza godzinami otwarcia biblioteki, w kameralnej atmosferze. Uczniowie siedzą w „kręgu przyjaź-



ni”, przy herbacie, słuchając czytanych przez bibliotekarki fragmentów książki. Jest to jedyna część zajęć, którą można zaplanować. Dalej młodzież zachowuje się spontanicznie, każda grupa inaczej. Jeżeli w klasie są same dziewczęta, dyskusja wybucha natychmiast! Komentują zachowanie bohaterów książki odważnie je oceniając, opowiadają o sytuacji w szkole i w klasie, często mówią sobie prosto w oczy, o co mają do siebie żal i jak bardzo chciałyby mieć przyjaciółkę od serca, taką na całe życie, której bezpiecznie można zawierzyć największe tajemnice. Jednak najbardziej żarliwe komentarze dotyczą zachowania szkolnych kolegów, którzy nierzadko odnoszą się do nich w sposób niegrzeczny, często nawet wulgarny, a one, mimo że czują się poniżane, robią „dobrą minę do złej gry”, bo nie wiedzą jak zareagować!

Jeżeli klasa jest koedukacyjna, przez pierwsze kilka minut panuje cisza przerywana cichymi chichotami. Dopiero po naszych zachętach zaczynają się nieśmiałe wypowiedzi, przeważnie wygłaszane przez dziewczęta. Chłopcy najczęściej nie widzą w swoim zachowaniu wobec dziewcząt nic niestosownego, raczej bagatelizują ten problem, obracając wszystko w żart! Mówią, że dziewczyny są przewrażliwione. Nie chcą też rozmawiać na temat tzw. męskich przyjaźni.

Często poruszany jest problem tzw. „czarnych owiec”, albo „ofiara klasowych”, osób, które nie pasują do grupy, których się nie lubi i którym się dokucza. Uczniowie twierdzą, że te osoby same są sobie winne, że grupa ich nie akceptuje. Tylko raz jeden chłopiec zarzucił swojej klasie złe traktowanie i powiedział szczerze, że czuje się z tym źle.

Po wygaśnięciu tej części dyskusji zastanawiamy się wspólnie, czy opisane przed chwilą zachowania można nazwać mobbingiem, zapoznając wcześniej z definicją tego pojęcia oraz taktykami mobbingu (upokorzenie, zastraszenie, pomniejszanie kompetencji, izolacja, poniżanie), omawiając je i podając ilustrujące je przykłady zarówno z czytanej książki, jak i z życia szkolnego.

Następnie uczniowie rozwiązują krótki test pt. „Czy ulegasz wpływowi”, opracowany w dużej części w oparciu o książkę Jonni Kincher *Psychologia dla dzieci i nastolatków*.

Końcowa część spotkania wzbudza najwięcej emocji. Stanowi ją gra „Prawda czy wyzwanie”, w którą grają też bohaterowie książki. Zabawa ta znana jest również polskiej młodzieży. Często dopiero wtedy odzywają się niektórzy uczestnicy spotkania wywołani przez kolegów.

W roku szkolnym 2005/2006 w spotkaniach uczestniczyły trzy klasy, zaś w roku 2006/2007 już cztery klasy Sportowego Gimnazjum nr 9 w Tychach. Mamy zamiar kontynuować zajęcia, gdyż uważamy, że rozmowy o przyczynach braku szacunku dla innych, uleganiu złej presji, braku odwagi oraz o wszelkich wartościach ważnych dla młodego pokolenia, a także o nasilającym się mobbingu w szkołach, są młodym ludziom bardzo potrzebne.

Można by zapytać, dlaczego w bibliotece? Dlatego, że tu wśród książek, w ciszy można spokojnie zastanowić się nad otaczającym nas światem i pomyśleć: kim jesteśmy, jak żyjemy i jak traktujemy innych ludzi, i że to od nas samych zależy, jakich dokonujemy wyborów, kim się otaczamy, jaki mamy stosunek do świata, jakie stawiamy sobie cele, co jest dla nas w życiu najważniejsze. Mamy nadzieję, że dzięki książkom i rozmowom o nich, nasi młodzi czytelnicy poznają wartości moralne i nauczą się je stosować w życiu, gdyż bez tego kapitału można łatwo pogubić się we współczesnym świecie, pełnym sprzecznych wskazań i fałszywych wartości.

**GABRYELA FERDYN
LIDIA FRANCIK**

Nowa biblioteka w Sulechowie

Biblioteka Publiczna Gminy Sulechów od 1 stycznia 2005 r. działa jako samodzielna samorządowa instytucja kultury. Posiada osobowość prawną i statut nadany przez Radę Miejską w Sulechowie. Swoim terenem działania obejmuje



miasto i gminę Sulechów liczącą ok. 26 tys. mieszkańców. Sieć biblioteczna przedstawia się następująco: Biblioteka w Sulechowie: oddział dla dorosłych z czytelnią, oddział dla dzieci z czytelnią, dział gromadzenia i opracowania zbiorów oraz 5 wiejskich filii bibliotecznych w: Brodach, Cigacicach, Kalsku, Kijach i Pomorsku. Zatrudnia łącznie 12 pracowników merytorycznych, w tym 7 w siedzibie biblioteki w Sulechowie.



Do 2004 r. biblioteka w Sulechowie mieściła się w ciasnych pomieszczeniach sulechowskiego ratusza. Powierzchnia biblioteki wynosiła 253 m² i było 37 miejsc dla czytelników. Pod koniec 2004 r. siedzibę biblioteki w Sulechowie przeniesiono do zaadaptowanego parteru budynku użyteczności publicznej przy ul. Jana Pawła II 52. Budynek znajduje się w centralnej części Sulechowa w rejonie parku miejskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie zachowanych murów obronnych. Pomieszczenia dla biblioteki zaprojektowano w istniejącym II kondygnacyjnym budynku. Parter w całości przeznaczono na bibliotekę z podziałem na oddział dla dzieci oraz oddział dla dorosłych. Wspólne dla obu oddziałów zorganizowano węzeł sanitarny oraz szatnię. Znajdują się tu także pomieszczenia socjalne i biurowe dla pracowników oraz magazyny i serwerownia z klimatyzacją, strefa ta jest niedostępna dla czytelnika.

Obiekt posiada dwa wejścia: od strony zachodniej dla czytelników i od strony wschodniej dla pracowników. Przy wejściu dla pracowników usytuowano nowoczesną kotłownię gazową. Wypożyczalnie, czytelnie oraz magazyny dodatkowo wyposażono w czujki dymowe współpracujące z systemem sygnalizacji włamania. Przewidziano pełną dostępność obiektu dla osób niepełnosprawnych tj. wjazd z poziomu terenu, kabinę sanitarną, w czytelniach odpowiednie stoły z regulowaną wysokością blatu. Zachowano wymagane odległości pomiędzy regałami. Powierzchnia całkowita parteru wynosi 974 m², powierzchnia netto biblioteki (w granicach drzwi wydzielających bibliotekę) wynosi 792 m². Powierzchnia oddziału dla dorosłych wynosi 397 m², oddziału dla dzieci 226 m², bez uwzględnienia powierzchni magazynów, szatni, holu wejściowego, sanitariatów i pomieszczeń biurowych. Jest 68 miejsc dla czytelników. Na całym budynku położono izolacje termiczne, akustyczne, przeciwwilgociowe i paraizolacyjne. Na zewnątrz położono nową elewację.

NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE



Pomieszczenia biblioteczne zostały wyposażone w nowe regały na książki, meble biblioteczne i biurowe.

Księgozbiór biblioteki i jej filii liczy 87 tys. jednostek. Wskaźnik zakupu nowych publikacji wynosi ok. 11 woluminów na 100 mieszkańców – jest wyższy niż ogólnokrajowy. Z biblioteki korzysta ok. 6 tys. czytelników. Od 2005 r. przeprowadzana jest komputeryzacja biblioteki i jej filii. Na koniec 2006 r. w bibliotece i jej filiach użytkowano 23 komputery. Czytelnicy mają bezpłatny dostęp do Internetu. Nowe, przestronne pomieszczenia, rzetelna obsługa czytelników, systematyczny zakup nowych książek i bogata oferta upowszechniająca czytelnictwo powoduje, że biblioteka w Sulechowie stała się miejscem chętnie odwiedzanym przez mieszkańców miasta i gminy Sulechów.

TERESA ZAWALNA

dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Sulechów



Asertywność w bibliotece

W 1999 r. napisałam cykl artykułów do „Poradnika Bibliotekarza” na temat zachowań asertywnych w bibliotece. Wracam do tematu. Wielokrotnie spotykałam się z bibliotekarzami na wykładach i warsztatach dotyczących asertywności. Na wszystkich (bez wyjątku) pojawiał się temat mobbingu. Gdy w ubiegłym roku prowadziłam rozmowy, aby zorientować się w problemach i potrzebach bibliotekarzy, mobbing pojawił się jako jeden z pierwszych.

O ważności problemu świadczy działające na stronach EBIB-u prawic przez cztery lata forum dyskusyjne dotyczące tego problemu. Temat ten pojawił się także na konferencji pn.: „Niektóre aspekty etyki zawodowej bibliotekarzy”, gdzie Bożena Grocholska z Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej przedstawiła artykuł pt. *Mobbing – odkrycie psychologów czy stara prawda*.

Temat mobbingu jest problemem złożonym, posiada swoje aspekty prawne, społeczne, psychologiczne. Nowy cykl postanowiłam rozpocząć od porad psychologicznych w sytuacji mobbingu, adresowanych głównie do osób, które dotknęła przemoc ze strony przełożonych lub współpracowników. Jednak z porad może korzystać każdy – w ogólnym wymiarze dotyczą bowiem one umiejętności potrzebnych nam wszystkim.



POZYTYWNA MOC MYŚLENIA – WIARA W SIEBIE

Być z innymi

Człowiek nie może istnieć bez **kontaktu z innymi** ludźmi. Niektórzy psycholodzy uważają, że tylko w wymiarze interpersonalnym budujemy odpowiedź na pytanie, kim jestem. To, czego najbardziej potrzebujemy, to **wieży** z najbliższymi i **dobre relacje** z resztą świata. Bycia z innymi uczymy się od pierwszych chwil życia – od przedszkola do późnej starości, poprzez bycie w grupie rówieśniczej, trening w rodzinie.

Od jakości tych związków zależy **poczucie naszej wartości i jakość życia**. Jednym z podstawowych naszych lęków jest **lęk przed odrzuceniem**, zwłaszcza gdy doświadczyliśmy rzeczywistego odrzucenia przez rodziców, albo byliśmy nimi straszeni („Bądź grzeczny, bo mamusia nie będzie cię kochać”). Boimy się również odrzucenia przez przyjaciół, wykluczenia przez grupę.

Kiedyś ostracyzm, banicja, infamia, ekskluzja, dzisiaj marginalizacja, wykluczenie – to pojęcia opisujące **społeczne odrzucenie**, zanegowanie naszej **potrzeby przynależności**. Materializują się one, gdy ktoś zaczyna stosować wobec nas przemoc psychiczną, molestowanie moralne, nękanie, czyli... mobbing.

Wyuczona agresja

Potrzebujemy dobrych relacji z innymi i zrozumienia. Potrzebujemy, co nie znaczy, że otrzymujemy. Czasem problemy zaczynają się już w domu – zaburzona komunikacja, wychowanie przez poniżanie, krytykowanie, zawstydzanie i wiele innych technik tzw. czarnej pedagogiki, które przyczyniają się do samoodręczenia i po-

czucia niskiej wartości. Również w szkole spotykamy nauczycieli – sprawców przemocy (obraźliwe i uwłaczające epitety, złośliwości i sarkazm wobec uczniów). Czy możemy więc oczekiwać, że wraz z osiągnięciem dojrzałości i rozpoczęciem pracy będziemy wyposażeni w skuteczne umiejętności społeczne? Może to być źródłem problemów, konfliktów i trudności w kontaktach z kolegami, przełożonymi i podwładnymi, a także **uczyć nas posługiwania się agresją werbalną i pozawerbalną**, wyrażaną w sposób jawny lub ukryty. Stąd już tylko krok do przemocy.

Przemoc

Przemocą jest każde **zachowanie**, które nas poniża, ogranicza naszą wolność, narusza nasze prawa i powoduje psychiczne lub fizyczne cierpienie oraz burzy porządek świata.

Przemocą jest każde **nadużycie** fizyczne, seksualne, emocjonalne, intelektualne, duchowe. **Nadużyciem** tym sprawca zaspokaja **własne potrzeby**. Przemoc zawsze ma **element przewagi** – wieku, doświadczenia, wiedzy, pozycji, autorytetu – i zawsze jest to trójkąt składający się ze sprawcy, ofiary i świadka. Skutki przemocy są tak poważne, że w 1996 r. WHO uznała ją za jeden z głównych problemów **zdrowia publicznego**.

Sprawcy

U sprawców przemocy występuje wiele zaburzeń psychicznych: od **zaburzeń osobowości** (asocjalne, antysocjalne, narcystyczne, histroniczne itp.), przez **zaburzenia zachowania** (niski poziom kontroli impulsów) do zaburzeń spowodowanych **nadużywaniem substancji psychoaktywnych** (np. alkoholu). Stąd często zdarza się,

że sprawca nie jest świadomy intencji i szkodliwości swoich zachowań. Może uważać je za akceptowane (np. nachalne podrywanie), a nawet zabawne (np. wulgarne czy dyskryminujące dowcipy), może też kierować się tzw. dobrymi intencjami – np. uzyskać wyższą jakość pracy, wykażać się przed zwierzchnikami.

Dlatego tak ważne jest **rozmawianie o zachowaniach przemocowych** – jak to miało miejsce na stronach EBIB-u. Zanim zaczęłam pisać artykuł, zapoznałam się z zapisem rozmów na forum dyskusyjnym. Najcenniejsze wydały mi się próby o wyraźne określenie zachowań; odróżnianie głupoty, braku umiejętności zarządzania, sprawdzania kompetencji pracowników, konfliktów interpersonalnych wynikających ze słabych umiejętności komunikacyjnych od celowych (choć nie zawsze uświadomianych) działań, mających na celu **zniszczenie osoby** przez ośmieszanie, poniżanie, oczernianie, przykre aluzje, groźby, pozbawianie godności, izolowanie w środowisku pracy, pomijanie itp. Wydaje się to godnym rozważenia.

Ofiary

Ofiarami zostają z jednej strony osoby nie potrafiące przeciwstawić się przemocy, mało asertywne (nie umiejące stawiać granic), często o niskich kwalifikacjach i niskim poczuciu własnej wartości. Z drugiej – osoby ambitne, kreatywne, wybijające się, zdolne, postrzegane często jako zagrożenie przez współpracowników bądź przełożonych. Grupę wysokiego ryzyka stanowią także osoby w wieku przedemerytalnym, po pięćdziesiątce ze względu na tzw. odmładzanie kadry. Źródłem mobbingu może być też **odmienność**: płeć, religia, pozycja społeczna, rasa, orientacja seksualna.

Stopniowo prześladowanie przekształca się w **traumatyczne doświadczenie**, które narusza podstawowe **poczucie autonomii i integralności**, a czasem wręcz poczucie, czy się naprawdę istnieje. Wiąże się to z **utrata poczucia sprawczości i kontroli**. **Niemoc** staje się podstawowym elementem doświadczenia ofiary, stąd często poczucie bycia w pułapce i **przekonanie o swojej bezradności i bezsilności**: „nic nie mogę zrobić”, „jeżeli spróbuję się bronić, będzie jeszcze gorzej”. W ten sposób ofiara często nieświadomie oddaje całą siłę sprawcy przemocy. Bezradność, ból, lęk to doświadczenia, które łączą ofiary mobbingu i każdej innej przemocy.

Kontekst społeczny

Czynnikami społecznymi sprzyjającymi mobbingowi są wysokie bezrobocie, restrukturyzacja przedsiębiorstw, transformacja ustrojowa i związane z nią przekształcenia stosunków własności

(częściej występuje w firmach państwowych niż prywatnych, głównie w tzw. budżetówce). Wszystkie one występują w Polsce w stopniu dużo wyższym niż w innych krajach europejskich. Biorąc pod uwagę skalę zjawiska, dobrze się stało, że wzorem Unii Europejskiej, wprowadzono do ustawodawstwa zapis, który nakłada na zakład pracy zobowiązanie do podjęcia działań zapobiegających mobbingowi. Pracodawca ma obowiązek ustanowić procedury postępowania w przypadku mobbingu. Powinien także podejmować działania uwrażliwiające pracowników na takie zachowania, np. przez szkolenia mające na celu podnoszenie **umiejętności społecznych**, poprawę **kommunikacji interpersonalnej**, **zarządzania**, kierowania **pracą w zespole**, uczyć **rozwiązywania konfliktów**, **negocjowania** itp. Umiejętności te podnoszą jakość naszej pracy, stosunków międzyludzkich, a tym samym jakość naszego życia.

Ważna jest także elementarna edukacja na temat praw człowieka. Najlepszą bronią przed przemocą jest **świadomość prawa** każdego człowieka do bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego, a także poszanowania jego godności ludzkiej. Każda sprawa mobbowania powinna zostać ujawniona i rozwiązana w wyniku mediacji lub procesu sądowego. Ofiara powinna uzyskać zadośćuczynienie, a sprawca ponieść konsekwencje swoich zachowań, zmienić swoje przeświadczenie o bezkarności i oduczyć się stosowania agresji i przemocy. W Polsce dostępna jest w większych miastach terapia dla sprawców przemocy.

Co robić w sytuacji przemocy?

Przed wszystkim **reagować**. Wziąć **odpowiedzialność** za ochronę własnej osoby, godności, wykazać **wołę** działania w swojej sprawie. Mamy **prawo do obrony** własnej godności – nie rezygnujemy z niego.

Musimy **reagować** na przejawy mobbingu. Zachowanie uległe – czyli brak reakcji – powoduje, że osoba nękająca zwiększa swoją agresję. Podobnie jest z zachowaniem agresywnym – możemy doprowadzić do eskalacji niechcianego zachowania. Zachowanie asertywne, odwołujące się do **prawa osoby do obrony**, wydaje się najbardziej właściwe w tej sytuacji. Najważniejsze to nie wchodzić w **rolę** ofiary.

I. Po pierwsze nazwij to, co się dzieje

Zacznij rozmawiać o tym, co się dzieje z osobami, do których masz zaufanie. W pracy pomogą ci **potwierdzić** bądź **zaprzeczyć** twoim domysłem, jeśli mobbing jest ukryty, związany z pomijaniem. Poza pracą mów o swoich odczuciach, czego doświadczasz – nie po to, aby do-

świadczyć współczucia, ale uzyskać **wsparcie emocjonalne**.

Ważny jest sam proces werbalizacji doświadczenia, opowiedzenie o tym, co się dzieje, **nazwanie faktów** – czasem ofiara nie ma pewności czy to, czego doświadcza, jest prawdą czy tylko tak jej się wydaje. Otwarte mówienie pozwala na weryfikację doświadczenia, uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co ma naprawdę miejsce.

Nazwanie **problemu jest już** połową rozwiązania – jeśli wiesz, co się dzieje, możesz zacząć zastanawiać się, jak to **rozwiązać**.

Warto po zebraniu faktów **skonfrontować się** z mobberem – poprosić go o wyjaśnienie („...dlaczego nie jestem zapraszany na zebrania?”), poinformować osobę nekającą o naszych uczuciach i potrzebach („...czuję się odsunięta”, „...poniżana”), postawić jasne granice („chcę aktywnie uczestniczyć w pracach zespołu”, „proszę nie mówić do mnie w taki sposób”). Wynik rozmowy pozwala na podjęcie decyzji, twórcze rozwiązanie problemu.

Każda sprawa jest inna, ma swój kontekst i zaangażowane osoby, i każda wymaga indywidualnego, odrębnego rozwiązania. Nawet jeśli zdecydujesz się na odejście z pracy, niech to będzie **twoja suwerenna, racjonalna** – z myślą o tym, co jest dla ciebie najlepsze – **decyzja**. Nigdy przymus, wycofanie, realizacja planu mobbera. Chodzi o twoją wewnętrzną ocenę i poczucie siły.

2. Zapisuj zdarzenia

Ważne jest dokumentowanie wszelkich przejawów mobbingu – **kiedy** miał miejsce, **gdzie**, **co osoba mobbująca mówiła**, **co robiła** lub czego nie zrobiła. Opisujemy także swoją odpowiedź i reakcję oraz swoje uczucia, zapisujemy również osoby, które mogą poświadczyć zajście i opis ich reakcji. **Bez interpretacji** – suche fakty.

Prowadzenie takich zapisów z jednej strony **pomaga poradzić sobie z trudnymi emocjami** i uczuciami, **oddzielić siebie od sprawcy** przemocy – zobaczyć, że to **zachowanie mobbera jest nie w porządku**, a nie nasze. Taki zapis może też być użyteczny w sytuacji wejścia na drogę prawną.

Niestety, doświadczenia zarówno polskie, jak i europejskie wskazują na to, że w przeważającej mierze represjami zostaje dotknięta także osoba mobbingowana, często wtedy, gdy wchodzi na drogę prawną. Mimo wygrania sprawy dostaje wypowiedzenie z pracy, zostaje przeniesiona na inne stanowisko, zdegradowana, zdarzają się przypadki, że ofiara musi nadal pracować z prześladowcą.

Dlatego w przypadku mobbingu bardzo ważne jest kontaktowanie się z organizacjami, które pomagają ofiarom uzyskać wsparcie i fachową pomoc prawną i psychologiczną.

3. Zadbaj o swoje myśli

Nie pozwól sobie na negatywne myślenie o sobie, na deprecjonowanie własnej osoby, na szukanie winy w sobie i branie odpowiedzialności za zachowanie mobbera – **ucz się dobrze myśleć o sobie, o innych ludziach (nawet o mobberze) i życiu**.

W latach 70. XX w. – okresie rozwoju psychologii poznawczej, zajmującej się badaniem m.in. wpływu naszego myślenia na nasze uczucia i zachowania – przeprowadzono eksperyment, w którym psychologowie chcieli sprawdzić, jakie komunikaty najczęściej słyszą o sobie dzieci. W tym celu wyposażono grupę trzylatków w małe magnetofony. Przez dwa tygodnie nagrywano wszystkie wypowiedzi skierowane do dzieci przez dorosłych. Po odsłuchaniu taśm stwierdzono, że 85% wypowiedzi stanowiły komunikaty negatywne, informujące dziecko o tym, że nie zachowuje się tak, jak powinno, lub że czegoś nie należy robić. Jeśli jesteś wychowany w sposób tradycyjny, będziesz miał tendencję do stałego oceniania siebie i innych w sposób nadmiernie krytyczny, z tendencją do zauważania tego, co jest nie w porządku, co jest źle zrobione i myśleniem jak być powinno.

Zacznij zauważać to, co jest zrobione dobrze, **ucz się odczuwać zadowolenie** z tego, co zrobiłeś, **doceń siebie i innych**.

Powiedz sobie stop. Zatrzymaj się, **posłuchaj samego siebie**, co myślisz o sobie, o innych, jak siebie oceniasz. Czy w twoim monologu wewnętrznym pojawiają się słowa krytyczne, katastroficzne, poniżające? Co myślisz o innych?

Zapisuj wszystkie swoje myśli. Policz, ile razy w ciągu dnia nawiedziły cię myśli negatywne, krytyczne, pejoratywne, ogarnęło cię zniechęcenie, dopadła samokrytyka. Prowadź obserwację przez tydzień. Nie uwierzysz, jak jest ich wiele.

Naucz się **kontrolować swoje myśli**, swój sposób oceniania i zacznij oceny zastępować opisem faktów – co ktoś zrobił, bądź czego nie zrobił. Zacznij kształtować swoje myślenie. **Oddziel opinie od faktów**.

Zauważ, zobacz, usłysz, co się udało, co zostało dobrze zrobione, co jest w porządku.

Nie poddawaj się czarno-białemu kategoryzowaniu rzeczywistości: dobre – złe, w porządku – nie w porządku. Zadbaj o **dobre nastawienie do siebie i do innych**. Potraktuj to jak eksperyment, ćwiczenie samopoznawcze.

Sposobu, w jaki postrzegamy świat, myślenia, oceniania, uczymy się od najmłodszych lat. Wielu z nas ma negatywne nawyki, nauczyliśmy się być zbyt surowi, czasem nawet nieludscy, np. wtedy, gdy nie damy sobie i innym prawa do błędów i pomyłek. Jeśli nie mieliśmy rodziców i nauczycieli, którzy dostrzegali i uczyli nas do-

strzec naszą wartość i doceniać siebie – nie potrafimy tego robić. System wychowawczy oparty na krytykowaniu, braku reakcji otoczenia, kiedy robimy coś dobrze, powodują, że nabieramy wprawy w dostrzeganiu tylko tego, co jest negatywne. Nie chodzi o to, aby przyjmować wszystko bezkrytycznie, nie dostrzegać zła i nieprawidłowości. Chodzi o to, aby widzieć całościowo, kontekstowo, realistycznie, bez zniekształceń.

4. Zadbaj o dobre samopoczucie

- Zrób listę rzeczy, które sprawiają ci przyjemność, **radość**. Czerp z tej listy – codziennie, zrób coś, co sprawi ci w danym dniu przyjemność. **Dogadź sobie**.

- Przypomnij sobie zdarzenia ze swojego życia, które świadczą o tym, że „**życie jest piękne**” – zobacz, co dziś potwierdza tę afirmację, odnieś to do **teraz**.

- **Zrelaksuj się**. Nieważne, w jaki sposób relaksujesz się i wyciszasz, ważne abyś to praktykował, każdego dnia – czy będzie to spacer w parku, medytacja, gorąca kąpiel, słuchanie łagodnej muzyki, plastyczne wspomnienia miłych chwil, wspomnienie własnych sukcesów (wizualizacja).

- **Bądź zadowolony** z siebie, z tego, co robisz, kim jesteś, jak wyglądasz. **Ciesz się** sobą i rozwijaj w stosunku do siebie i innych przyjazne uczucia. Napisz, z czego jesteś zadowolony teraz.

- Załóż „**teczkę wdzięczności**” – za każdym razem, gdy ktoś wyświadczy ci dobrodziejstwo, zanotuj to i włóż do teczki. Kiedy najdzie cię chandra, otwórz teczkę i popraw sobie samopoczucie.

- **Bądź twórczy**. Znajdź swoje własne sposoby na poprawę samopoczucia i praktykuj je tak często jak to jest możliwe.

- **Bądź świadomy swojej siły, swoich umiejętności i zalet**. Uwierz, że **jesteś w stanie** poradzić sobie w każdej sytuacji.

- **Bądź dobry dla siebie!**

Wszystkie te zabiegi pozwolą ci na **utrzymanie siły** i uchronią cię przed wejściem w rolę **ofiary**, czyli osoby cierpiącej, pozbawionej mocy i możliwości obrony. Umożliwią także radzenie sobie z aktami poniżania i nieuzasadnioną krytyką. Aby móc działać asertywnie trzeba myśleć pozytywnie, zadbać o dobre samopoczucie, koncentrować się na faktach i zadaniach do realizacji.

W następnym artykule napiszę, w jaki sposób radzić sobie z aktami poniżania, umniejszania oraz nieuzasadnioną krytyką. Artykuły adresuję do środowiska bibliotekarskiego, zależy mi na tym, aby ich treść była dostosowana do rzeczywistych problemów. Zapraszam do współpracy i proszę o przesyłanie na mój adres e-mail opisów problemów, z którymi się spotykacie, pytań, tematów, o których chcielibyście przeczytać w niniejszym cyklu.

LIDIA BIT-NOWAK

Tes_in@o2.pl

ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE

Etyka zawodowa

na przykładzie zawodu nauczyciela i bibliotekarza

Z problematyką pracy bibliotekarza, jego społeczną funkcją wiąże się zagadnienie zawodu, z zawodem – specyfika jego etyki. Etyka zawodowa nauczyciela i bibliotekarza to całokształt norm społeczno-moralnych, uznawanych przez ogół osób wykonujących te zawody. To przede wszystkim sfera obowiązków i powinności, powstałych z akceptowanych wartości, których treść posiada wiele postaci. Postacią zasadniczą jest odpowiedzialność i uwrażliwienie na szeroko rozumiane potrzeby drugiego człowieka.

Niniejsze zestawienie bibliograficzne zawiera wybór piśmiennictwa na temat etyki zawodowej nauczyciela i bibliotekarza. Materiał uporządkowano alfabetycznie według tytułów publikacji, wydzielając wydawnictwa zwarte i artykuły z czasopism.

Zawarte w nim publikacje mogą zainteresować szerokie grono pedagogów – nauczycieli, wychowawców oraz bibliotekarzy pracujących w różnych typach bibliotek.

Wydawnictwa zwarte

1. **Etos pedagogów i edukacji wobec problemów globalizacji** / pod red. Urszuli Ostrowskiej, Andrzeja M. de Tchorzewskiego. – Bydgoszcz: Wydaw. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego; Olsztyn: Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2002. – 239, [1] s.; 24 cm

2. **Etyka pedagogiczna: podręcznik dla wychowawców** / Janusz Homplewicz. – Warszawa: Wydaw. Salezjańskie, 2000. – 239, [1] s.; wykr.; 24 cm

3. **Etyka zawodowa: seminarium, Warszawa 20 maja 1997** / Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji. – Warszawa: IPWC, 1997. – 73 s.; 24 cm
4. **Kodeks etyki mediatora.** – Warszawa: Polskie Centrum Mediacji, [2002]. – 40 s.; 15 cm
5. **Kodeksy etyczne jako zastosowanie etyki zawodowej w firmach, organizacjach i instytucjach** / wybór i oprac. Janusz Świniarski. – Warszawa: Agencja Reklamowo-Usługowa „PAT”, 2002. – 130 s.; 24 cm
6. **Kompetencje zawodowe nauczycieli a problemy reformy edukacyjnej** / pod red. Elżbiety Sałaty; Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego; Akademia Świętokrzyska. Filia w Piotrkowie Trybunalskim; Instytut Technologii Eksploatacji w Radomiu. – Radom: Wydaw. Politechniki Radomskiej 2001. – 307, [I] s.: il.; 24 cm
7. **Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym: praca zbiorowa** / pod red. Elżbiety Barbary Zybert; [aut. Dorota Grabowska et al.]; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Warszawa: Wydaw. SBP, 2002. – 245, [I] s.: il.; 21 cm
8. **Kultura i etyka życia społeczno-zawodowego** / Seweryn Dziamski. – Poznań: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2005. – 2210, [I] s.; 24 cm
9. **Kultura zawodu** / Andrzej Komosa. – Warszawa: „Ekonomik”, 2005. – 108 s.: fot., rys., wykry.; 24 cm
10. **Moralne wybory nauczycieli: etyka i pedagogika** / Philippe Meirieu; z fr. przeł. Tomasz Grzegorzczak. – Warszawa: „Fraszka Edukacyjna”, 2003. – 133 s.; 29 cm
11. **Nauczycielu, jaki jesteś?** / Teresa Elżbieta Dąbrowska; Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie. – Warszawa: WSP TWP, 1999. – 184, [I] s.: 3 il., 1 faks., rys.; 21 cm
12. **O chrześcijańskiej tożsamości nauczyciela tu i teraz: 66 Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców, Jasna Góra, 1-2 lipca 2003** / [red. Eugeniusz Jankiewicz; Krajowe Duszpasterstwo Nauczycieli]. – Zielona Góra: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”: KDN, 2003. – 76 s.; 21 cm
13. **O etosie nauczyciela akademickiego** / [materiały zebrana i przygotowała do druku Janina Filek]; Akademia Ekonomiczna w Krakowie. – Kraków: Wydaw. AE, 1998. – 35 s.; 24 cm
14. **Obraz nauczyciela** / Stanisław Korczyński. – Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2002. – 182 s.; 24 cm
15. **Od etyki zawodowej do etyki biznesu** / Mieczysław Michalik. – Warszawa: Fundacja „Innowacja”: Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, 2003. – 239 s.; 21 cm
16. **Od prawa szkolnego do etyki pedagogicznej: księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Januszowi Homplewiczowi z okazji czterdziestolecia jego pracy naukowej** / pod red. A. Wojciecha Maszke. – Rzeszów: Wydaw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2001. – 139 s., [2] k. tab., 2 il.; 24 cm
17. **Odkryć sens życia w swej pracy: wokół problemów etyki zawodowej** / Stefan Konstańczak; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku. – Słupsk: IF WSP, 2000. – 208 s.; 22 cm
18. **Odpowiedzialność jako wartość i problem edukacyjny** / praca pod red. Andrzeja M. de Tchorzewskiego; [aut. Teresa Borowska et al.]. – Bydgoszcz: „Wers”, 1998. – 230, [I] s.: 2 wykry., err.; 24 cm
19. **Poczucie odpowiedzialności zawodowej nauczycieli: studium teoretyczno-empiryczne** / Joanna M. Michalak. – Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2003. – 301 s.; 21 cm
20. **Praca pedagogiczna bibliotekarza** / Zofia Mierzwińska-Szybka. – Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 1995. – 128 s.; 21 cm
21. **Promocja etyki pedagogicznej** / Janusz Homplewicz. – Tarnów: Wydaw. Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, 2000. – 14 s.; 21 cm
22. **Rola wartości moralnych w procesie socjalizacji i resocjalizacji** / red. Jan Switka, Małgorzata Kuć, Iwona Niewiadomska; Katolicki Uniwersytet Lubelski. – Lublin: Wydaw. KUL, 2005. – 262 s.: il.; 24 cm
23. **Wizerunek nauczyciela: jak kreować własny wizerunek, nauczycielski savoir vivre, etyka zawodowa** / Grzegorz Koźmiński. – Piła: „K@K”, 2004. – 63 s.: fot. kolor., wykry.; 18 cm
24. **Wprowadzenie do etyki zawodowej: podręcznik** / Barbara Bittner, Jerzy Stępień. – Poznań: „eMPi2”, 2000. – 58, [2] s.; 24 cm
25. **Wychować człowieka mądrego: zarys etyki nauczycielskiej** / Kazimierz Szewczyk. – Wyd. 2 popr. i uzup. – Warszawa-Łódź: Wydaw. Naukowe PWN, 1999. – 174, [I] s.; 21 cm
26. **Zagadnienie etyki zawodowej: praca zbiorowa** / pod red. Artura Adrzejuka. – Warszawa: „Navo”, 1998. – 120 s.; 20 cm
27. **Zawód bibliotekarza dziś i jutro** / red. t. Ewa Stachowska-Musiał. – Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 1997. – 118, [2] s.; 21 cm

Artykuły z czasopism

28. **Bibliotekarz szkolny substytut nauczyciela, cenzor czy wychowawca: zagadnienia etyczne** / Małgorzata Gwadera // „Biblioteka w Szkole”. – 2006, nr 5, s. 1-3
29. **Bibliotekarz wobec wartości, ale jakich?** / Tadeusz Slipko // „Bibliotekarz”. – 2003, nr 9, s. 16-19

30. **Co filozof może powiedzieć psychoterapeucie o etyce zawodowej?** / Magdalena Środa // „Psychoterapia”. – 2006, nr 2, s. 5-12

31. **Co z etyką nauczycieli?** / Bogusław Śliwowski // „Nowa Szkoła”. – 1997, nr 5, s. 3-8

32. **Co znaczy być dobrym człowiekiem?** (scenariusz warsztatów z rodzicami) / Joanna Matuszyk-Stańkowska, Grażyna Gómiak // „Wychowawca”. – 2002, nr 2, s. 27-29

33. **Człowiek i wartości. Powinności i odpowiedzialność** / Jarosław Gara // „Opieka, Wychowanie, Terapia”. – 2000, nr 4, s. 14-18

34. **Czy nauczycielowi potrzebny jest kodeks etyczny** / Zdzisław Piwoński // „Edukacja i Dialog”. – 2005, nr 8, s. 41-45

35. **Dekalog nauczyciela** // „Wychowawca”. – 2006, nr 9, s. 5

36. **Dekalog współczesnego nauczyciela** / Halina Czajkowska-Kilianek // „Nowa Szkoła”. – 1994, nr 4, s. 201-204

37. **Doniosły problem etyki** / Krystyna Kuchta // „Edukacja i Dialog”. – 2002, nr 8, s. 3-7

38. **Etos nauczycielski** / Mieczysław Rusiecki // „Wychowawca”. – 2002, nr 2, s. 6-7

39. **Etos pedagogów edukacji wobec problemów globalizacji w kontekście orientacji humanistycznej** / Urszula Ostrowska // „Pedagogika Pracy”. – [Nr] 42. – (2003), s. 9-25

40. **Etyczne problemy i powinności pracownika nauki** / Andrzej Grzegorzczak // „Nauka”. – 2001, nr 1, s. 45-62

41. **Etyczny wymiar kompetencji nauczyciela muzyki** / Małgorzata Suświłło // „Wychowanie Muzyczne w Szkole”. – 2006, nr 3, s. 14-24

42. **Etyka doradcy zawodowego** / Anna Iwicka-Okońska // „Wszystko dla Szkoły”. – 2005, nr 3, s. 1-6

43. **Etyka i kultura pedagogiczna nauczyciela i szkoły** / Czesław Banach. – Bibliogr. // „Edukacja”. – 2000, nr 2, s. 7-20

44. **Etyka pedagogiczna nauczyciela i szkoły** / Jolanta Kucharska // „Nowa Szkoła”. – 2006, nr 2, s. 42-46

45. **Etyka w nauce o informacji** / Barbara Sosińska-Kalata // „Bibliotekarz”. – 2003, nr 9, s. 3-10

46. **Etyka zawodowa – anarchizm czy konieczność** / Jan Kropiwnicki // „Nowe w Szkole”. – 2004, nr 1, s. 1

47. **Etyka zawodowa: co to jest i czy jest potrzebna polskiemu bibliotekarzowi?** / Izabela Kamasz. – Bibliogr. // „Poradnik Bibliotekarza”. – 2004, nr 12, s. 6-8

48. **Etyka zawodowa nauczyciela i wychowawcy** / Jerzy Marian Cygan // „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”. – 1996, nr 4, s. 19-25

49. **Etyka zawodu nauczyciela** / Barbara Tarnowska. – Bibliogr. // „Wychowawca”. – 2002, nr 2, s. 10-11

50. **Jaki powinien być dobry nauczyciel wychowawca** / Helena Obajtek // „Edukacja dla Bezpieczeństwa”. – 2001, nr 3, s. 10-14

51. **Kodeks etyczny bibliotekarza szkolnego. Potrzebny? Możliwy!** / Zdzisław Gębołyś // „Biblioteka w Szkole”. – 2006, nr 4, s. 3-5

52. **Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji** // „Biblioteka w Szkole”. – 2005, nr 6, s. 2-3

53. **Kodeks etyki bibliotekarza pracownika informacji: projekt** // „Bibliotekarz”. – 2004, nr 9, s. 3-6; „Poradnik Bibliotekarza”. – 2004, nr 9, s. 3-6

54. **Kodeks etyki zawodowej polskiego bibliotekarza. Tezy projektu wstępnego** / Zbigniew Żmigrodzki // „Bibliotekarz”. – 1991, nr 4, s. 2-3

55. **Kodeks etyki zawodowej węgierskiego bibliotekarza** / Zdzisław Gębołyś // „Bibliotekarz”. – 2006, nr 11, s. 17-18

56. **Kodeksy etyki zawodowej bibliotekarzy w Europie** / Zdzisław Gębołyś. – Tab. // „Bibliotekarz”. – 2003, nr 9, s. 10-16

57. **Moralna postawa nauczyciela** / Paulina Szachniuk-Albrowicz // „Dyrektor Szkoły”. – 2006, nr 4, s. 5-52

58. **Moralność nauczania – nauczanie moralności** / Zofia Miłska-Wrzosińska // „Psychoterapia”. – 2006, nr 2, s. 21-25

59. **Nauczyciel a społeczeństwo** / Marek Wrębel // „Wychowawca”. – 2001, nr 5, s. 28

60. **Nauczyciel wobec współczesnych wyzwań moralno-społecznych** / Janusz Nagórny. – Bibliogr. // „Wychowawca”. – 2005, nr 5, s. 18-21

61. **O etosie nauczycielskim** / J. D. Franciszek Dzieonek // „Nowy Biuletyn Szkolny”. – 2004, nr 8, s. 26-27

62. **O etyce zawodu nauczyciela** / Olga Anna Jabłonko. – Bibliogr. // „Wszystko dla Szkoły”. – 2007, nr 4, s. 9-11

63. **Odpowiedzialność prawna nauczyciela** / Joanna Michalak. – Bibliogr. // „Edukacja”. – 2001, nr 2, s. 81-86

64. **Poczucie odpowiedzialności moralnej nauczyciela wobec uczniów i jego rodziców** / Marzenna Magda // „Edukacja Otwarta”. – 2002, nr 1-2, s. 95-103

65. **Preferencje zasad moralno-etycznych i wzorców osobowych wśród nauczycieli** / Józef Rusiecki // „Wychowanie na co Dzień”. – 1996, nr 1-2, s. 13-15

66. **Rozumienie etyki zawodowej w środowisku bibliotekarskim** / Elżbieta Czyżewska // „Bibliotekarz”. – 2001, nr 5, s. 2-8

67. **Rozumienie pojęcia „odpowiedzialność nauczycielska” a poczucie odpowiedzialności zawodowej nauczycieli** / Joanna M. Michalak. – Streszcz. w jez. ang. // „Ruch Pedagogiczny”. – 2002, nr 3-4, s. 25-39

68. **Rozważania nad etyką** / Małgorzata Nowak // „Nowa Szkoła”. – 2003, nr 6, s. 17-20

69. **Rozważania wokół etyki zawodu nauczyciela** / Tadeusz Pilch // „Szkoła Zawodowa”. – 1995, nr 5, s. 2-5

70. **Samooceńca i standardy w sferze moralno-społecznej w świadomości nauczycieli** / Barbara Karolczak-Biernacka. – Streszcz. w jęz. ang. // „Neodidagmata”. – [T.] 23 (1996/1997), s. 83-94

71. **Sumienie nauczyciela** / Tadeusz Ruciński // „Wychowawca”. – 2002, nr 2, s. 9

72. **System wartości nauczycieli studiujących zaocznie** / Violetta Rodek // „Nauczyciel i Szkoła”. – 1998, nr 1, s. 90-97

73. **W imadle stereotypów** / Jacek Wojciechowski // „Bibliotekarz”. – 2004, nr 2, s. 3-6

74. **Wartości moralne w świadomości nauczycieli** / Józef Rusiecki // Res Humana / „Towarzystwo Kultury Świeckiej”. – 1996, nr 2, s. 14-16

75. **Za granicą o etyce bibliotekarskiej** / Zbigniew Żmigrodzki // „Bibliotekarz”. – 1995, nr 11, s. 13-15

76. **Zakres odpowiedzialności nauczyciela** / Stanisław Kowal. – Streszcz. w jęz. ang. // „Edukacja”. – 2002, nr 3, s. 16-22

77. **Zawód bibliotekarza dziś i jutro** / Ewa Stachowska-Musiał // „Poradnik Bibliotekarza”. – 2003, nr 12, s. 3-9

ELŻBIETA TROJAN

nauczyciel biblioteczny

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Czas trwania 90 min.

Młodopolskie pejzaże

scenariusz zajęć z wykorzystaniem elementów arteterapii

Cel zajęć: uczestnik rozwija umiejętność odbioru różnych dzieł sztuki; kształci umiejętność twórczego myślenia; rozwija wyobraźnię; kształtuje umiejętność słuchania muzyki; ćwiczy koncentrację poprzez ćwiczenie ekspresji ciała.

Miejsce: klasa lub biblioteka szkolna.

Uczestnicy: grupa klasowa.

Metody pracy: praca z tekstem literackim, zadaniowa, dyskusja, prace plastyczne.

Pomoce: teksty wierszy, płyta z muzyką, kolorowe karteczki, papier i farby lub kredki.

Formy realizacji: zajęcia dydaktyczno-wychowawcze lub warsztaty arteterapii:

- indywidualna,
- grupowa.

Przewidywane efekty dydaktyczne i terapeutyczno-wychowawcze: uczestnik zajęć uświadamia sobie własne możliwości intelektualne, poznaje dzieła literackie i muzyczne, nabywa umiejętności obcowania z wytworami kultury, czerpie z nich radość i inspiracje dla własnego rozwoju oraz poprawy samopoczucia.

Propozycja przebiegu zajęć

1. Powitanie.

*Jak oddalone echa, wiążące się w chóry,
tak sobie w tajemniczej głębokiej jedności
Wielkiej jako otchłanie nocy i światłości
odpowiadają dźwięki, wonie i kolory.*

Charles Baudelaire

2. Integracja grupy.

„Kaloryfer uczuć” – uczestnicy otrzymują paski papieru przypominające żeberka kaloryfera oraz polecenie wypisania na nich konkretnych zachowań przyczyniających się do tworzenia dobrej atmosfery w grupie. Zapisane i ozdobione paski papieru są przyklejane na duży arkusz papieru. Tak powstaje „kaloryfer uczuć”. Na kolorowych kartonikach uczestnicy zajęć rysują jakiś znak czy symbol określający ich nastrój w danym dniu, np. chmurka, słońce.

3. Zainicjowanie krótkiej dyskusji na temat: Dlaczego czytamy poezję? Jaką rolę odgrywa ona w naszym życiu? Czym jest dla każdego z nas? Jaką stanowi wartość?

4. Odczytanie utworu poetyckiego francuskiego symbolisty Paula Verlaine’a pt. *Światło księżycy*:

- opis poetyckiego krajobrazu,
- charakterystyka „pejzażu wewnętrznego” podmiotu lirycznego wiersza,
- pojęcie synestezji,
„Dotknięcie poezji” – opisywanie słowa „wieczór”, a następnie „księżyc” poprzez używanie określeń typowych dla charakterystyki obrazu, smaku, dotyku, dźwięku, zapachu, ruchu.
- uzasadnianie muzyczności i nastrojowości wiersza z wykorzystaniem środków artystycznego wyrazu.

5. Relaksacja, wyciszenie. Wysłuchanie kompozycji, która uznana została za manifest impre-

sjonizmu w muzyce: Claude Debussy „Światło księżycza” („Clair de lune”).

„Kompozytor jest również poetą” – Ludvig van Beethoven.

Debussy często podkreślał związki swojej muzyki ze sztuką malarzy impresjonistów i poetów symbolistów.

„Muzyka zaczyna się tam, gdzie słowo jest bezsilne – nie potrafi oddać wyrazu; muzyka jest tworzona dla niepowtarzalnego. Pragnąłbym, by muzyka sprawiła wrażenie, iż wychodzi z cienia i chwilami doń powraca, by była zawsze kimś dyskretnym”.

Claude Debussy

- Sugestia prowadzącego, by podczas słuchania muzyki w dogodnej dla siebie pozycji przypomnieć sobie miłe romantyczne wspomnienia, które miały miejsce latem, przy świetle księżycza.

- „Doświadczanie muzyki” – jakie doznania ciała, jakie wyobrażenia, myśli, odczucia pojawiły się podczas słuchania kompozycji?

Pobudzeniu wyobraźni słuchacza w tym konkretnym utworze muzycznym służy zwolnienie tempa narracji, otwarcie przestrzeni muzycznej – zatrzymanie dźwięków w najniższym rejestrze przy jednoczesnym snuciu wyrafinowanych motywów w rejestrach wyższych. Bardzo wysokie dźwięki w centrum kompozycji zmuszają do podniesienia wzroku wieczorową porą i odszukania na niebie tego magicznego, hipnotycznego światła księżycowego.

6. Zabawa. Prowadzący dzieli uczestników na mniejsze grupy i każdej grupie zadaje jakieś przysłowie jako temat improwizacji teatralnej. Improwizacja może być dosłowna lub symboliczna, pantomimiczna lub ze słowami. Przykłady przysłów: Tonący brytywy się chwyta; Kuj żelazo póki gorące; Lepiej późno niż wcale; Potrzeba matką wynalazków.

7. Ćwiczenie wspomagające. Odczytanie wiersza Tadeusza Micińskiego pt. *Jesienne lasy po-czerwienione*:

- charakteryzowanie jesiennego pejzażu wykreowanego przez młodopolskiego poetę;

- wyliczenie środków artystycznych zastosowanych w utworze;

- wskazanie czynników rytmizujących wiersz;
- określenie konwencji młodopolskiej, do jakiej zalicza się ten utwór;

- opowiadanie o obrazach, jakie pojawiły się w wyobraźni po wysłuchaniu tekstu wiersza; do jakich zmysłów odwołują się owe obrazy?; wypróbowanie kredek, które zostałyby użyte do stworzenia obrazu;

- „Wizualizacja kolorów” – przypominamy i wyobrażamy sobie różne kolory użyte w wier-

szu do „namalowania” pejzażu. To pomoże odzyskać równowagę, witalność i dobre samopoczucie, np. kolor czerwony i złoty – stymuluje, zielony – uspokaja.

8. Relaksacja, wyciszenie. Wysłuchanie kolejnej kompozycji Claude’a Debussy’ego: „Marzenie” lub „Dźwięki i zapachy wirują w wieczornym powietrzu”, gdzie kompozytor próbuje przedstawić za pomocą swojej muzyki stan umysłu oraz zapach wyczuwalny zmysłem węchu.

„Szmer morza, linie horyzontu, wiatr wśród liści, krzyk ptaka – pozostawiają w nas rozmaite wrażenia, i nagle, bez względu na to, czy się tego chce czy nie, jedno z tych wspomnień wylewa się z nas i wyraża w języku muzycznym. Niesie swoją własną harmonię. I jakkolwiek by się wysilało, niepodobna znaleźć lepszej ani bardziej szczerzej. Tylko w ten sposób dusza oddana muzyce dokonuje najpiękniejszych odkryć”.

Claude Debussy („Excelsior” 1.02.1922).

- w jaki nastrój wprowadza nas muzyka, której wysłuchaliśmy? Opowiadamy o tym;

- praca w grupach – uczestnicy zajęć wypisują dźwięki, które usłyszeli podczas słuchania muzyki;

- wskazanie najważniejszych cech muzyki Debussy’ego: sensualizm, nastrojowość, harmonia, subtelność, mistycyzm, światłocien muzyczny, barwa, rytm, dynamika, właściwości inspirujące i pobudzające.

Kompozytor osiąga impresję (wrażenie) dzięki operowaniu barwą, a czasem nawet „zapachem dźwięków”. Jego muzyka to doskonały pretekst do tworzenia rysunków czy obrazów;

- „Obraz inspirowany muzyką” – w czasie słuchania muzyki wyobrażamy sobie konkretne zestawy barw; następnie stajemy się malarzami i tworzymy obraz. Będzie to obraz w konwencji impresjonizmu lub malarstwa współczesnego, na którym będą jedynie plamy barwne. Uczestnicy sami określają temat pracy (można pracować zespołowo).

9. Dzielenie się wrażeniami z przebiegu zajęć.

10. Pożegnanie. Na zakończenie zajęć przekazanie pozytywnej energii – przekazanie sobie z rąk do rąk jakiegoś przedmiotu, np. muszelka, drobna maskotka.

BIBLIOGRAFIA

□ *Psychologiczne gry i ćwiczenia grupowe. Prezentacje Młodzieżowego Ośrodka Psychologicznego PTP.* Warszawa 1991.

MARIA ŁUKASZEWSKA

bibliotekarz i nauczyciel języka polskiego
I Liceum Ogólnokształcące w Mławie

Irena Szadek (1936-2007)

Irena Alicja Szadek urodziła się 26 kwietnia 1936 r. w Lidzie. Rodzice jej – Stefan (późniejszy księgowy w Państwowym Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków w Gdańsku) i Zofia ze Szytkowskich – opieką przeżyli wraz z córką w rodzinnym mieście. W Lidzie też Irena rozpoczęła naukę w szkole podstawowej w 1944 r. W 1945 r. nastąpiła repatriacja do Polski, czasowe osiedlenie się w Antoninku k. Poznania. W tym samym roku cała rodzina osiadła w Gdańsku. Matka Ireny nigdy nie pracowała i po śmierci męża do końca swego długiego życia mieszkała z córką. Irena w Gdańsku kontynuowała naukę w szkole podstawowej, później w liceum ogólnokształcącym, po ukończeniu którego w 1955 r. rozpoczęła studia na filologii polskiej Wydziału Filologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Absolutorium uzyskała w 1959 r.; egzamin magisterski zdała w 1965 r. po licznych zachętach ze strony swego pracodawcy – dyrektora Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, doc. dra Mariana Pelczara.

Pracę w bibliotece rozpoczęła 1 czerwca 1961 r., na emeryturę odeszła 30 czerwca 1996 r. Był to jedyny zakład pracy w jej życiu, ale jaki! Irenka pokochała bibliotekę, pracę, przywiązała się bardzo do koleżanek i kolegów. O „swoim” dyrektore – doc. Pelczarze – zawsze mówiła z najwyższym szacunkiem, podziwem, sympatią i do końca jego życia starała się mu to okazać w jakichś drobnych przysługach. Z wzajemnością zresztą. Po namówieniu Irenki na egzamin magisterski (a była to trudna sztuka) doc. Pelczar podjął wręcz heroiczną walkę z Irenką o to, żeby zechciała zdać egzamin „na dyplomowanego”. Irenka w swej przeogromnej skromności nie chciała słyszeć o tym, że ona miała by się ubiegać o tak zaszczytne stanowisko. Ale doc. Pelczar zawsze wytrwale dążył do celu i Irenka zdała egzamin w Poznaniu w grudniu 1966 r.

Od pierwszego dnia pracy zatrudniona była w Dziale Wydawnictw Ciągłych Biblioteki. Zawsze, przez kolejnych dyrektorów, oceniana jako pracownik niezwykle rzetelny, dokładny, chętny do wszelkich prac i każdej pomocy niezbędnej tak bibliotece, jak jej pracownikom. Ona kochała tę pracę i naprawdę lubiła ludzi, z którymi przyszło jej pracować. Oczywiście nie była ideałem: czasem zbyt uparta, miewała niekiedy nienajlepszy humor (jak sądzić, związany ze złym samopoczuciem fizycznym, ale ona nienawidziła wszelkich wizyt u lekarza; uznawała je tylko w przy-

padku choroby matki). W bibliotece zdarzały się kataklizmy, przekleństwo jej fundatora – Bonifacja – jak je nazywaliśmy: a to pękła rura i zalało piwnicę, a to pękł kaloryfer i zalało książki. Wtedy pospolite biblioteczne ruszenie wyciągało książki z wody, suszyło przekładając kartki papierem toaletowym (jeśli był), jednym słowem – ratowało jak mogło. Irenka na czele, uśmiechnięta, życzliwa, pogodna.

Imieniny, jubileusze czy inne prywatne uroczystości czciła improwizowanymi wierszami, których zresztą nie lubiła zapisywać sama, ani nie lubiła, by adresat zapisywał; nisko je ceniła w przeciwieństwie do wyróżnionych takim utworem.

Kolejny dyrektor, prof. dr hab. Zbigniew Nowak dokonał również niezwykłego wyczynu: zmusił Irenkę do przygotowania tekstu informacyjnego o dziale czasopism do przewodnika po bibliotece. Irenka wiedzę o zbiorach, o dziale, w którym pracowała, miała „w jednym palcu”, ale nie mogła się zmusić do tego, by coś opublikować. W tym jednym przypadku musiała swoje opory przełamać i przygotowała bardzo ciekawe informacje na temat zbiorów i ich opracowania. Od 1 kwietnia 1983 r. do 31 marca 1992 r. pełniła funkcję kierownika działu czasopism. W latach jej kierownictwa boleśnie odczuwano brak pieniędzy na prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych. Irenka prawie odchorowywała każdy „obcięty” tytuł, każdy brak numeru, każdy dekomplet, każde zniszczenie w transporcie. Traktowała to niemal jak osobistą obrazę i często dawała temu wyraz. Nie mogła pojąć, że biblioteka może mieć tak poważne braki z powodu niedofinansowania, cofnięcia zgody na publikacje wydawane w drugim obiegu czy innych drobiazgów.

Jak napisano w jej opinii „chętnie wprowadzała młodych w powierzone im obowiązki, zawsze skora do pomocy i rady; lubiana, koleżeńska i zawsze gotowa iść z pomocą”. Równie chętnie i skwapliwie włączyła się w działalność „Solidarności” od momentu, gdy ruch zaczął się rodzić. Chodziła pod stocznię, zbierała dokumentację, przeżywała bardzo gorąco wszystko, co działo się od 1980 r. w kraju, a szczególnie w Gdańsku, pod naszymi oknami. Do końca życia pozostała członkiem związku zawodowego „Solidarność”. Wcześniej równie gorąco interesowała się działalnością Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, do którego należał prawie komplet pracowników emerytowanych biblioteki, ona była członkiem blisko 30 lat. W latach 80. XX w. próbowała praktycznie przyswoić młodemu pokoleniu bibliotekarzy zasady działalności kas Stefczyka. Robiła to z pasją i nadzieją, że może uda się stworzyć jakąś realną pomoc młodszy, uboższymi koleżankom. Nie wyszło, ale Irenka włożyła w tę działalność doprawdy dużo trudu.

Od 1978 r. była starszym kustoszem dyplomowanym; w tym samym roku odznaczona srebrnym krzyżem zasługi, odeszła na emeryturę 1 sierpnia 1996 r. Zmarła po dość długiej chorobie 23 lutego 2007 r. w Gdańsku i została pochowana na Cmentarzu Łostowskim w swoim drugim rodzinnym mieście. Odszedł Człowiek dobry, pracowity bibliotekarz z tych, co to nie stoją w bla-

sku jupiterów, tylko rzetelnie wykonują codzienną, szarą, niekiedy nudną i żmudną pracę. Nie ułożę wierszyka okolicznościowego, by Ją uczcić, bo natura poskapiła mi talentu, ale z pewnością nie tylko w mojej wdzięcznej pamięci Irenka będzie jeszcze długo żywa.

LIDIA PSZCZÓŁKOWSKA
Biblioteka Gdańska PAN

Biblioteka

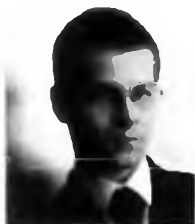
Stare książki, zmęczone czytaniem i stanem,
jak żołnierze na rannym apelu,
napęczniałe od treści, co się ledwo w nich mieści,
z tym bagażem stoją od lat wiclu...
Każda ma sygnaturę, biblioteczny mundur
i wpisana jest gdzieś w katalogu...
No, i przyznać to muszę, że ma także i duszę,
a mieć może przyjaciół i wrogów...
Stoją grube i szczupłe, rozrywkowe i smutne
i poważne i wręcz naukowe
czasem którąś ktoś czyta, potem wraca przybita,

Z twórczości bibliotekarzy

że jej treść nie chce wejść w tępą głowę...
Czasem tak między sobą, się zabawią rozmową,
w której nicraz się zdarzą i plotki,
ta okładkę ma nową, tamta puszcza się z ową,
a ta czwarta ma plamę z szarlotki...
Biblioteka jest światem, w niej się kręca
miazmaty
piękna, smutku i wiedzy tajemnej,
jest to też dla człowieka specyficzna apteka,
która leczy schorzenia, te ciemne...

ANDRZEJ RODYS

Wi@domości



Laureat „Paszportu Polityki” w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle

● Miejska Biblioteka Publiczna w Jaśle zorganizowała spotkanie autorskie z Jackiem Dehnelem, tegorocznym laureatem „Paszportu Polityki” za rok 2006. Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Twórcy i Słowa – III jasielskie spotkania z literaturą”. Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jacek Dehnel (ur. 1 maja 1980 r. w Gdańsku) – poeta, tłumacz, prozaik, malarz. Absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Autor książek poetyckich, powieści i opowiadań. Publikował m.in. w „Studium”, „Lampic”, „Kursywie”, „Toposie”, „Tytule”, „Kwartalniku Artystycznym”. Tłumaczył m.in. wiersze Osipa Mandelsztama i Philipa Larkina.

Wydał cztery tomiki poezji *Żywyty równoległe* (2004), *Wyprawa na południe* (2005), *Wiersze* (2006), *Brzytwa okamgnienia* (2007). Debiutował zbiorem opowiadań *Kolekcja* (1999), w 2006 r. ukazała się powieść *Lala*, a w 2007 r. zbiór opowiadań *Rynek w Smymie*. Laureat wielu nagród literackich,

m.in. w konkursach Czerwonej Róży, Prozatorskim – Wydawnictwa Znak, Literackim Miasta Gdańsk, im. Herberta, Rilkego, Birczina, Baczyńskiego, Poświatowskiej. W 2005 r. został laureatem Nagrody Kościelskich, a w 2007 r. laureatem „Paszportu Polityki” za rok 2006 w kategorii literatura.

Od września 2006 r. wraz z muzykiem Tymonem Tymańskim i dziennikarzem Maciejem Chmiclem prowadzi w Telewizji Publicznej program kulturalny „ŁOSSSKOT”. Zajmuje się również malarstwem i rysunkiem.

Spotkanie autorskie odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle 11.05.2007 r.

Beata Szybka
MBP w Jaśle

O Specjalnych Grupach Czytelników w Wejherowie

● Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wejherowie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Koło w Wejherowie, Stowarzyszenie – „Naprzód Wejherowo” zorganizowali w dn. 28.05. br. w Wejherowskim Centrum Kultury konferencję pt. „Specjalne grupy czytelników w powiecie wejherowskim”. Celem tego spotkania zawodowego była próba zdiagnozowania potrzeb specjalnych grup użytkowników na terenie powiatu wejherowskiego oraz przedstawienie wybranych aspektów z zakresu bibliotekarstwa nt. działań bibliotek w obsłudze: osób uzależnionych i współuzależnionych, terapii dziecka z uszkodzeniem mózgowym, czytelników z uszkodzonym słuchem i wzrokiem, młodzieży niedosto-

sowanej społecznie, osób chorych. W czasie konferencji przedstawiono dorobek bibliotek publicznych regionu wejherowskiego. Zgodnie z programem zaprezentowano 6 referatów dotyczących ww. problemów, autorstwa dr Iwony Zachciał („Przygotowania bibliotek dla czytelnika niepełnosprawnego”), prof. dr hab. Bronisławy Woźniczki-Paruzel („Wspomaganie terapii uzależnień i współuzależnień w warunkach bibliotecznych”), Krystyny Redman-Jóźcfczyk („Doświadczenia WiMBP w Gdańsku – obsługa osób niepełnosprawnych”) oraz Marty Dampce („Specjalne grupy na terenie powiatu wejherowskiego”), Joanny Zarębskiej („Książka w pracy z dziećmi o uszkodzonym mózgu”) oraz Romana Wojciechowskiego („Obsługa czytelników w miejscowości sanatoryjnej”) i Katarzyny Ruty („Czytelnik niesłyszący w świetle książki”). W spotkaniu uczestniczyły władze lokalne: z-ca prezydenta Miasta Wejherowa – Bogdan Tokłowicz i przewodniczący Rady Powiatu – Wiesław Szczygiel.

Nowe oblicze bibliotek – konferencja prasowa inauguracyjna Tydzień Bibliotek 7-13 maja 2007 r.

● Inauguracja Tygodnia Bibliotek 2007 pod hasłem „Biblioteka mojego wicku” miała miejsce w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie 7 maja br. Tego dnia odbyła się konferencja prasowa uroczystość otwierająca obchody Tygodnia Bibliotek pt. „Nowe oblicze bibliotek”. Jej organizatorami byli: ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Instytut Książki w Krakowie, Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. Celem konferencji była prezentacja idei Tygodnia Bibliotek organizowanego przez SBP oraz przedstawienie założeń programowych IV edycji „Tygodnia”. W czasie konferencji założenia programowe Tygodnia Bibliotek przedstawiła przewodnicząca SBP, wicedyrektor Biblioteki Narodowej – Elżbieta Stefańczyk, program i zadania Instytutu Książki zaprezentowała Bożena Kalinowska, innowacyjną rolę bibliotek akademickich w ostatnich latach omówiła Ewa Dobrzyńska-Lankosz – dyrektor Biblioteki Głównej AGH, a przykłady nowoczesnego budownictwa bibliotek naukowych w Polsce (bibliotek Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Uniwersytetu Gdańskiego) zaprezentowały: Danuta Konieczna – dyrektor Biblioteki UW-M i Ewa Chrzan, wicedyrektor Biblioteki UG. Po konferencji zaproszeni goście mieli możliwość obejrzenia interesującej wystawy Nicolasa Grosppierre’a pt. „Biblioteka” zlokalizowanej w pomieszczeniach BUW-u.

Tydzień Bibliotek w Kędzierzynie-Koźlu

● Imprezy zorganizowane przez Miejską Bibliotkę Publiczną w Kędzierzynie-Koźlu z okazji Tygodnia Bibliotek 2007 pod hasłem „Biblioteka mojego wicku” adresowane były zwłaszcza do dzieci i młodzieży. Zorganizowano w tym wyjątkowym dla bibliotek okresie imprezy plenerowe, happeningi, warsztaty plastyczne, zajęcia komputerowe, warsz-

tatowe, integracyjne, turnieje, konkursy literackie. Słowem – wiele różnorodności. Na uwagę zasługują imprezy „Parada radości i wyobraźni” – impreza muzyczno-rozrywkowa z udziałem opolskiego Teatru Lalki”, połączona z paradą postaci książek Astryd Lindgren, zajęcia warsztatowo-wykładowe związane z wyszukiwaniem informacji nt. nauki, zasad pracy w UE wg bloków tematycznych: Nauka za granicą – międzynarodowe programy edukacyjne, Doskonałe CV – jak zdobyć wymarzoną pracę?, Prawa i obowiązki – praca w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Danii, Islandii, a także Finał XIV edycji konkursu literackiego „Krajobrazy słowa”. Uroczystość zakończenia konkursu uświetnił koncert w wykonaniu Anny Szałapak.

Główna nagroda dla MBP w Jaśle

● Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Rzeszowie przyznał Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jaśle **I miejsce za najlepiej przeprowadzony Tydzień Bibliotek 2006 w województwie podkarpackim**. Tydzień Bibliotek odbywał się pod hasłem „Nic wiesz – zapytaj w bibliotece” i obejmował lekcje z zakresu edukacji czytelniczej szczególnie w zakresie źródeł informacji, szereg spotkań autorskich, warsztatów i wykładów. Działania te zostały uprzednio nagrodzone już na forum krajowym, MBP przyznano 3 miejsce, nagrody wręczano w Bibliotece Narodowej. Puchar i dyplom dyrektorowi MBP Małgorzacie Pickarskiej przekazała Dorota Rzeszutka przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP oraz Stanisław Turck, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie w czasie finału XII Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży.

Tomasz Rutana
Miejska Biblioteka Publiczna w Jaśle

I Krajowa Konferencja Bibliotekarzy Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych

● 25.04.2007 r. odbyła się w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie I Krajowa Konferencja Bibliotekarzy Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych zorganizowana przez Instytut Badań w Oświacie. Celem konferencji było przekazanie nauczycielom bibliotekarzom wiedzy z zakresu najnowszych tendencji i kierunków bibliotekarstwa, m.in. opracowania przedmiotowego w bibliotekach (wystąpienie Wandy Klenczon), wydawnictw multimedialnych dla dzieci (wystąpienie dr. Dariusza Grygrowskiego), organizacji multimedialnego centrum informacyjnego (wystąpienia Hanny Batorowskiej i Jolanty Meissner), ochronę danych osobowych w bibliotekach (wystąpienie Karola Górskiego). W spotkaniu uczestniczyła prezes SBP Elżbieta Stefańczyk: SBP objęło patronat honorowy nad konferencją, obok Adama Struzika – marszałka Województwa Mazowieckiego i dr. Tomasza Makowskiego – dyrektora Biblioteki Narodowej.

Pielgrzymka bibliotekarzy

● 300-osobowa grupa bibliotekarzy z rodzinami, głównie z Gdańska, Katowic i Zieloncy Góry – przybyła 20.05. br. do jasnogórskiego sanktuarium w Częstochowie. Była to już 10. jubileuszowa Pielgrzymka Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej. Pielgrzymowanie na Jasną Górę zapoczątkowali bibliotekarze w 1998 r. z archidiecezji katowickiej i gdańskiej. Bibliotekarze określili swój zawód jako pikiety, tylko niedoceniani.

Teresa E. Szymorowska przewodniczącą Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych

● W dniach 28-29.03.2007 r. odbyła się w Rogowie Opolskim kolejna Konferencja Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych. Dotychczasowy przewodniczący, dyrektor Artur Paszko z WBP w Krakowie zrezygnował z tej funkcji z powodu objęcia stanowiska dyrektora Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Nowym przewodniczącym KDWP została Teresa E. Szymorowska, dyrektor Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

ZAPROSILI NAS...

● Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Koło przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego na Ogólnopolską Konferencję Studentów Kół Naukowych Bibliotekoznawców pt. „Biblioteka – nie tylko księgozbiór. Biblioteki w regionie i społeczeństwie” 23.03.2007 r.

● Związek Literatów Polskich. Oddział w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Wydawnictwo POLIHYMNIA na promocję książki Jerzego B. Sprawki *W rezerwacie*. 29.03.2007 r.

● Gminna Biblioteka im. ks. Jana Twardowskiego w Jabłonnicy, parafia P. W. Matki Bożej Królowej Polski w Jabłonnicy na spotkanie z początkiem Karola Wojtyły pt. „Miłość mi wszystko wyjaśniła”. 1.04.2007 r. Wykonawcy: Krystyna Czubówna – recytacje; Grażyna Matkowska – śpiew; Janusz Tylman – muzyka; Jaack Schmidt – obrazy.

● Dyrekcja Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej i Filia CEBID w Rzeszowie na doroczną konferencję kierowników Filii Centrum. Rzeszów 11-13.04.2007 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy pt. „Fotografika” Paweł D. Znamierowski. Galeria WBP. 19.04.2007 r.

● Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pile, ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na ogólnopolską konferencję naukową pt. „Model biblioteki powiatowej – jaki?” oraz spotkanie z nestorami bibliotekarstwa polskiego. 19-20.04.2007 r.

● Dyrektor i pracownicy Krośnickiej Biblioteki Publicznej na uroczystości jubileuszowe 60-lecia Biblioteki Publicznej w Krośnicach. 24.04.2007 r.

● Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi na uroczystość wręczenia Złotych Ekslibrisów za rok 2006. 25.04.2007 r.

Za zaproszenia dziękujemy!

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – c-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. (22) 822-43-49 wew. 18, 0505-078-945; c-mail: chruscinskaj@o2.pl wydawnictwo@cebid.edu.pl

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; c-mail: dgrab@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładek: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, c-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata Szmigielcka tel. (22) 825-54-25; c-mail: mszmigielcka@o2.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowania i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Biłska, Ewa Gruda, Henryk Hollender, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska

WYDAWNICTWO
SBP



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

c-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozcerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 5700 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

Nowe pismo poświęcone współczesnej literaturze polskiej i obcej – kwartalnik literacki „Wyspa”



- teksty krytyczne
- rozmowy z uznanymi autorami
- promujemy autorów interesujących, a nie do końca docenionych –
na nich czeka dział „nowe nazwiska”
 - teksty prozatorskie i poetyckie
 - recenzje nowości wydawniczych
- „Cypel” – dodatek poświęcony kulturze alternatywnej
adresowany głównie do „młodych zbuntowanych”
- piszą dla nas zarówno doświadczeni krytycy, jak i debiutanci,
wkraczający dopiero do świata literatury i poezji

www.kwartalnik-wyspa.pl

Pierwszy numer już w sprzedaży!

Roczna prenumerata tylko 40 zł! Cena 1 egz. – 9,99 zł!

WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA” I „BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2007 r. wynosi 30,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- Adres do korespondencji: „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że WYDAWNICTWO SBP jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ

Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym.
Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny.
Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ

Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB

Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Dział w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: <http://www.ebib.info> ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA

możesz zamówić:

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach:
w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!

BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA
nr 6 2007



PROBLEMY

**Jeszcze o książkach
2006 roku**

O plebiscycie Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku 2006” pisałam kilkakrotnie przy różnych okazjach. Fanfary już przebrzmiały, burzliwe, pełne emocji dyskusje ucichły. Książki żyją swoim normalnym życiem – finalistki, dzięki promocji, mają się nieco lepiej niż ich nie nagrodzone koleżanki. To oczywiste. Zresztą – zasłużyły na swoją chwałę. Zostały wyłonione z przeszło setki książek zgłoszonych przez wydawnictwa do udziału w plebiscycie, w którym od kilku lat dwie oddzielne sekcje: literacka i plastyczna dokonują wyboru tych najlepszych.

W ostatnim konkursie panował ścisły rygor. Jury graficzne nominowało 9 tytułów i w tej sytuacji jury literackie z niemałym trudem przeforsowało jedenastkę – samą „śmietankę śmietanki”. (Lista nagród została zamieszczona w jednym z wcześniejszych numerów „Świata Książki Dziecięcej”). Wśród finalistek zabrakło książek takich autorów, jak Krystyna Siesicka, Joanna Papu-



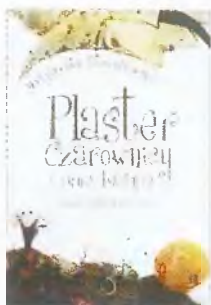
zińska, Małgorzata Musierowicz, Anna Onichimowska, Marcin Brykczyński. Do tej czołówki można by dołączyć teksty autorek z mniejszym dorobkiem: Melanii Kapeluszy i Agnieszki Tyszkiewicz czy wreszcie niezwykle popularnej wśród młodych czytelników, a sporo wydającej – Ewy Nowak. Tworzy się zatem całkiem interesujący Salon Odrzuconych, o którym – jestem przekonana – jeszcze nie raz usłyszymy. Niech mi zatem wybaczą Szanowne Laureatki, że w niniejszym omówieniu nie tylko o nich będzie mowa...

O czym dzisiaj warto rozmawiać z młodym czytelnikiem? Jakiego problemu wydały się twórcom ważne? Jednym słowem: o czym piszą autorzy najnowszych książek przeznaczonych dla dzieci i młodzieży?

Rodzina, dom, tradycja

W ubiegłorocznym plebiscycie przyznano dwie główne nagrody w konkursie literackim. Tytuł Książki Roku w zakresie literatury dla najmłodszych otrzymała mądra bajka Beaty Ostrowskiej *Ale ja tak chcę!*, w zakresie literatury dla dzieci starszych – *Dom ośmiu tajemnic* Liliany Bardijewskiej („Nasza Księgarnia”). Ta ostatnia to reali-





styczno-fantastyczna opowieść o Domu, Tradycji i Czasie, wpisująca się doskonale w coraz bardziej obecny w literaturze nurt odkrywania „małych ojczyzn”. Warstwę fabularną tworzą w niej przygody chłopca, który wraz z rodzicami przeprowadza się do starej kamienicy, pozornie nieatrakcyjnej, ale – jak się potem okazuje – pełnej urokliwych tajemnic. Poznawanie historii domu i jego mieszkańców to dla chłopca radosny proces budowania własnej „okolicy dzieciństwa”. Stara kamienica, dyskretnie przez autorkę uczłowieczona, jest jednym z głównych bohaterów dramatu. Dla chłopca staje się kimś bliskim, intrygującym – trochę partnerem przygód, trochę mentorem (tylko pozornie niemym). Odsłaniając przed nim swoje tajemnice, przekazuje ważne prawdy – o roli międzypokoleniowych więzi, rodzinnych tradycji, a nawet starych przedmiotów. To przecież dom nosi ślady naszych pierwszych kroków, pamięć pierwszych słów, pierwszych relacji z najbliższymi. Jego otoczenie tworzy najbliższe środowisko człowieka – *oikos*. W domu się dorasta, dojrzewa do samodzielności, tak jak bohater powieści, który tworząc własny świat dzieciństwa jednocześnie opanowuje trudną sztukę dokonywania wyborów oraz uczy się nowej dla siebie roli starszego brata. Powieść Liliany Bardijskiej jest piękną i mądrą lekturą, w dodatku – ważnym drogowskazem w trudnym okresie dojrzewania.

Rodzinna tradycja, międzypokoleniowa pamięć, umiejętność dokonywania wyboru to również główne wątki misternie skonstruowanej, wieloplanowej powieści Krystyny Siesickiej *Mój Ocean Niespokojny*, która niestety znalazła się poza – skromniejszą niż zwykle – listą nominowanych. Ta także skomplikowana historia kilku pokoleń została pokazana poprzez niezależne narracje trzech sióstr spotkanych przed laty przez pisarkę (*alter ego* autorki) na kołobrzeskiej plaży. Przeplatające się relacje, skomentowane dodatkowo przez autorkę, pokazują wielowymiarowość zdarzeń, ich relatywność, ale też wydobywają to, co w rodzinnej historii trwałe, niezmiennie przeżywające się po



przez następujące

po sobie pokolenia. W powieści Siesickiej rolę strażnika tradycji spełniają opowieści rodzinne. To dzięki nim najmłodsze pokolenie zna historię pra-prababki Klementyny, która wraz z dwójgiem dzieci uciekła od wiarołomnego męża, narażając się na niezrozumienie otoczenia i na trudy samotnego życia. Dzięki nim żywa jest w nastolatkach pamięć powstańczej Warszawy, solidarnościowego zrywu i represji stanu wojennego (matka licealisty ze zdumieniem stwierdza, że jej syn, obejmując w ciemności dziewczynę, rozmawia z nią o internowaniu ojca). Książka Krystyny Siesickiej pokazuje też swoisty *horror vacui* – lęk pustki spowodowanej brakiem rodzinnych wspomnień. Jak bolesny jest to brak, widzimy śledząc zachowanie Rozalii *vel* Gabrysi – nastoletniej mieszkanki domu dziecka. Dziewczyna chłonie opowieści rodzinne swojej przyjaciółki, przechowując w pamięci najdrobniejsze szczegóły historii rodu. Jej niezgoda na własne imię jest symboliczna i może oznaczać uparte poszukiwanie własnej tożsamości, zachwiane przez brak rodzinnego domu. „Skoro Gabrysi brakuje czułości, musi ją sobie zrobić” – mówi Anusia, wspomniana słuchaczka opowieści z lat 80. I Gabrysia, „robi” sobie dom, rodzinę, tradycję, ciepło i czułość.

Mój Ocean Niespokojny należy niewątpliwie do najlepszych książek 2006 r.

Gdy inny czyta się gorzej

Znamienne, że w minionym roku wiele książek dla dzieci podjęło, w mniejszym lub większym wymiarze, temat ksenofobii. Metaforyczną opowieścią poruszającą tę problematykę jest wspomniana już Książka Roku dla najmłodszych – *Ale ja tak chcę!* Ostrowskiej. Ta bajka o egoizmie i nietolerancji pokazuje, jak lęk przed odmiennością może doprowadzić do sytuacji skrajnej – odrzucenia i potępienia kogoś, kto tylko nie przystaje do powszechnie akceptowanego modelu. Wykreowane przez autorkę drzewiaki – ludek zamieszkujący pień zwałonego drzewa – to figura ludzkiej społeczności niezdolnej do empatii, żyjącej razem, „ale tak naprawdę osobno”. Każdy z bajkowych bohaterów, o znaczących imionach (Psikusodrzewiak, Zarozumiałodrzewianka, Książkodrzewianka, Sprytnodrzewiak), żyje tak, jak mu wygodnie i przyjemnie, na swój mały, dość egoistyczny sposób. Łączy ich jedynie wspólna niechęć do Nowego, który za nic w świecie nie chce się do nich upodobić. Nie dlatego, że drzewiaków nie lubi. On po prostu chciałby mieć prawo do pozostania sobą.

Autorka próbuje powiedzieć małemu czytelnikowi, że *inny* nie znaczy zły. Pokazuje też, jak rodzi się przyjaźń między dwoma bohaterami – odrzuconym Nowym i niezauważanym i lekceważonym

drzewakiem Szarym. Ta trochę smutna, trochę optymistyczna bajeczka o mądrym przesłaniu, napisana bogatym językiem i pomysłowo skonstruowana, jest także odwróceniem popularnego schematu – zamiast bohatera budującego swoją tożsamość, kreuje takiego, który będąc świadomym własnej wartości poszukuje akceptacji u innych. Wartością tej książki są również ilustracje Krystyny Lipki-Sztarbałło, utrzymane w leśnej kolorystyce różnych odcieni brązu, żółci i zieleni. Współtworzą z pięknym tekstem harmonijną całość (Wydawnictwo „Literatura”).

Z podobną harmonią tekstu i ilustracji mamy do czynienia w innej udanej edycji tego samego wydawnictwa. Mam na myśli *Kamienicę* Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel z groteskowymi ilustracjami Piotra Rychela – kolejną metaforyczną opowieść o nietolerancji, napisaną lekkim, satyryczno-groteskowym stylem. Jest to historia wzięta z życia... statecznych świni zamieszkujących starą i brzydką, choć bardzo schludną kamienicę „Pod świńskim kopytkiem”. Praktyczni, przykładni i dość nudni lokatorzy nade wszystko cenią święty spokój i raz na zawsze określoną poprawność. Wszystko, co inne, wywołuje ich niepokój, a nawet agresję – na przykład Lucusz, pełen fantazji świnior-artysta, który, o zgrozo, najpierw długo się nie żeni, a w końcu czyni wybranką swego serca ekscentryczną Klarę, pełną temperamentu i szalonych pomysłów. Zgorszeni sąsiedzi, dotąd nie zawsze zgodni, teraz łączą się we wspólnej niechęci wobec bezczelnie szczęśliwych małżonków oraz ich niekonwencjonalnie wychowywanych dzieci.

Sytuacja podobna jak w książce Beaty Ostrowickiej, ale poprowadzona jakby o krok dalej. Wojna, jaką poprawne świnki wypowiadają *innym*, już kiedyś wydarzyła się w tej kamienicy i stanowi pilnie strzeżoną tajemnicę. Nowa historia pomaga zrozumieć i w pewien sposób odkupić tamtą winę, a historia sprzed lat pomaga bohaterom wyciszyć obecną nienawiść. Tak więc opowieść Jędrzejewskiej-Wróbel, będąc wyraźną satyrą na aktualną postać dulszczyzny, jest również opowieścią o zwycięstwie miłości, wybaczeniu i odwadze nad nienawiścią, nietolerancją i strachem.

Świat podzielony na lepszych i gorszych, świat brutalnej przemocy i samosądów pokazał Grzegorz Gortat w wyróżnionej przez jury współczesnej powieści obyczajowej *Do pierwszej krwi*, prezentującej kilka warszawskich środowisk: dresiarzy z praskich mrówkowców, zamożnych licealistów ze strzeżonych osiedli, wietnamskich imigrantów i wreszcie – świat przestępczy. Dla blockersów uczniowie renomowanego liceum są wrogami, ale (podobnie jak w baśniowych opowieściach Ostrowickiej i Jędrzejewskiej-Wróbel) zaskakująco łatwo

potrafią się zjednoczyć we wspólnej nienawiści wobec osób „bardziej innych”, bo obcych kulturowo. Jest to mocna proza, drastyczna i zarazem oskarżycielska. Mówi o winie i o odkupieniu, za które ceną jest ludzkie życie. Powieść bardzo interesująca, napisana odważnym, lekko stylizowanym językiem, z przekonującymi sylwetkami bohaterów i świetnie poprowadzoną akcją.

Problem odmienności, pochopnych ocen, a nawet oskarżeń na podstawie pozorów pojawia się także w prozie obyczajowej dla młodszych nastolatków. Podejmuje go Małgorzata Strękowska-Zaremba w powieści *Bery, gangster i góra kłopotów* (wyróżnienie), Katarzyna Majgier w książce nominowanej *Trzynastka na karku* oraz – bardzo dyskretnie – Agnieszka Tyszka w powieści *Świat się roi od Marianów*. W każdym z tych utworów występują bohaterowie w jakiś sposób nie przystający do ogólnie przyjętego wzorca.

U Strękowskiej-Zaremby są to: mężczyzna przypominający niebezpiecznych gangsterów z filmów o policjantach oraz niepokojący wyglądem chłopiec z dredami, u Katarzyny Majgier – ekscentryczna, milcząca Maria z Parteru, u Tyszki – ponury dziwak, Marian. Autorki przekonują, jak bezpodstawne i krzywdzące mogą być nasze sądy o innych, jeśli są wydawane jedynie na podstawie czyjegoś wyglądu zewnętrznego czy stylu życia. Nie jedynie to problem, który został poruszony we wspomnianych powieściach. Łączy je bowiem niezwykle umiejętne wykorzystanie formuły lekkiej powieści obyczajowej o wyraźnych walorach rozrywkowych do podejmowania z młodymi czytelnikami poważnych dyskusji na trudne tematy. Autorki czynią to bezpretensjonalnie, pomysłowo i z ogromnym poczuciem humoru.

O potrzebie życzliwości, o tym, że niepozorne może być piękne, o odwadze, tolerancji, odnajdywaniu siebie i wspólnym działaniu. A także o mądrej mamie i o pięknym świecie...

Tradycyjnie pojemnym gatunkiem w prozie kierowanej do najmłodszych jest krótka opowieść fantastyczna o charakterze baśniowym. Owe współczesne bajki są zazwyczaj pięknie ilustrowane i stanowią przykład syntezy sztuk. Przemawiają do czytelnika za pomocą tekstu, ilustracji i pomysłów typografii. Część z nich, jak Małgorzaty Strzał-





kowskiej *Plaster Czarownicy i inne baśnie* (wyróżnienie w konkursie literackim), nawiązuje do tradycji bajki magicznej i wykorzystuje jej atrybuty, część zaś odwołuje się raczej do bajki zwierzęcej – i tu warto wskazać jako pierwszy *Wielkie zmiany* w dużym lesie Grażyny

Ruszewskiej, książkę z listy nominowanych w tymże konkursie. Obie książki cechuje wysoki poziom literacki, łączy je ponadto czytelność przekazu, podejmowanie uniwersalnych tematów, a także – wysmakowany kształt edytorski. Przede wszystkim ilustracje znakomitych artystów: Marii Ekier (*Plaster Czarownicy...*) oraz Piotra Fąfrowicza (*Wielkie zmiany...*), zdobywcy (wraz z Grażyną Lange, autorką opracowania graficznego) Grand Prix w konkursie ilustratorskim.

Uroczą bajkę literacką stworzył Henryk Bardi-jewski, znany dramaturg i prozaik. Jego *Baśń o latającym dywanie*, nominowana do tytułu „Książki Roku”, ucieszy zarówno dzieci, jak i dorosłych. Nawiązanie do motywów baśniowych pomogło autorowi stworzyć pełen humoru dystans wobec pałacowej historii i skierować uwagę czytelnika na zawarte w niej aktualne treści – krytykę życia, „obok siebie” oraz zachętę do wspólnego działania i do otwarcia na potrzeby innych ludzi. Ta, znakomicie zilustrowana przez Bohdana Butenkę, błyskotliwa i finezyjna zabawa słowem i konwencją, to jednocześnie wartościowe wprowadzenie do poznania przez dziecko takich środków literackiego wyrazu, jak groteska i satyra. Podobnej edukacji może służyć zbiór absurdalnych historyjek Pawła Beręsewicz, zatytułowanych *Pan Mamutko i zwierzęta*. Książka stanowi świetną zabawę językową, zachwyca świeżością i pomysłowością w kreowaniu komicznych sytuacji opartych na abstrakcyjnym, wielopiętrowym dowcipie.

Warto jeszcze zatrzymać się przez chwilę przy dwóch tekstach, które nie znalazły się wprawdzie



na liście nominowanych, ale zwróciły uwagę jurorów konkursu literackiego. I tak *Różowy Prosiaczek* Marcina Brykczyńskiego to pełna wdzięku bajka o poszukiwaniu tożsamości i samo-

akceptacji, wykorzystująca popularny motyw wędrowni. Walorem tekstu jest kreacja sympatycznego bohatera, ciekawego świata i otwartego na nowe doświadczenia, oraz mądre, wyraziste przesłanie. *Różowy Prosiaczek*, z ilustracjami Joanny Olech i w opracowaniu graficznym Marty Ignerskiej, to także piękny przedmiot – edycja dopracowana w każdym najdrobniejszym szczególe. Książka zyskała uznanie jury graficznego i otrzymała wyróżnienie w plebiscycie. Z kolei na liście nominowanych w konkursie graficznym znalazła się *Kinga i co z niej wyrośnie* Melanii Kapelus, z ilustracjami Jana Ciecierskiego, ciekawa również pod względem literackim. Ta sprawnie napisana i oryginalnie zilustrowana opowieść o rezolutnej pierwszoklasistce wpisuje się w nurt książek o dzieciach trochę niesfornych, patrzących na świat niekoniecznie w sposób zrozumiały dla otoczenia. Autorce (trochę tajemniczej) udało się szczęśliwie uniknąć pułapki popadnięcia w niepokojący, a dość ostatnio popularny schemat kreacji bohaterki niemożliwie „zakręconej”, do znużenia fajnej i... niepokojąco w tym wszystkim pretensjonalnej. Kinga Melanii Kapelus jest pełna wdzięku, po dziecinnemu naiwna i ciekawa świata. Pewna siebie tą cudowną pewnością, która bierze się z poczucia bezpieczeństwa cechującego dzieci kochane i rozumiane przez najbliższych. Kinga bowiem, zadziorna i bystra Kinga, ma wspaniałą mamę, która czuwa nad zwirowaną córeczką, zawsze wie jak jej pomóc, nie psując przy tym zabawy i nie odbierając satysfakcji. Dzięki temu dziewczynka, choć popada w liczne tarapaty, nie traci zapału do dalszych eksperymentów – na przykład do robienia koralu z gotowanego groszku wyklubanego z marchewki czy organizowania jednoosobowego harcerskiego obozu.

Kinga i co z niej wyrośnie, podobnie jak opisane wyżej teksty: Krystyny Siesickiej, Agnieszki Tyszki i Marcina Brykczyńskiego, które nie znalazły się z przyczyn obiektywnych na liście nominowanych do tytułu „Książki Roku 2006”, należą do kilkunastu najlepszych – zdaniem jury literackiego – utworów, jakie pojawiły się na rynku literatury dla dzieci i młodzieży w roku ubiegłym.

Ostatnim akcentem niniejszego przeglądu światodziecinia uczyniłam książkę niezwykłą – nominowany do nagrody tomik wierszy Joanny Kulmowej, wydany przez Agencję Edytorską „Ezop” w ramach „Skrzydlatej serii”. Na całość edycji składają się dwa cykle poetyckie: *Czego nie ma, a jest* i *Udawanie*, zilustrowane przez Marię Ekier w sposób – w moim przynajmniej odczuciu – doskonały. Któż inny potrafiłby tak subtelnie namalować cieniutki skrzydlate cienie, ptasi głos, zające sny, żabę udającą liść (albo odwrotnie), czy jak wiatr potargać już nie kwiaty we włosach, lecz... ptaki?

Bo też taka jest ta poezja – odsłaniająca pełne uroku odcienie rzeczywistości, których na co dzień nie dostrzegamy, przejęci – może zanadto – jej stroną praktyczną. Wiersze utrzymane są w nastroju kołysanek, poetka przemawia w nich szeptem, wierząc, że chwila tuż przed zaśnięciem sprzyja marzeniom, wsluchaniu w ciszę i zapatrzeniu w księżycową poświatę. Poezja Kulmowej uczy wrażliwości na piękno świata, pomaga dostrzec to, co prawie nieuchwytne (na przykład bliski Leśmianowskiej wyobraźni *Głosik bez ptaka*), rozsmakować się w zmiennej urodzie zjawisk przyrody, które poetka często animizuje – w przekonaniu, że staną się bliższe, bardziej realne, że zatrzymają nas w codziennym biegu, każą się zapatrzeć, zachwycić.

Odnajdziemy w tych wierszach dziecięce oczarowania – skrzypiącą podłogę, cieniem na piasku, drobinkami kurzu widocznymi w promieniach słońca (mój Boże, jak ja lubiłam te świetliste smugi, które nagle załamywały się na kryształowej popielniczce i rozblyskiwały tęczę!)... Tak, zdecydowanie jest to poezja wzruszeń. I zachłystnięcia się pięknem – tym najbliższym, dostępnym każdemu.

EWA GRUDA



RECENZJE

Tupcio Chrupcio – mysie dziecko

Należy zacząć od tego, że Tupcio Chrupcio to mysz, a właściwie mysie dziecko. Mieszka z rodzicami w wygodnej i ładnie urządzonej norce i – jak każde dziecko – lubi się bawić, rozmawiać z mamą i tatą, chrupać różne smakołyki. Jego życie jest szczęśliwe, bezpieczne i pogodne. Jednak i mała myszka miewa trudne chwile: zdarza się jej nudzić, grymasić bez powodu, albo nie mieć apetytu na przepyszną zupę marchewkową. Bywają też w życiu Tupcia Chrupcia dni naprawdę ciężkie. Na przykład wtedy, gdy rodzice postanowią wyjechać sami na kilka dni, a synka zostawiają u dziadków...

Tupcio Chrupcio ma wszystkie cechy małego dziecka, w dodatku jednaka, nieco rozpieszczanego przez rodziców. Kilkuletni czytelnik przyjmie zarówno jego radości, jak i problemy ze zrozumieniem, bo przecież sam ma podobne.

Książki dla dzieci, których bohaterami są zwierzęta (a nie mam tu na myśli literatury popularnonaukowej), są bardzo liczne i można by utworzyć

z nich sporą bibliotekę. Są to, co oczywiste, utwory bardzo różne. Nie wszystkie też ich autorzy pisali z myślą o najmłodszych czytelnikach. Jednak cykl opowiadań o Tupciu Chrupciu dla nich właśnie jest przeznaczony. Zwierzęta w nim występujące niczym prócz wyglądu nie różnią się od ludzi. Czy to dobrze, czy nie, sprawa jest dyskusyjna. Gdyby chodziło o zwierzę, które przy ewentualnym spotkaniu może być dla dziecka niebezpieczne, to chyba zgodziłabym się z przeciwnikami antropomorfizacji. Ale myszka? To raczej człowiek może być dla niej zagrożeniem. Nawet mały człowiek. Toteż przedstawienie rodziny myszy w sympatycznym świetle może tylko uczulić dziecko na los słabszych od niego istot, także zwierząt.

Dotychczas ukazały się następujące książeczki o Tupciu Chrupciu: *Tupcio Chrupcio nie chce iść do przedszkola*, *Tupcio Chrupcio nie chce jeść*, *Tupcio Chrupcio kaprysi*, *Boże Narodzenie Tupcia Chrupcia*, *Tupcio Chrupcio jest kłamczuszką*, *Tupcio Chrupcio nie chce spać*, *Tupcio Chrupcio odwiedza dziadków*, *Mama Tupcia Chrupcia idzie do pracy*.

Autorką historyjek jest Anna Casalis, a ilustrował książeczki Marco Campanella. I właśnie dzięki nim te historyjki z życia małej myszki są tak udane. Każde opowiadanie jest bardzo proste, chociaż autorzy nie uciekają przed morałem, bo przecież każda życiowa przygoda powinna czegoś Tupcia Chrupcia nauczyć. Ale są to łagodne napomnienia, jakie wszystkie dzieci słyszą od najbardziej nawet wyrozumiałych rodziców.

Gdy przeglądałam książeczki o Tupciu Chrupciu, doszłam do wniosku, że to znakomita lektura dla każdego kilkulatek. Przygody Tupcia Chrupcia nadają się zwłaszcza do wieczornego czytania dziecku. To dobry moment na omówienie i podsumowanie minionego dnia. Co równie ważne, historyjki nie znudzą czytającego je dorosłego. To duży atut książki dziecięcej, zwłaszcza jeżeli na pewien czas staje się ulubioną i trzeba ją dziecku czytać codziennie! Lekturę ułatwia duży, wyraźny druk. Każda z książeczek jest bajecznie kolorowa, postaci Tupcia Chrupcia i jego rodziców przedstawione sympatycznie i ciepło.

LIDIA BŁASZCZYK

□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio nie chce iść do przedszkola*. II. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2005.



□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio nie chce jeść*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2005.

□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio kaprysi*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2005.

□ Anna Casalis: *Boże Narodzenie Tupcia Chrupcia*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2005.

□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio jest kłamczuskiem*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2006.

□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio nie chce spać*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2006.

□ Anna Casalis: *Tupcio Chrupcio odwiedza dziadków*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2006.

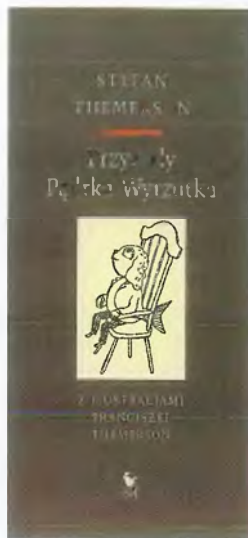
□ Anna Casalis: *Mama Tupcia Chrupcia idzie do pracy*. Il. Marco Campanella. Wrocław: Wydaw. Siedmioróg, 2006.

Szukanie tożsamości z Pędrkiem Wyrzutkiem

Dobrze od czasu do czasu odwiedzać rozmaite centra tanich książek. Właśnie tam można znaleźć prawdziwe perły, których, z różnych przyczyn, nie uświadczą się już w księgarniach. Taką właśnie perłą jest (zakupiona w kwietniu w Centrum Taniej Książki w Krakowie, przy ul. Grodzkiej) powiastka *Przygody Pędrka Wyrzutka* Stefana i Franciszki Themersonów, pary znakomitych artystów, wysoko cenionych przez krytykę, ale stosunkowo mało znanych (lub w ogóle nieznanych) młodszym i starszym czytelnikom oraz popularyzatorom literatury dziecięcej z urzędu, czyli nauczycielom i bibliotekarzom. Wydawnictwo Iskry wydało tę pozycję w 2002 r. (I polskie wydanie – to 1958 r.) i fakt ten został zauważony (obszerna nota w „Nowych Książkach”¹ recenzja w „Gazecie Wyborczej”), co nie zmienia istoty rzeczy: wspaniali, wszechstronni artyści (wielce zasłużeńi również dla książki dziecięcej; stworzyli razem 15 ważnych, pod wieloma względami nowatorskich pozycji adresowanych do dzieci) i ich bohater Pędrak Wyrzutek, który w poszukiwaniu własnej tożsamości wędruje nie tylko od przygody do przygody, ale i (autotematycznie!) od rozdźwięku do rozdźwięku, są stanowczo zbyt mało obecni w świadomości czytelniczej. Aby to zmienić, może warto ponawiać takie działania jak gdański festiwal *Świat według Themersonów* (1993), dobrze przy różnych okazjach przypominać o dokonaniach tej pary. Więc, choć od wydania *Przygód Pędrka Wyrzutka* minęło już pięć lat, może nie zaszkodzi zadbać o to, by tę mądrą i szalenie zabawną

historię poznało jak najwięcej dzieci, które mają wyobraźnię, a przy tym lubią nie tylko się śmiać, ale i myśleć. Książkę jeszcze można kupić, np. w niektórych centrach tanich książek. Oby nie trafiła do składow makulatury.

Themersonowie byli małżeństwem artystycznym, pięknie realizowali wzór godnego i bogatego życia we dwoje. Udało im się to, o czym wielu artystów może tylko zamarzyć – wspólna droga w życiu i w sztuce. Realizowali swoje pasje twórcze, a mieli ich wiele (film, fotografia, malarstwo, literatura, muzyka) częściowo razem, ale także osobno, pozostawiając współmałżonkowi przestrzeń wolności i pole do własnego działania. Niewielkich rozmiarów książeczka o *Przygodach Pędrka Wyrzutka* jest rezultatem ich wspólnej pracy. Widać tu, że małżonkowie bawili się świetnie i zapewne układali książkę nie tylko z myślą o dzieciach, ale i o sobie samych a także o innych dorosłych, którzy zachowywali w sobie dziecięcą siłę wyobraźni i, tak często u dzieci, pociąg do purnonsensu a także niechęć do schematu. Łamanie schematów (w tym również schematów językowych) to częsta zabawa dzieci i artystów, kryje się za nią najprawdopodobniej tęsknota za wolnością, o którą tak trudno zarówno w sztuce, jak i w ogóle w życiu. Bohater całej historii (opisany na dwa sposoby: literacko – z prostotą, dowcipem i finezją przez Stefana Themersona i graficznie – z finezją, dowcipem i prostotą przez Franciszkę) nie wie, kim jest, bo otoczenie widzi go bardzo rozmaicie (ludziom przypomina psa, psom – człowieka, kotom – rybę, rybom – słowika). W końcu postanawia odnaleźć kogoś, kto udzieli mu ostatecznej odpowiedzi. Trafia jednak na zadufanych prze-mądralców, nieszczęśliwych nieudaczników, niewyżytych artystów, czy głupich urzędników. Streścić tę książkę nie sposób, podobnie jak miałyoby się z celem streszczanie *Alicji w Krainie Czarów*. Humor tej powiastki filozoficznej (tak zdecydowała się określić tę pozycję prof. Gertruda Skotnicka²) kryje się w ciągłej grze ze schematem, któremu (nie-



² G. Skotnicka: *Z literackich kręgów dzieciństwa i dojrzewania. Studia i szkice*. Warszawa: Wydaw. W. Bagiński i synowie, 1999.

¹ „Nowe Książki” 2003 nr 4 s. 79.

zależnie od wieku) jakoś hołdujemy. Owo ponawiane ciągle przekraczanie schematu staje się źródłem różnych odmian komizmu. Schemat ten dotyczy różnych warstw – poczynawszy od języka (np. bohaterka – pani Metaferajn, żona Kapitana Metaferajna śpiewa swoją historię: *mieszkałam sobie w mieście stołecznym; Postradał swój statek i do mnie powrócił/iśmy mieszka lisewmiście stołecznym; I znów szukać wyruszył nowego okrętu, i mieszkałam sobie w mieście stołecznym; Aż naraz deszcz, ulewny deszcz na wielkie spadłmnia stosto lecz...*), poprzez konstrukcję bohatera (zarówno głównego, jak i innych postaci pojawiających się w świecie przedstawionym), akcję (zakłócaną autotematycznymi zabawami), aż po warstwę sensów (np. gdy już spodziewamy się, że bohater znalazł odpowiedź na pytanie, kim jest, patrząc do lustra, okazuje się, że lustro to staje się elementem scenografii teatralnej i wszystko znowu wieje niepewnością, choć Pędrak Wyrzutek wydaje się zadowolony...).

Książka Themersonów jednocześnie bawi i pomaga w odkrywaniu świata wartości. Ta jednocześnie oddziaływania jest jej wielką siłą i stanowi o jej oryginalności. Nie byłaby możliwa, gdyby tekst Stefana oddzielić od rysunków Franciszki. Jakie wartości zdołamy odkryć w *Przygodach Pędrka Wyrzutka*, zależy w bardzo wielkim stopniu od naszej wrażliwości i inteligencji, zapewne również od naszego wieku, bo z nim wiąże się doświadczenie i życiowe, i czytelnicze, i estetyczne, a także pewnego rodzaju wytrenowanie w myśleniu. Książka Themersonów daje dzieciom możliwość podjęcia solidnego, a przy tym wcale niemęczącego, bo odbywanego z uśmiechem, treningu. Zaowocuje on być może tym, że dziecko, które zapoznało się z historią szukającego swej tożsamości, jakże delikatnego (narysowanego subtelną kreską) Pędrka Wyrzutka, pokracznie nieszczęśliwego kapitana Metaferajna (przywiązanego do swej drabiny, choć jego nazwisko *znaczy przenoś...*), czy też potężnej harfistki, byłej bębniarki – pani Metaferajn, zechce przeczytać całość raz jeszcze, a potem jeszcze raz i znowu... Odsłonią się wówczas kolejne sensory. Może pojawi się myśl o wolności, do której się tęskni i ku której, na przekór bezdusznej głupocie, próbuje się na różne sposoby dążyć. Może zrodzi się myśl o delikatnym pięknie, które nas – mimo wszystko – otacza i o ułudzie, w której tkwimy, często na własne życzenie.

HANNA DIDUSZKO

□ Stefan Themerson: *Przygody Pędrka Wyrzutka*. Il. Franciszka Themerson. Warszawa: Wydaw. Iskry, 2002.

Edukacja w „Literaturze”

Wydawnictwo „Literatura” obok konsekwentnie promowanych tekstów beletrystycznych, publikuje sporo tytułów książek edukacyjnych. Oto przegląd kilku ostatnich pozycji. *Nasza Europa. ABC Unii Europejskiej* to przewodnik po 27 krajach wchodzących aktualnie w skład Wspólnoty, autorstwa doświadczonej, wieloletniej redaktorki Naszej Księgarni Teresy Durańskiej-Machety. Pozycja rozpoczyna się od informacji ogólnych o UE, następnie, w porządku alfabetycznym, prezentowane są poszczególne kraje. Czego się dowiemy? Obok informacji encyklopedycznych, jak wielkość danego kraju, liczba ludności, położenie na mapie kontynentu, mamy postać dziecka w koszulce w barwach narodowych a także krótki słowniczek z podstawowymi zwrotami w danym języku. Na treść składają się wiadomości kulturalne, geograficzne, historyczne, turystyczne, kulinarne i po prostu takie, które można określić jako ciekawostki. Ot choćby ta, że saksofon wymyślił Belg Adolph Sax, że klocki Lego powstały w Danii a szczątki najstarszego domowego kota znaleziono na Cyprze. Polska jest reprezentowana przez takie miejsca jak: Jasna Góra, Warszawa, Wawel, Malbork, kopalnia soli w Wieliczce, jarmark dominikański w Gdańsku. Obok tego mamy bociana, toruńskie pierniki, puszcę białowieską z nieodłącznym żubrem oraz order uśmiechu. Polskim specjałem jest bigos. Oczywiście można dyskutować nad tą listą, dla każdego co innego jest ważne, jak choćby w przypadku wpływu Dunajcem. W książce został przypisany tylko Słowacji, podczas gdy należy i do naszych atrakcji. Pozycję należy uznać za poprawną politycznie choćby przy opisie Litwy. Ale i w niej zakradł się błąd (mam nadzieję, że jedyny) – otóż wileńskie kaziuki tradycyjny odpust odbywa się w święto św. Kazimierza, czyli 4, a nie jak podano w tekście, 7 marca. Do książki dołączono też płytę CD z muzyką poszczególnych krajów, co czyni publikację jeszcze bardziej wszechstronną. Niewątpliwie książka jest ciekawa nie tylko dla dzieci, również dorośli może się z niej wiele dowiedzieć, zwłaszcza o krajach mniej znanych jak Malta, Cypr, Estonia czy Słowenia. Można z niej korzystać już w przedszkolu.

Obok edukacji europejskiej Wydawnictwo „Literatura” kontynuuje publikacje pozycji z zakresu edukacji muzycznej. Ka-





prys, żart i inne muzyczne fanaberie to trzecia już książka, po Muzycznej zgrai i Jak dżdżownica Akolada o muzyce opowiada, Izabelli Klebańskiej popularyzującej terminologię

muzyczną wśród najmłodszych. Popularyzacja ma formę wierszy i w ten sposób autorka łączy literaturę z muzyką. Uzupełnieniem jest słowniczek zamieszczonych pojęć oraz płyta CD z nagranymi fragmentami ilustrującymi poszczególne terminy. W tym wypadku jest bardzo przydatna, pozwala bowiem usłyszeć czym różni się bolero od arabskiego, etiuda od fantazji, żart od kaprysu a moment od żartu. Szkoda tylko, że z książki *Muzyczna zgraja* powtórzone czterowersz o pawiu i pawanie. Czyżby pawana należała do ulubionych pojęć autorki?

Kolejny dział edukacji to poprawna wymowa i ortografia. Z dzieciństwa pamiętam językowe łamańce typu: król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru koralowego, stół z powyłamywanymi nogami czy w czasie suszy siedł Sasza suchą szosą, które należało wypowiadać czy wręcz wykrzykiwać jak najszybciej i oczywiście bezbłędnie. Tego typu wierszyki łamiące języki są teraz niezwykle modne. Mistrzostwo należy się w tej dziedzinie niewątpliwie Małgorzacie Strzałkowskiej, ale jej śladem szybko podąża także Agnieszka Frączek w niewielkiej książce zatytułowanej *Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki*. Rzeczywiście trzeszczy i skrzypi w nich cały czas, niekiedy trochę bez sensu, a ja znowu pamiętam nieśmiertelny wiersz mistrza Gałczyńskiego dla sepleniących o pewnej pani z Marszałkowskiej, która kupowała synkę z grośkiem, czy choćby wiersz Kerna o Szczepanie Szczygłę z Grzmiących Bystrzyc („Wiersz, w którym syczy przez cały czas”). Przy okazji jest to zachęta do tworzenia własnych utworów tego typu no i niepowtarzalna nauka ortografii „drzazga sobie drzemie w dżemie”. W ortografii pomoże też ostatnia z omawianych tu pozycji a mianowicie *Bajkowy słownik ortograficzny dla dzieci*. Jego autorka Małgorzata Iwanowicz jest, jak można się dowiedzieć z in-



formacji zawartych na okładce, osobą doświadczoną w rozwiązywaniu problemów językowych. Tu mamy do czynienia z dziełem wyjątkowym. Oprócz

przypomnienia podstawowych zasad pisowni słownik zawiera prawie 2000 haseł wraz z licznymi formami gramatycznymi. Całość uzupełniają ilustracje znanych postaci literackich z książek i filmów, trudne niekiedy odmiany ich imion, cytaty z wierszy, przysłówia. Można mieć chyba wątpliwości co do imion bohaterów przypasowanych poszczególnym literom alfabetu gdy obok Calineczki, Dumbo, Ferdynanda Wspaniałego znalazł się Ufik i Ikar, ale to sprawa do dyskusji. Nie wysiliła się natomiast autorka ilustracji Aneta Krella-Moch, przenosząc w wielu wypadkach obrazki znane z innych przez siebie ilustrowanych książek (np. Czerwony Kapturek, żrebak, dżdżownica, Rumcajs, stragan).



GRAŻYNA LEWANDOWICZ-NOSAL

□ Duralska-Macheta Teresa: *Nasza Europa. ABC Unii Europejskiej*. Il. Aneta Krella-Moch. Łódź: Wydaw. „Literatura”, 2006 s. 62 + CD.

□ Klebańska Izabella: *Kaprys, żart i inne muzyczne fanaberie*. Il. Iwona Cala. Łódź: Wydaw. „Literatura”, 2006 s. 62 + CD.

□ Frączek Agnieszka: *Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki*. Il. Monika Frączak-Rodak. Łódź: Wydaw. „Literatura”, 2006 s. 47.

□ Iwanowicz Małgorzata: *Bajkowy słownik ortograficzny dla dzieci*. Il. Aneta Krella-Moch. Łódź: Wydaw. „Literatura”, 2007 s. 159.

W NUMERZE:

PROBLEMY: Jeszcze o książkach 2006 roku (Ewa Gruda); **RECENZJE:** Tupcio Chrupcio – mysie dziecko (Lidia Błaszczyk), ■ Szukanie tożsamości z Pędrkiem Wyrzutkiem (Hanna Diduszek), ■ Edukacja w „Literaturze” (Grażyna Lewandowicz-Nosal).

Komitet redakcyjny: dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Ewa Gruda, dr Grażyna Lewandowicz, Hanna Diduszek, Lidia Błaszczyk, dr Michał Zajac.

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.